Russ.
325
a

BIRŽE

B. IV. 3. 319.
Inw. 3404.
BIBLIOTEKA ŁAŃCUCKA

<36635676770015

<36635676770015

Bayer. Staatsbibliothek

9. 6785
140 27

Russ. 325 a

BIRŽE.

BIRŻE

RZUT OKA NA PRZESZŁOŚĆ

MIASTA, ZAMKU I ORDYNACYI

SKREŚLIŁ

EUSTACHY TYSZKIEWICZ.



ŁAŃCUT

St.-PETERSBURG.

1869.

CZCIONKAMI A. H. KIRKORA.

Russ. 325 a

Bayerische
Staatsbibliothek
München

Дозволено цензурою. 27 января 1869 г. Вильно.

С.-Петербургъ.—Въ типографіи А. К. Киркора, въ домѣ Руадзе по Фонтанкѣ, между Аничковымъ и Чернышевымъ мостами.

DO

HRABIEGO MICHAŁA

TYSZKIEWICZA

PIERWSZEGO ORDYNATA BIRŻAŃSKIEGO

& & &

Gdym zwiedzał kraj Czeski przepełniony dawnémi zamkami, z których jedne leżą w ruinie, drugie najświetniej dochowane przez dawne tego narodu rodziny, zdziwiony byłem tym do naśladowania wzorowym porządkiem, że każden zabytek przeszłości, każda dawna możnowładcow rezydencja, posiada swoje szczegółowe opisanie, bez czego ani swój, ani obcy nic by o tém miejscu nie wiedział.— W zamkach dotąd zamieszkałych, archiwa domowe porządnie utrzymane, zbiory naukowe i familijne, muzea dobrze objaśnione, wielkie dla badacza dziejow czeskich stanowią zrzódła.—Dla czegoż u nas podróżni, a często i sami dziedzice najmniej wiedzą o miejscowych, a tak licznie w kraju

rozsypanych historycznych pomnikach, o tradycjach do nich przywiązanych, i o wypadkach jakie się na tej scenie przed wiekami odegrywały?—A jednak nie licząc innych rodzin, nasza zbyt hojnie przez Opatrzność pod tym względem uposażona na Litwie, wiele posiada miejsc głośnych w dziejach i wzbudzających interes miejscowy. — Weźmijmy naprzykład Połągę, osadzoną na bursztynowych brzegach Baltyku, przechowującą dotąd grób matki Witolda, i górę z nazwą uświęconego przez lud imienia Biruty, której syn był najpotężniejszym bohaterem północy, a wnuczka Zofja zasiadła tron Carow na Moskwie—Dziewałtow, miejsce najdawniejszych wspomnień mitologicznych, z gajem poświeconym Kukowojtysa i z posągiem jego tamże zatopionym na dnie rzeki swiętej.—Niemieża, ta letnia rezydencja Witolda, gdzie narzeczoną Carównę Helenę z całą świetnością spotykał Alexander W. X. L. i gdzie między Janem Kazimierzem a Carem Alexym Michajłowiczem pierwsze warunki tak pożądanego pokoju, ułożone zostały.—Z kąd odbywały się wjazdy Radziwiłłow na województwo Wileńskie, zadziwiające przepychem, a wjazd księcia Panie Kochanku, nie do opisania wspaniały i bardziej do bajek tysiąca nocy podobny, jest dotąd jakby ludową powieścią w ustach mieszkańcow Wilna. — Łohojsk, najdawniejsze

dobra Tyszkiewiczow na Litwie osiadłych, w ziemi zawojowanych Krywiczan, o którym tak częste wzmianki w latopiścach ruskich czytamy, gdzie lasy przepełnione są zabytkami słowiańszczyzny przedhistorycznej.— Oddalony od Litwy lecz najbliższy nas Berdyczew, świadek ciągłych ukraińskich niepokojow, który lubo w posagu przeszedł do książąt Radziwiłłow, jednak dziś wznowione familijne z tym domem związki, tę dawną siedzibę Tyszkiewiczow na nowo z ich imieniem złączyły.— Tam głośna twierdza i klasztor fundacji pobożnych naddziadów naszych, miłą łączy pamiątkę ze wspomnieniem biskupa Krasickiego, który w młodości swojéj jeszcze jako proboszcz przemyślski w dniu koronacji obrazu N. M. P. w 1750 roku, miał tu kazanie, pierwsze z prac jego drukowane, a zapowiadające w przyszłości niezrównaną znakomitość.

Birże przesiękłe wspomnieniami historycznemi, gdzie w sporach religijnych, i zawartym przeciw Karolowi XII sojuszu, przyszłe osłabienie Rzeczypospolitej i najsmutniejsze następstwa postrzegamy.—Dubinki, słynne pamięcią tkliwéj Barbary.—Tu szukała uspokojenia w modlitwach i czułéj miłości Zygmunta Augusta, wśród burzy jaka ją od tronu oddalić miała.— Czerwony Dwór, miejsce wiecznych zatargów z Krzyżakami i zamek, może jedyny do-

tąd w tak świetnym stanie zachowany po nich na Litwie. Znany z pobytu Królewicza Karola, męża Fr. Krasińskiéj, i protekcji jego kurlandskich kłopotów, przez Zabiełłów, ówczesnych dziedziców tego miejsca a dziadów matki Waszéj.—Kamień i Pleszczenice, które za dni naszych były świadkami klęski Berezyńskiéj, tu zmrużył oko zwalczony i bezsilny wojownik, tu rozproszone i przemarzłe jego zastępy z rozpaczą ujrzały niepodobnego już do siebie Napoleona.

Przejęty tém przekonaniem, że dzieje miejsc podobnych, opisane dokładnie, znaczną dla historyi krajowéj przyniosłyby korzyść, a czując przy spóźnionym wieku i gasnących siłach, że z tych tylko jedne wybrać mnie można, powziąłem zamiar ułożyć krótki pogląd na przeszłość Birż, bo widzę codzień z okien te sterczące mury zamkowe, które zdają się mnie w oczy urągać niedbałość moją, że są dotąd zapomniane; gdyż wszystkie ruiny, jak żyjących ludzi tak i niemych zwalisk, muszą lubić swojéj przeszłéj świetności dobre czasy przypominać.

Synowie Wasi, dostojny nasz Ordynacie, dorastają już tych lat, w których młodzieńczy umysł najbardziéj jest chciwy nabycia nowych wiadomości,—wychowanie staranne jakie otrzymują, zaszczepi w nich nauki w dalszém życiu

niezbędnie potrzebne, podróże Ojca dadzą im poznać przestarzały Egipt, ale gdy wrócą do rodzinnego gniazda, widząc na każdém miejscu ślady zajmującéj przeszłości, zapragną, ażeby to co z natury rzeczy jest najbliższe, obcem dla nich nie było. Książka ta potrafi może zaradzić téj potrzebie, i wyłącznie w tym celu skreślona do właściwego trafi przeznaczenia.

Źrzódła z jakich to opisanie czerpane było, oparte są na powadze autorów tu cytowanych i nowo odkrytych rękopiśmiennych materjałach. Od dwóch wieków nietknięte papiery po Radziwiłłowskie, w archiwum ordynackiém przechowywane, odkryły ważne dla miejscowych dziejów akta i jakby we źwierciadle stan ówczesny tych miejsc okazały. Z nich wiemy (lubo wiele jeszcze mnie nie znanych materjałów musi być rozrzuconych po innych miejscach) ówczesną siłę zbrojną na Zamku,—stan i urządzenie miasta,—spory religijne miejscowego różnych wyznań duchowieństwa, — rozporządzenia dziedziców i administracji,—bilans pieniężny,—nakoniec szczegóły charakteryzujące owe czasy, tudzież zwyczaje domowe mieszkańców kraju, miasta i załogi Birżańskiéj. W raportach Komendanta Karola Karlick z Neretitz, któremu prowadzenie robót przy odnawianiu zamku i twierdzy przez ks. Bogusława Radziwiłła

było powierzone, znaleźliśmy rysunki i objaśnienia posyłane księciu do Królewca, tak zewnętrznego kształtu głównego gmachu, wież i pawiljonow, jako też ozdób wewnętrznych posunięte do najdrobniejszych szczegółów. One nam dały możność poznać kształt budowy, jaki był w epoce jéj najświetniejszéj.

Nie wiem jak się wywiążę z przedsięwziętéj roboty, nie jest to albowiem rzecz łatwa wskrzesić i ożywić w opisaniu, miasto, niegdyś rządzące sie prawem Magdeburskiem— dziś liche żydowskie miasteczko, silną i warowną kiedyś fortecę i zamek książęcy, jaki tylko panującym mieć przystoi—leżący w ruinie i zwaliskach, jednóm słowem obudzić z uśpienia wiekowego przeszłość i kazać jéj przemówić saméj o sobie. Sąd o tém czytelnikom téj książki zostawuję.

Imieniowi Waszemu Zacny i Dostojny nasz Ordynacie, to opisanie dla nauki młódszego pokolenia ułożone, poświęcam. Racz je przyjąć jako owoc nie pracy, lecz odpoczynku mojego pod skrzydłem braterskiéj i niezmiennéj Waszéj przyjaźni.

E. T.



Lit. M. Fajans w Warszawie.

ZAMEK BIRŻAŃSKI W 1701. R.

I.

»Każdy zakątek kraju, chociażby na pierwszy rzut oka nieprzedstawiał nic nadzwyczajnego, może być przedmiotem studjów, a studja tego rodzaju mogą nie być bez pożytku u nas, którzy swej ziemi tak dobrze jak nie znamy.«

Syrokomla—Wędrówki.

Birże leżą w Litwie właściwéj na pograniczu Żmujdzi i Kurlandji, u zbiegu rzek Oposzczy i Agłony, nad stawem utworzonym z rzek zatrzymanych i jeziora zwanego Szyrweny *). Od pierwszéj unji w 1413 roku i podziału W. X. Litewskiego na województwa, było to województwo Trockie, powiat Upitski z miastem tegoż nazwania, aż do roku 1796. Następnie gubernja Litewsko-Wileńska, powiat również Upitski z miastem Poniewieżem, obecnie jest to gubernja Kowieńska powiat Poniewieżski. Od wprowadzenia wiary św. w 1386 roku, Birże należały do dyecezji Wileńskiéj, od roku zaś 1844 to jest od utworzenia gubernji Kowieńskiéj weszły w skład dyecezji Żmujdzkiéj, dekanatu Kryniczyńskiego. Lud zamieszkujący te okolice jest jedno-plemienny, mówi czystym językiem litewskim, w formie swéj pierwiastkowéj przechował się aż do dni naszych; że zaś lud ten mający swoją znakomitą

*) Od słowa Szyrwas znaczącego Siwy. Cały staw długo nosił to nazwanie.

przeszłość, ze wszech miar zasługuje na szczególną uwagę, przeto zanim przystąpiemy do opisania miasta i zamku Birżańskiego, rzućmy okiem na dzieje, charakter, obyczaje i byt domowy tego współrodzinnego nam plemienia *).

Każdego narodu pierwotne dzieje pokryte są mgłą nieprzejrzaną, cóż dopiero Litwy, która tak nieprędko dała się poznać jako naród wojowniczy, która żadnych piśmiennych niezostawiła pomników, a gdy weszła do rodziny europejskich ludów, straciła już wtenczas byt swój polityczny i wynarodowioną została. Odtąd ci co ją opisywali, starali się zacierać ślady jéj udzielnéj przeszłości, cudzoziemcy zaś patrzali na nią okiem pogardy jak na lud dziki i barbarzyński. Niebrakło i u nas w odszukiwaniu początków narodu tego, szermierstw naukowych i wywodów rozmaicie pojmowanych, lecz jakaż z tego rzeczywista korzyść naukowa, lub pewność wyniknąć mogła, gdzie najstosowniejsze na pozór zdanie jednego autora, drugi w badaniach swoich zbija, i czyni niepewném to co się zdawało być dostatecznie wyjaśnionem. Pewność jest tylko, że plemiona narodu litewskiego, w czasach przedhistorycznych przywędrowały ze wschodu, czego dostateczne objaśnienie uczeni znajdują w podaniach, obrzędach staréj wiary i w języku.

Plemiona te zalegają brzegi morza baltyckiego, graniczące z Estonją, Pskowem, białą i czarną Rusią i Mazowszem, dzielą się: 1) **Litwa właściwa**, to jest: gu-

*) W Encyklopedji powszechnéj Birże mylnie położono nad rzeką Muszą o 3 mile ztąd odległą. W ogólności artykuły tego szacownego dzieła mówiąc o Litwie i litwinach w wielu miejscach potrzebowałyby sprostowania. Tak np. rodowod XX. Kurbskich nie jest zupełnie wierny, jak się to niżéj objaśni. Portret Chodowieckiego sztychowany przez Kielisińskiego, wzięty jest za wizerunek Czarnockiego znanego pod pseudonimem Zorjana Dołęgi Chodakowskiego. Napis na bramie Słuckiéj, X. Karol panie kochanku, jako pan i dziedzic miasta umieścił taki jaki dotąd egzystuje i słowo **Dominante** nie zaś **Regnante** jak podano w Encyklopedji tam czytamy. Podstoli M. Walicki rzeczywiście był Walickim, a tylko za granicą nazywał się Mickiewiczem. Powiatu Brajłowskiego w którym urodził się Tomasz Wawrzecki nigdy nie było na Litwie i t. p.

bernja Wileńska, połowa Grodzieńskiéj, uległéj znacznie wpływowi sąsiedniéj Rusi, znaczna połowa gubernji Kowieńskiéj, kilka powiatów Królestwa Polskiego w gubernji Augustowskiéj, i część Pruss graniczących od Niemna z dzisiejszą Litwą. 2) Żmujdź składająca się z trzech powiatów: Telszewskiego, Rosieńskiego, Szawelskiego, oraz małéj części Kurlandji. 3) Prussy od Królewca do Wisły. 4) Jadźwingi na Podlasiu, około Drohiczyna, obecnie plemię zgasłe. 5) Łotwa i Kuroni zajmujący brzeg morza baltyckiego aż do Estonji, granicząc na wschód od Pskowian, od Litwy na południe.

Około V wieku zdaniem historyków Skandynawowie przedarłszy się w głąb Litwy, zaczęli zakładać obronne horodyszcza, i osiedlali się tu zawładawszy ludem z którym następnie zleli się w jedno. Epoka kamienna wyjaśnia pierwsze przez nich wniesione do nas ślady cywilizacji. Stali się oni z czasem Kunigasami, to jest władcami oddzielnych części całego kraju *). Z tych to kunigasów wy-

*) Dziś w języku litewskim Kunigas nazywa się ksiądz, a książę Kunigajksztis, na wzór Słowian, którzy przez uszanowanie duchownym nadawali nazwy te same co i monarchom swoim. W dawnéj polszczyznie ksiądz i książe oznaczał jedno i toż samo aż do Zygmunta Augusta, którego Księdzem jeszcze tytułowano. Tak i u Czechów, ksiądz nazywa się Kněz a książe Knižе. Litwini przyjmując od Słowian wiarę św. z nią i sposób nazywania duchownych przyjęli. książęta panujący, ustępując swoje tytuły księżom, sami dla odróżnienia się zmienili trochę własne na Kniże. Księcia i Kunigajksztisa. Boufał w kronice swojéj powiada, że w Polszcze księża zwani byli pierwiastkowie Wojewodami, jakowe miano zachowuje się dotąd u Słowian greckiego obrzadku, oznaczające wyższe duchowieństwo Władyka, a na Morawach ksiądz nazywa się panoczek. Zdaniem A. Maciejowskiego pierwotni chrześcijańskiego kościoła synowie, nazywali duchowieństwo ojcami, co z greckiego wyrazu παππος odpowiada słowu Ojciec. Na Żmujdzi nazywają dotąd księży pospolicie »tewutis« co oznacza wyraz zdrobniały ojca. Słowianie obrządku łacińskiego duchowieństwo wyższe nazywali Papieżami, niższe Popami. Dziś tylko głowa kościoła łacińskiego nazywa się Papieżem, a Popów nazwanie pozostało wyłącznie przy duchowieństwie niższém greckiego wyznania. U Czechów i u Polaków nazwa pop trzymała się długo, kiedy księża katoliccy za Władysława Jagiełły przybyli na Litwę w pierwszych latach zaprowadzenia chrześcijaństwa. Witold tak pisał 1389 roku w swoich rozkazach przechowywanych w archiwum katedralném wileńskiém w tłumaczeniu dawną polszczyzną, do rządców na prowincjach: Ot Xyadza wyelkyego wytuwtha ku moym woyewodam y namyesnikom y

rodzić się musiała dzielna i wojownicza dynastja książąt litewskich, których pochodzenie tak rozmaicie tłumaczą. Mylne są twierdzenia niektórych, że litewscy książęta mają pochodzić od książąt połockich. Nigdy poganie nie mogli być potomkami chrześcjan, od czterech wieków pierwiéj od Litwy znających światło wiary, a imiona naszych panujących w znacznéj części zbliżone do skandynawskich. zupełnie są różne od słowiańskich i Litwie tylko właściwe.

1009 roku, to jest od śmierci św. Brunona apostoła Pruss, pierwszy raz Litwa pod swojém właściwém nazwaniem piśmiennie wymienioną została. Podług zdania Daniłowicza uczeni nie odkryli dotąd wcześniejszéj o niéj wzmianki. Lud różny wiarą w starożytności (gdyż mitologja litewska nic wspólnego niema ze słowiańską, a raczéj zbliżona jest do skandynawskiéj), obyczajami i językiem, zamknięty w głuchych lasach, zaledwie stał się znajomy sąsiadom w wieku XII siłą swojego oręża. Odtąd, aż do wieku XIV same tylko w dziejach Litwy znajdujemy napady i zawojowywania ziem pogranicznych, które po najściu niejednokrotném tatarów do szczętu zniszczone, przechodziły prawem silniejszego pod panowanie litewskie.

Epoka Litwy potężnéj od XIV właściwie rozpoczyna się wieku. Dynastja panująca nieznała pośród siebie miernych ludzi i wodzów. Żeniono się nie podług warunków przyzwoitości lub korzyści politycznych, ale z serca i czystéj sympatji; w zamian też nieznano płodu niedołężnego. Prawo starszeństwa w następstwie tronu niebyło koniecznością, i często ojciec naznaczał najzdolniejszego z synów do rządów kraju po swoim zgonie. Ruś zawojowana ogromną stanowiła siłę panujących, bo jako chrześcjańska ulegała

ku wszystkym moym czywonom po wszey moyey dzierzawye... następnie powiada... A gdzye sam byskup nyechcze yachacz a przyszle swoye popy a tych tak słuchaycze yako samego byskupa.

tylko rozkazom wielkich książąt, którzy w Litwie właściwéj podzielać władzę swą musieli z Krywe Krywejte, to jest duchownym naczelnikiem kraju, pod wpływem wróżb guślarskich i przepowiedni nierozdzielnych z ciemnym poganizmem, a paraliżujących czynności i postanowienia świeckiéj władzy. Giedymin, synowie jego Olgierd i Kiejstut, tych dzieci Jagiełło i Witold, znani są w historji jako bohaterowie, którzy przez lat sto potęgę Litwy wznosili i utrzymali ją groźną dla sąsiednich ludów. Nie było stanowczych w dziejach ówczesnych bitew, jak na Kulikowém polu, gdzie Rossja zrzuciła z siebie jarzmo Tatarów, lub pod Grünwaldem, gdzie potęga Krzyżaków zgnieciona została, i wielu innych, gdzieby książęta litewscy czynnego udziału niebrali. Potęga ich wzrastała nie codzień, lecz co godzinę, aż do przyjęcia chrztu i zlania się z Polską przez unję Horodelską, a śmierć Witolda w 1430 roku, była ostatniém zgaśnięciem potężnéj na północy i już do siebie nienależącéj Litwy. Litwini żyli otoczeni chrześcjanami: Prussy, Ruś, Inflanty, i ultrakatolicka Ryga, żadnego na nich wpływu niewywierały, lecz owszem drżały przed ich duchem wojowniczym. Nawet w żadnym względzie na lud nie oddziaływały żenienia się ich panujących książąt z chrześcjankami. Najkrwawsze i nieustanne wojny były z zakonem krzyżackim, chcącym ich zmusić siłą oręża do przyjęcia wiary S. Litwini jako naród, zakon mieczowych rycerzy jako instytucja, stanąwszy do walki, nie mogli innego w zajściach swoich otrzymać rezultatu, jak tylko taki jaki nastąpił. Krzyżacy rozumieli dobrze, że gdy nawrócą ostatnich pogan staną się niepotrzebni, zawsze więc nawrali z rozgłosem swych czynów po wszystkich stronach Europy, lecz wojowali tak ostróżnie, ażeby cóś jeszcze i napotém do roboty zostawało; nakoniec, gdy Litwa dobrowolnie została chrześcjańską, instytucja chociaż potężna upadła, a naród pozostał.

Lud jednakże i po przyjęciu wiary św. w niczém się nie zmienił, przetrwał aż dotąd jednostajnym w swoich obyczajach, charakterze, we własnéj narodowości, i zachował język swych naddziadów. Charakter Litwinów jest łagodny, to wszystko co kronikarze piszą o ich okrucieństwie jest tylko skutkiem tego, że oni same wojny zwykle opisywali, a w wojnie każdy człowiek staje się nieludzkim; okrucieństwa zaś jakie były prędzéj przypisać by można ich kunigasom, którzy skandynawskiego byli pochodzenia. W pozostałych śladach dawnych zwyczajów, w śpiewach, w przysłowiach i podaniach ludu, przebija się wiele czułości, niezmierna siła zdrowego poglądu na rzeczy, spokojność wewnętrzna ducha, zamiłowanie w życiu rodzinném i przywiązanie do własnego kawałka ziemi. Wybitną cechą charakteru litewskiego wieśniaka jest niezależność, chęć postawienia zawsze na swoim, skrytość w postępowaniu, pobożność, czystość i porządek w domówstwie i ubraniu, niechęć jawna do nowości, nakoniec pracowitość i skromność w obyczajach. Budowa ciała ich jest zdrowa, silna, koścista, rysy twarzy spokojne i przyjemniejsze, aniżeli u sąsiednich Łotyszów, spójrzenie podejrzliwe, wytrwałość w czynności wielka, zdają się oni składem swoim przypominać J a g i e ł ł ę, W i t o l d a i innych wspólnych im krwią panujących, znanych również z czerstwego zdrowia i składu ciała nierozlazłego. Historycy nasi i obcy, podali nam w opisaniach wiele cech charakteru dawnych Litwinów dotąd prawie niezmiennych, my dodać musiemy do ich upartego wytrwania w zadawnionych przekonaniach (co było powodem że są dotąd Litwinami gdy cała szlachta stała się polską), że jeszcze w początkach XVI wieku pozostałe poganizmu ślady u ludu tak były wybitne, że je Albert Radziwiłł biskup wileński dziedzic części Birż gorliwie wyniszczał, a w 1681 roku, to jest we trzy wieki po przyjęciu wiary św., w księstwie Birżańskiém we wsiach B o i n a r o w i e

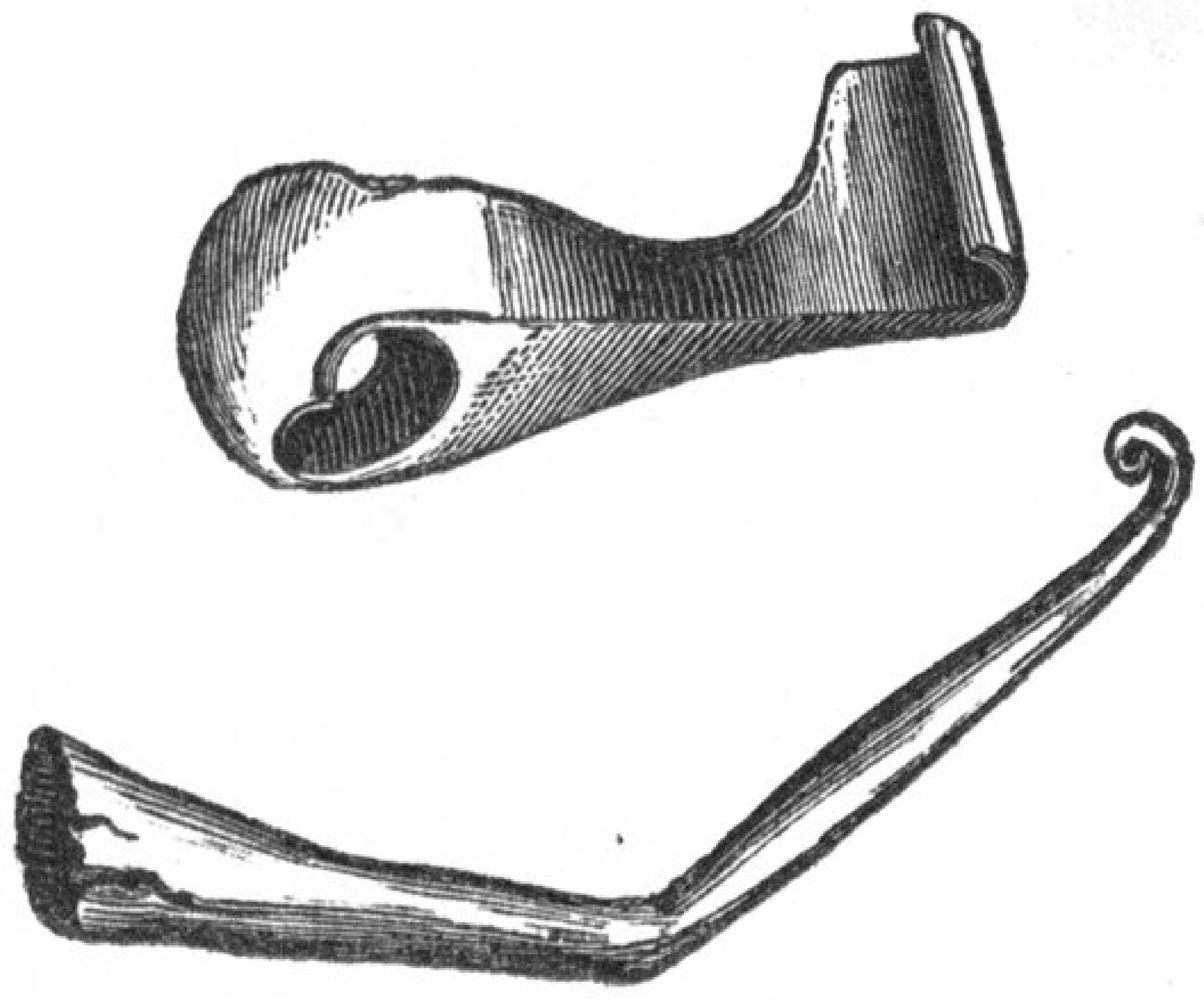
i Nowém Mieście, Ludwika Karolina Radziwiłłówna margrabina Brandenburgska, srodze kazała prześladować poganizm tajemnie przechowywany u ludu i palić bałwany którym oni cześć oddawali *), a biskup wileński Michał Zieńkowicz już w połowie przeszłego stulecia, surowo zalecał, ażeby plebani niedozwalali inaczéj grzebać umarłych jak tylko na poświęconych i wspólnych cmentarzach. Charakter łagodny Litwinów zdaje się dobrze malować i odróżniać od innych plemion, przysłowie Rusinów mińskiéj gubernji dotąd zachowane: Litwin jak Lin, Jatwież jak Jeż.

Pełno u nich jest dotąd pozostałych z dawnych wieków uprzedzeń i guślarnych zwyczajów, które tak się z niemi zrosły, że już ich wykorzenić niepodobna. Z tych uroczystość kupały zwana kupalej, obchodzona w wigilję św. Jana, w największém jest zachowaniu. Jak wszędzie tak i u Litwinów, język i zwyczaje flisów i bartników najodleglejszéj sięgają starożytności, odosobnienie ich zatrudnień zdaje się być tego powodem. Dotąd bowiem przy odbijaniu od brzegów łodzi towarnéj, mniemany i tajemniczy bożek wód, odbiera ofiary w monecie i jadle rzucaném na dno rzeki, przy krótkiéj połączonéj z pojęciami chrześcjańskiemi modlitewce.

W lasach i na polach birżańskich znajduje się wiele uroczysk, dawnych horodyszcz zwanych pilekalnie to jest sypana góra, nad brzegiem Oposzczy widzim djablą górę, wialnia kalnas, nawet jest djabla mogiła, wialnia kapej. Mnóstwo kurhanów i mogilników okładanych kamieniami zwanych kapej, w których ozdoby srebrne, brązowe i narzędzia żelazne się znajdują. Młotki i toporki kamienne wyorywane bywają na polach. W zbio-

*) Stefan Pac, biskup wileński w liście pasterskim w 1683 r. zabraniał księżom w dzień św. Jana tańcom koło drzewa i ognia assystować. Żywoty Biskupów Wil. Ks. Przyjałgowski

rze archeologicznym przy bibljotece ordynackiéj, są odgrzebane w kurhanach: topór i dzida żelazna, których ostrza umyślnie w ogniu pozakrzywiane przed złożeniem do grobu, na czułą i wymówną oznakę żałoby, że już zmarłemu, który je używał służyć nie mogą, a komu innemu nie chcą.



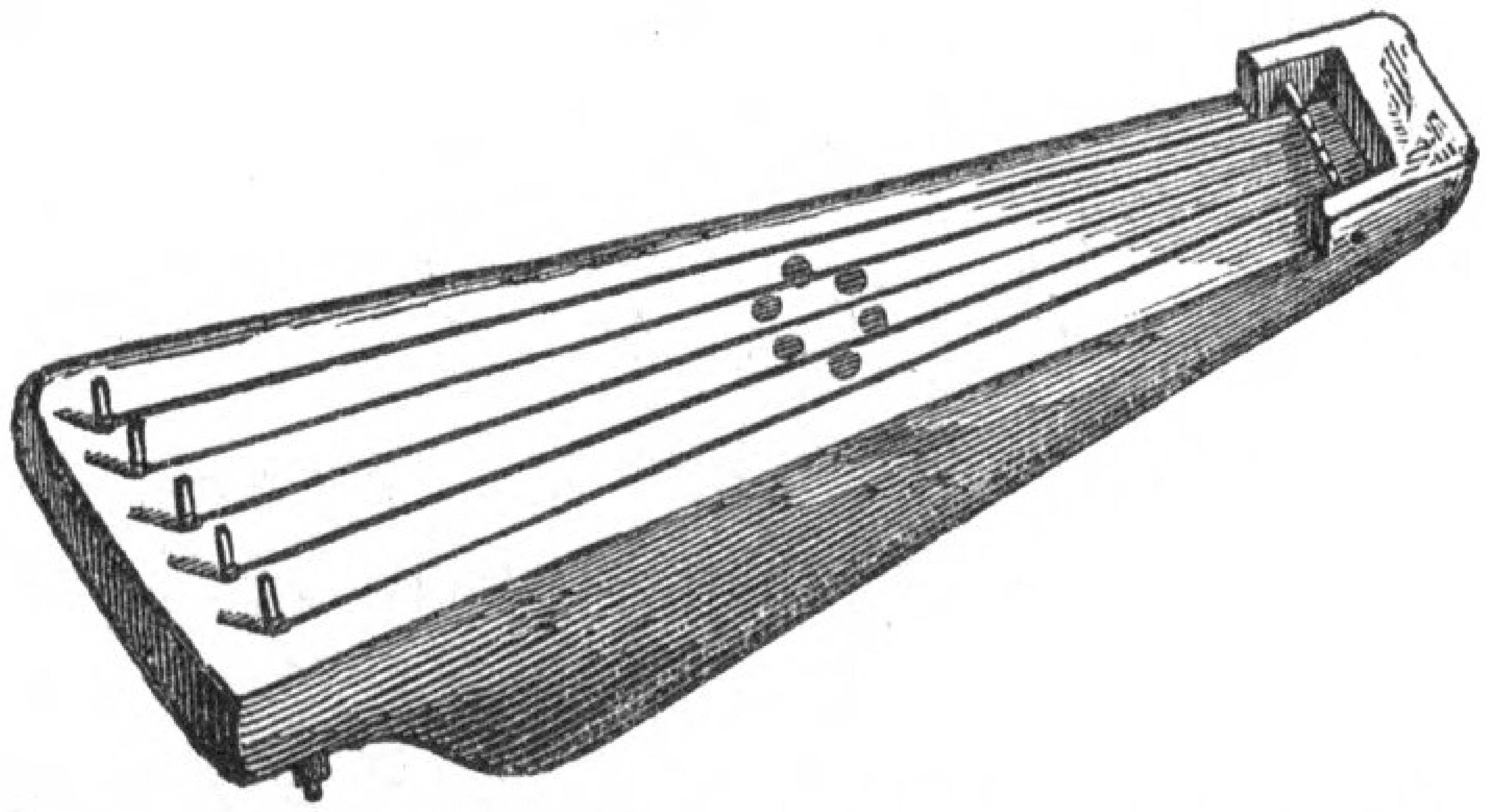
Język litewski, za czasów udzielnych, nie był językiem urzędowym, i pomników piśmiennictwa litewskiego dotąd nie odkryto. Po zawojowaniu ziem ruskich, gdy Smoleńsk i Kijów uległy władzy wielkoksiążęcéj, sprowadzeni ztamtąd ludzie umiejący pisać, wprowadzili język ruski do kancelarji panujących i ten stał się językiem dyplomatycznym w zarządzie ogromnych państw rusińskich i w stosunkach z sąsiedniemi książętami ruskiemi, jako też ze Pskowem i Nowgorodem. Po unji, Litwini zawsze podejrzliwie patrząc na Polskę i czuwając nad zachowaniem własnych zwyczajów, język ruski utrzymali jako język prawny, aż do panowania Jana Sobieskiego. Język litewski podług zdania znawców, jest bardzo wydoskonalony, tak, że w dawnych wiekach musiał być starannie uprawiany, i nie do samej tylko codziennéj rozmowy zastosowany. Są pewne historyczne ślady, że Witold chciał go zrobić piśmiennym i w użycie powszechne wprowadzić, czego przy niezłomnym swym charakterze i żelaznéj woli, najniezawodniéj by dokazał, ale na nieszczęście usłuchał rady Krzyżaków, którzy go przekonać potrafili, że krok podobny pomówił by księcia przed panami chrześcjańskiemi o przywiązanie i chęć powrótu do starolitewskiéj przeszłości, a zatém i poganizmu,

czego Witold unikał, lękając się narazić siebie, czuwającemu nad każdą jego czynnością papieżowi Marcinowi V. Język ten podniesiony później jako narzędzie do rozkrzewiania słowa Bożego ocalał, i w wieku dziewiętnastym znalazł licznych pracowników. Gramatyka, słowniki, dzieła treści duchownéj i naukowéj po litewsku są drukowane. Wielką pod tym względem zasługę położyli uczeni w Królewcu, ale u nas książe Giedrojć, biskup żmujdzki, w 1816, przetłumaczył na język litewski nowy testament, teraźniejszy zaś biskup żmujdzki, ks. Wołączewski, pracując sam i zachęcając innych do pracy, nieżałując znacznych kosztów, zakładając księgarnie dzieł żmujdzkich i litewskich w Worniach, ogłosił liczny szereg wydań treści nabożnéj, historycznéj i elementarnéj. Ks. Raczkowski Hieronim inspektor seminarjum w Worniach, ks. Lachowicz Jan i inni w czasach ostatnich język litewski podtrzymując uczonemi pracami, literaturę ludową rozwijali; równie też w tym języku i duchowieństwo ewangielickie ogłaszało dzieła treści religijnéj i elementarnéj. W roku 1864 rozkazano drukować księgi litewskie, nie inaczéj jak tylko ruskiemi literami. Język ten ma na wszystko właściwe sobie nazwania, małą liczbę późniejszych wyrazów przyjął z niemieckiego lub słowiańskiego. Język ogólnie obfity jest w wyrażenia i dowodzi, że Litwini od wieków mieli swoje instytucje, gospodarstwo, budownictwo, znali handel, rzemiosła i świadczy o wygodnym bycie domowym mieszkańców. Po pięciu prawie wiekach od pierwszéj unji i siedemdziesiątletniém wcieleniu do cesarstwa, wieśniak w codzienném życiu używa swego języka.

Jedyną zabawą ludu litewskiego są pieśni, przy zatrudnieniach domowych przez starszych, w wolnych zaś chwilach dla rozrywki przez młodzież, zimą treści nabożnéj, latem więcéj światowéj, zwane D a j n o s i w nócie weselszéj śpiewane. Text ich od naddziadów sukcesyjnie w ustach

ludu przechowywany, a czasem i przez dzisiejszych wioskowych lirników układany, opiewa zwykle wojny i bohaterów, wspomina imiona Kiejstuta, Witolda i jakieś historje nie znane, a zatém najdawniejsze nazwania wodzów swego narodu. Kobiety i dziewczęta w swych śpiewach wspominają życie i przygody Biruty matki Witolda, jéj grób w Połądze, i pamięć jéj z religijném dotąd uszanowaniem przechowują. Czasem wymieniają swoje pogańskie jeszcze bóstwa, jak w groźbach i gniewie Perkuna, a w czułych hymnach Mildę litewską boginię miłości. Łagodną tkliwością tchną ich śpiewy, zamiłowanie w nich wielkie, i nierozdzielne z codzienném życiem Litwina. Główną treścią litewskiéj światowéj poezji jest zwykle: rycerstwo, koń, miłość i kwiaty.

Liczne też są u nich instrumenta muzyczne i tylko saméj Litwie i Żmujdzi właściwe, na ich ziemi i przez nich utworzone, dowodzą jak silne lud ten w muzyce ma zamiłowanie.



Kunkle, instrument ze strunami od 5 do 12 metalowemi, robiony z wierzby po litewsku Żylwitjs; grają na nich przebierając palcami jak na dawnych ruskich huślach *) czyli gęślach, i towarzyszą sobie do śpiewu.

*) Huśle jest to jeden z najdawniejszych słowiańskich instrumentów muzycznych. U Czechów tylko jego nazwanie zostało i dziś skrzypce nazywają się huśle. Na Litwie słowiańskiéj w rodzinach ruskiego duchowieństwa, dotąd huśle są ulubionym instrumentem. Na dworach dawnych panów rusko-litewskich, huśle były upowszechnione. W czułym wieku XVIII grzecznie przezwano je Arfinetem, miał on strun metalowych kilkadziesiąt, ton jego był bardzo harmonijny a wyglądał jakby leżące wielkie cymbały, tylko że grano na nich dotykając strun palcami jak na arfie. Zmarły w zgrzybiałéj starości w Wilnie w 1843 roku Aloizy

Łumżdze, dwa flety, na obu jednocześnie gra jeden człowiek, robione z *jasionu*, po litewsku *Uosis*.

Birbinia, mała dudeczka głośna i piskliwa z olchy, po litewsku *Alixniś*, często rogiem bydlęcym dla lepszego echa zakończona.

Skaudutes, dwanaście fletów, każdy z innym dobranym do ogólnéj harmonji głosem, w rodzaju rogowéj muzyki. Dmą z jednego końca, drugi niéma otworu ani dziurek do palców. Sześć stanowi *prim*, drugie sześć *secund*, robione z *jasionu*. We dwunastu zebrani chłopcy, odwieczne na nich przegrywają melodje.

Wilkowski utrzymujący się z nastrajania fortepjanów, grywał na nim dosyć biegle i towarzyszył sobie do śpiewów, które z upodobaniem były słuchane, bo Wilkowski zwykle przypominał te, które jeszcze w połowie przeszłego stulecia przesiadując na dworze Sołoluba w Hory-Horkach, u Pocieja w Puszkarni i na wielu innych, dla zabawy panów układał pod nazwaniem *pasturelli*, a dawniejsze zwykle treści miejscowéj w czerstwéj zachowywał pamięci. O latach jego dość powiedzieć, że służąc w wojsku, eskortował królowi w podróży jego do Kaniowa. Ponieważ Wilkowski w owéj epoce lubiony dla swéj oryginalności, był domownikiem całego prawie miasta, a śpiewki jego silny na młode umysły wpływ wywierały, przytaczam tu wiersz Stanisława Moniuszki drukowany w Wizerunkach (Wilno, tom 7, 1839), który przed 30 laty z Berlina znakomity nasz kompozytor tęskniąc do staruszka napisał,

Do Majora Wilkowskiego.

Jest że szczęśliwszy kto w świecie
Jak my w artystowskim stanie?
Ty szczypiąc na Arfinecie,
Ja klepiąc po fortepjanie.
Myśl w dobrą chwilę poczęta,
Nigdy nie spali z panewki,
Wiwat! niech żyją talenta,
Ja, Ty, Arfinet i Śpiewki!

Słyszałem mówiących wielu:
Miłość najwyższą zapłatą!
Cny kolego! przyjacielu!
Nie nam to skarżyć się na to.
Wszak łacno łowimy w pęta
Matrony i hoże dziewki;
Wiwat! niech żyją talenta,
Ja, Ty, Arfinet i Śpiewki.

Któś szczęścia szukał w żołnierce,
W łeb wzięły na lodzie zamki,
Ten w szkaplerz zaszył swe serce,
Ten dworskiéj ima się klamki;
Próżno gdy gra jest zawzięta
Sypać na dyski, na newki...
Wiwat! niech żyją talenta,
Ja, Ty, Arfinet i Śpiewki.

Nam zaś fortuna choć bryka,
Zawsze wszelako wesoło,
Zawsze nam w głowie muzyka,
Choć często boso i goło;
Koléj losów niepojęta,
Lecz wesołość nie przelewki...
Wiwat! niech żyją talenta,
Ja, Ty, Arfinet i Śpiewki.

1838. S. M

Bubinas, bęben, którym we wsiach zwołują wieczorami na wspólne pacierze lub na pogrzeby.

Dauditès, długie trąby zwane też czasem ze słowiańskiego **trubas**. Miały one kiedyś, podług podań ludowych, być używane na wojnach dla dawania hasła i nazywały się **Trimitis**, robione bardzo umiejętnie z drzewa brzozowego spajanego, po litewsku: **Biarżes**, i oplatane brzozową korą. Obecnie używane tylko przez wiejskich pastuszków.

Z téj liczby instrumentów można wnosić o upodobaniu wrodzoném Litwinów do muzyki. Harmonja ich narodowych melodji, nie jest ani tak wesoła jak polska, ani tak melancholiczna jak małorossyjska, ma ona cóś oryginalnego i dzikiego w swoich tonach:

„Ja czasem lubię te posępne jęki
„Niezrozumiałéj litewskiéj piosenki,
„Jak lubię łoskót rozhukanéj fali
„Albo szmer cichy wiosennego deszczu"

powiedział wielki poeta. Muzykalne utwory przy charakterze ludu naszego tak niezmiennym, śmiało rzec można, że najdawniejszéj muszą sięgać epoki, i przez jedne pokolenia drugim przekazywane, ocalały te jeszcze, które Witolda w kolebce i w pierwszéj rozwijającéj się jego młodości bawiły. Głos i wrodzona chęć śpiewu, jaką natura udzieliła człowiekowi w każdéj części świata i szczegółowie w każdym narodzie i plemieniu jest różny, a więc kształcić się pierwiastkowie musiał, ulegając wpływowi zmysłowemu tych okoliczności, jakie w przyrodzeniu właściwe było téj lub owéj stronie. Jeżeli wpływ ten oddziaływał na ukształcenie miejscowéj, rodzinnéj i im samym tylko właściwéj harmonji Litwinów, to bez zaprzeczenia ciągły i tak rozmaity szum lasów, smutne, monotonne i jakieś bolejące, lecz zawsze harmonijne jęczenie

wichrów, wdzierających się przez szczeliny i strzechę źle osłonioną, przez drewniane okienko dranicą zasunięte, przez wróta i wejście do chaty, w kraju gdzie jesień i zima zajmują większą część roku, a lud warzywami, przędziwem i tkaniem zajęty, zawiany śniegami na krok od domówstwa swojego nie odchodzi i nic innego nie słyszy; wszystko to nieodstępnie im towarzysząc i same nastręczając myśl śpiewu, musiało odcisnąć swoje piętno na ich utwory muzyczne, i na nótę dziką, smutną, lecz harmonijną.

Instrumenta muzyczne, jako też i inne przedmioty własnego wyrobu Litwinów, wespół z ich objaśnieniem, na wezwanie władzy, przesłane były z Birż do Moskwy dla uzupełnenia etnograficznéj wystawy cesarstwa rossyjskiego w 1867 roku.

Litwini najmniéj usposobieni są do tańców, jako lud niepłochy i nietrzpiotalski. Ulubiony młodzieży Szokas, dosłównie znaczy tylko taniec, tak jak na słowiańskiéj Litwie Skakucha. Przy swoich rodzinnych instrumentach niezwykli tańcować, ale przy skrzypcach, które nawet ze słowiańskiego jako rzecz obca nazywają się Skrypka z towarzyszeniem bębenka w rodzaju tamburina z blaszkami, zwanego Bubinielis. W miasteczkach znane są walce, kozaki i polki, a umiejętność tych tańców dziś już do wyższego ukształcenia należy.

Dawniéj, mieszkania litwinów zwały się Numej i skład ich był zupełnie różny od dzisiejszych. Mają się one znajdywać dotąd gdzie niegdzie w oddalonych zakątach Litwy i Żmujdzi. Tam ogień rozkładał się w pośród kurnéj ogromnéj izby, zkąd dym wychodził przez małe otwory w rodzaju okienek. Podłoga z gliny ubita, drugie wejście było tak przestronne jak wróta, gdyż cały dobytek domowy mieścił się razem z ludźmi.

Naród ten rolniczy i przywiązany do miejsca potrzebo-

wał zawsze stałych mieszkań i umiał je budować. Dowodem tego są nazwania własne, litewskie, narzędzi i rzemiósł dotąd w tym języku używane, jak naprzykład: cieśla Dajlide—siekiera Kirwis—piła Trintine—świder Grusztas—skobel do strugania Drasztuwas—cyrkiel Gresztuwelis—gruntwaga Swambalis—i t. p., inne znowu nazwania przyjęte od słowian jak np. szkło Stikłas—huta szklanna Stikliriczia—topór Sklutas—i inne. Widocznie że piérwsze budowle były drewnianne bo murowanych nazwanie obce, tak np. cegła Plita—sklep Pograbas—dachówka Czerepiczia—komin Kaminas—mur Muras—wapno, z niemieckiego Kalkas i t. p.

Obecnie, lud ten zamożny, chaty ma jednostajnie i wygodnie urządzone. Miło jest spójrzeć na ich domowe gospodarskie urządzenie, na tę całość miernego dostatku, który ich szczęście stanowi, na tę wzorową czystość i tradycyjnie zachowany porządek. Zabudowanie wiejskie składa: chata mieszkalna Gricza—osieć Jauja—chlew Kutis—gumno Kłoimas—odryna Darżynia—obora Dendarżis—świren Kletis—łaźnia Pirtis. Na czysto zamiecionym podwórku Kiemas—jest zawsze studnia Szulnis—drwotnia Pamalkis—ułożone drewka Małkas—około zabudowań gospodarskich stoi kolasa Ratej—pług Arkłas—brona Akieczia—przy świronku siatka do ryby Tinkłas—kosa Dalgia—i zapaśne łuczywo Szakalej—oraz wiszą wienniki łazienne Untas—u wrót stoi ławeczka Zasłanas—a pod oknami mały ogródek kwiatowy Darżialis—w którym ruta, mienta i boże drzewko, główną grają rolę. Na konarach starego drzewa widzisz zwyczajnie gniazdo bociana Guszta starka—a u spodu ul Awilis—naostatek, u katolików, największa chluba i klejnot wiejskiego domówstwa, stoi malowany krzyż z figurą już

z polskiego nazwany Kryżas.— Taki jest obecnie stan zabudowania gospodarskiego u litewskiego wieśniaka w dawném księstwie Birżańskiém..

Dziwna jest prostota obyczajów ludu na Litwie i Żmujdzi, jako też naturalność w mowie i postępowaniu. Ich ubiór, pożywienie i dochody są tylko z własnego ich wyrobu i z tego co ich ziemia im daje. Gdzie indziéj lud tak dostatni *) i nadgraniczny, dawno już byłby zarażony obczyzną, zgnuśniały zbytniemi wygodami i rujnowany zbytkiem dziś nieznanym, a który tak łatwo zamienia się w niezbędną konieczność. Las, drzewo, len i pieńka, wszystkie potrzeby domowe zaspakajają. Rybołowstwo, ptastwo domowe, chlewna trzoda, grzyby i jagody pożywienie im dostarczają. Krowy karmią ich swém mlekiem, owce okrywają kożuchem, łuczywo oświeca izbę, pszczoły dają cukier i wosk intratny, zioła leśne, lekarstwa, własny instrument rozrywkę, pieśń rodzinna osłodę pracy i rozweselenie codziennego życia. To też pod tym względem, lud ten ma wiele uroku. Widząc ich i obcując z niemi mimowolnie na myśl przychodzi ów wiersz Wincentego Pola:

,,Więc gdyś w świecie trochę pożył
,,I zatęsknił już do ludzi
,,Czystych jako Bóg ich stworzył
,,To się przypatrz im na Żmujdzi!"

Wieśniak litewski niezna mody i odmiany stroju; jak się ubierał za swoich kunigasów, tak go i dziś odzianego widzimy. Każda część ubrania ma swoje nazwanie czysto miejscowe, oprócz butów Czabatej— i kapelusza latem

*) W 1867 roku, włość Birżańska wykupując swych synów od wojskowéj powinności, gotówką zapłaciła 14,000 rubli sr. co się przy każdym naborze powtarza. Nieprzeszkadza to jednak tymże włościanom, corocznie kupować na swoją potrzebę las opałowy i budulec, w administracji dóbr ordynackich, za summę od 6 do 8,000 rubli i opłacać czynsz w ilości 60,000 rubli sr.

używanego Kiepaluszas— późniéj do garderoby ich wcielonych. Siermięga Płoszczis— łapcie Wiżos— czapka Kiepure—koszula Marszkiniej—kożuch Kajliniej— chustka Skariała— opończa płócienna Triniczej— pas Jósta— metallowa zapinka przy koszuli Siaktiała— rękawiczki Pirsztinias— kij Łazda— pierścionek Żiedas.

Inaczéj jest z kobietami, wiele nazwań ich ubrania jest obcych litewskiéj mowie a przyczyną tego być musi wrodzona chęć do nowomodniejszéj odzieży i ciągłéj odmiany, w porzucaniu starych a chwytaniu się nowych i więcéj używanych strojów, jak np. namiotka Nomiatas *)— kaftanik Kaptanielis — spodnica Undarokas—trzewiki Czewierykas— pończochy Ponczakas albo Czulkies— fartuch Kwartukas — paciórki na szyję Karolej — to jest korale. Jedno tylko płótno Drobe — i ubranie dziewcząt na głowę Kałkas— pozostały dawne.



Bijącą jest różnica sprzętów domowych kobiecego gospodarstwa z ich ubraniem. Tam wszystko zachowało da-

*) Namiotka, wyraz słowiański, jest to ubiór kobiet zamężnych owijający głowę białém spadającém na piersi i ramiona płótnem, od czego podług zdania A. Maciejowskiego i nazwania swe w Polsce wzięły białogłowy. Wiadomo że na Litwę zostały wprowadzone w czasie przyjęcia wiary św., gdy król Władysław i Jadwiga każdéj ochrzczonéj kobiecie namiotkę dawali, bardziéj jako godło nowéj chrześcjanki aniżeli ubranie. Namiotka dotąd u ludu jest w wielkiém poszanowaniu, rysunek ją przedstawia.

wne i właściwe sobie nazwania: kołyska Łopszys—garnek Puodas—necka Giałda—łóżko Łowa—kołowrotek Kałwartas — dojnica Miłsztuwia — i inne. Kobiety w użyciu tych sprzętów zawsze jednostajnych i nieodbicie potrzebnych, nieznały nowości i mody, tylko płeć piękna myśląc o sobie, zawsze i wszędzie tejże słabości ulegając, w chęci przypodobania się, niedotrzymała głównéj u Litwinów cechy charakteru narodowego; i widocznie pierwotne ich ubranie trochę odmienne być musiało.

Handel jest w téj prowincji z powodu jeograficznego położenia, ułatwiony. Ziemia urodzajna łatwy swych płodów znajduje odbyt. Porty morskie, Dźwina, Wilja i Niemen, na około zaś, Ryga, Mitawa, Dyneburg, Wilno, Kowno i miasta pograniczne prusskie zakupują i spławiają wszystko co jest do zbycia. Len główny stanowi przedmiot handlu, zboże, wosk, skury, towar drewny, wyroby domowe gospodyń tak z przędziwa jak z nabiału i ogrodów warzywnych, zawsze mają kupujących. Rolnictwo stanowi główne zatrudnienie ludu, zimą i latem temu tylko oddani, w tym jednym swój byt dobry i prawdziwe znajdują bogactwo. Monety ich również świadczą o przywiązaniu do dawnych zwyczajów, talary holenderskie i hiszpańskie kiedyś drogą handlu nabyte, są między nimi dotąd w obiegu i nazywają się Musztyny— od słowa Muszt— bić, tak jak też same talary nazywały się w Polsce bitemi *). Ślady monet Litwy starożytnéj w zbyt małéj liczbie dotąd znane są uczonym. Nazwanie złota Auxas — miedzi Waras — są właściwe językowi litewskiemu, lubo tych metallów ziemia ich nieposiada. Wyrazy te przyniesione być musiały z tych stron z których pierwsze przywędrowały tu plemiona, tak jak i nazwania:

*) W 1866 roku wojna między Prussami i Austrją bardzo wyniszczyła musztyny. Z powodu podniesionego kursu srebra, żydzi przepłacali je wykupując i w ogromnéj ilości wywozili za granicę

lwa Lutis — małpy Bzdziona — wielbląda Żupranagaris — papugi Pauksztis Indios, t. j. ptak indyjski i innych zupełnie obcych w tym kraju przedmiotów. Lubo i to z ostróżnością przypuszczać należy, bo mowa litewska jest tak bogata, że sama wiele tworzyła wyrazów na oznaczenie rzeczy, których z pewnością dawniéj nieznała, jako to np. drukarnia Spaustuwie — od Spaust — cisnąć; samowar Patswerdas — od Pats — sam i Werda — wre, gotuje się; guwernantka Mokitojka — od Moksłas — nauka; apteka Wajksztiniczia — od Wajksztiniéj — chodzą, uczęszczają, i wiele innych.

II.

Pierwsza założona Birżańska osada była tam gdzie dziś jest dwór zwany Birże, i oberża murowanka, że zaś na to zabudowanie wycięto las brzozowy, zajmujący niegdyś całą przestrzeń Birż dzisiejszych, a brzezniak po litewsku nazywa się beržynia, przeto i nazwanie Birż początek swój od brzozowego gaju wzięło. Wiele jest podobnych nazwisk miejsc z małemi odmianami na Litwie i Żmujdzi od berža brzoza, tak jak w słowiańskiéj Litwie znajdujemy z tegoż powodu nazwane osady Zabierezówka, Podbierezie, Brzozówka, rzeka Berezina i t. p. A lubo miesiąc czerwiec nazywa się Biržis, my do podania ludu się stosujemy. Pod względem najdawniejszych wspomnień historycznych czytamy w »Starożytnéj Polsce«, że w r. 1415 Jagiełło objeżdżając Litwę był w Birżach, co uważamy za rzecz trochę wątpliwą. Żałujemy bardzo że szanowny autor nie wymienił źródła z którego ta wiadomość poczerpniętą została, gdyż wiemy że w 1414 r. po wypowiedzeniu wojny zakonowi Teutońskiemu, gdy nastąpił rozejm na 23 miesiące, i Jagiełło rzeczywiście był w 1415 r. na Litwie, lecz krótko bar-

dzo tam bawił, bo w Wilnie tylko siedm dni się zatrzymał, ale »z Kowna na Wielunię (Wielonę Zaleskich), Wiłkomierz nad świętą rzeką leżący przejechawszy, oglądał nowy zamek Dubingi« i wnet wrócił do Korony. Mogły to być dzisiejsze Dubinki, ówczeséna własność wielkich książąt Litewskich, a więc wtenczas z Birżami nie stanowiące jeszcze żadnéj wspólnéj majątkowéj całości i odległe od nich leżące. Ale czyż taki sumienny badacz jak Łukasz Gołębiowski, opisujący tak dowodnie i szczegółowo panowanie Władysława Jagiełły (Warszawa 1846) nie lata i dnie ale godziny prawie jego życia śledząc, mógłby w téj krótkiéj króla wycieczce w r. 1415 na Litwę, opuścić Birże? Daléj, w tymże artykule »Starożytnéj Polski« autor domyśla się mówiąc: Zdaje się że już wówczas był tu (w Birżach) zameczek drewniany. Zaprzeczyć temu nie trudno będzie znając miejscowość i wiedząc, że do czasów Jagiełły zamki obronne na Litwie, gdy nie znano u nas jeszcze nauk fortyfikacji, ograniczały się zwykle miejscem obronném od natury, to jest wysokością góry, czego w Birżach ani wśród jednostajnych równin, ani w podaniach ludu zgoła nie znajdujemy. Zamek przez ks. Krzysztofa I lubo na trochę wznioślejszém miejscu założony, stał się obronnym tylko przez sztukę dobrze już znaną w początku XVII wieku. Te dwa zgubne dla objaśnienia prawd historycznych słowa: zdaje się i podobno tak hojnie nieraz szafowane, powinny by być na zawsze zapomniane przez piszących krajowe dzieje i zostawione wyłącznie gazeciarskim nowiniarzom.

W połowie XV stulecia Grzegorz Fiedkonis, sekretarz króla Kazimierza Jagiellończyka, dziedzic Birż, poślubił Annę córkę Mikołaja Radziwiłła, pierwszego noszącego to nazwisko i jako bezdzietny, całych swych dóbr przy zgo-

nie uczynił ją dziedziczką. Ta umierając w 1492 r. dobra te przekazała synowcom swoim Jerzemu hetmanowi i Albertowi biskupowi wileńskiemu. Odtąd dobra te przeszły do imienia Radziwiłłów i następnie stanowiły węgielny kamień domu Radziwiłłów linji Birżańskiéj.

Piérwsze nazwanie tego imienia znajdujemy za Władysława Jagiełły na podpisie uchwały unji Litwy z Koroną, postanowionéj w Wilnie w 1401 roku, gdzie Wojszund z synem swoim Radziwiłłem jest wyrażony. Tento Radziwiłł wespół z królem przyjął był chrzest św. podług obrządku R.-Katolickiego w 1386 r. w Krakowie i imie Mikołaja; tym więc sposobem piérwsze imie Radziwiłł, czysto litewskie jak Erdziwiłł, Towciwiłł i inne, stało się jego nazwiskiem. W księdze przeznaczeń zapisaną już być musiała wielkość jaką następnie dom ten w kraju zajaśniał, gdyż od piérwszego do ostatniego wszyscy niemal Radziwiłłowie, bądź cnotą, odwagą, nauką i poświęceniem się osobistém, bądź działaniem wstecznėm i przeciwném dobru i woli ogółu, zawsze jednak najprzeważniéj na losy Litwy wpływały. Najpiérwszy z nich był już wojewodą wileńskim. Wnuk tego Mikołaja, Jerzy, piérwszy dziedzic Birż, był hetmanem wielkim litewskim, a córka jego Barbara na tronie polskim zasiadła. Od Jerzego i Jana, dwóch rodzonych braci, rozdwoił się dom Radziwiłłów na dwie linje: Nieświeżską i Birżańską, a synowie ich dwaj bracia stryjeczni imieniem Mikołajów zwanych Czarny i Rudy, wyniesieni do najwyższych w kraju dostojeństw przez szwagra ich, króla Zygmunta Augusta, otrzymując tytuł książąt św. państwa Rzymskiego od cesarza Karola V zaczęli się pisać: Czarny, na Ołyce i Nieświeżu, Rudy zaś, na Birżach z Dubinek. Oba najzawziętsi przeciwnicy unji ostatecznéj z Koroną, gdy woli i życzeniom ostatniego z Jagiellonów ustąpić musieli, przyjęli reformowane ewangielickie wyznanie, ażeby zdaniem dziejopisów,

przez to odstrychnąć się osobiście od Polski katolickiéj i potęgą swoją, Litwę w oddaleniu od zlania się z nią szczerego i zupełnego utrzymać mogli. Niektórzy historycy widzą nawet tenże sam cel w wyjednaniu przez nich u Króla urzędowego powierzenia im wszystkich autentycznych odnoszących się do obu unji przywilejów i dokumentów, które w archiwum Nieświeżskiém aż do roku 1764 przechowane były.

Dzieje krajowe napełnione są świetnemi czynami założyciela książęcego domu Radziwiłłów Birżańskich, po którym następni: Krzysztof jeden i drugi, dwóch Januszów, i ostatni po mieczu potomek ich Bogusław, zaletami intelligiencji, mocą charakteru, dzielnością czynów, odznaczali się i imie swe wznieśli najwyżéj w Wielkiém Księstwie Litewskiém. Jednak w obu rozdzielonych gałęziach téj znakomitéj rodziny, wielka zachodziła różnica, linja bowiem Nieświeżska natychmiast po śmierci ks. Mikołaja Czarnego, wracając na łono katolickiego kościoła, została czysto polską, zlała się z nią sercem, wspólnością interesów, była wierna jéj instytucjom, jéj królom, prawom, zwyczajom, kościołowi, i do wygaśnięcia w 1813 roku na osobie ks. Dominika, nie zaparła się tradycyjnych przekonań i świetnie w chwili nawet zgaśnięcia swego, zabłysła. Linja zaś Birżańska w wielu swych członkach, w wierności obywatelskiéj zachwiana, aż do ostatniego po mieczu potomka nie zawsze z Koroną szła ręka w rękę, podzielała tylko dobre z nią czasy, biorąc starostwa i urzędy, a w złych: w czasie wojen nieraz rzucała się z bratobójczém na nią żelazem, w czasie zaś pokoju łącząc się z innném obcém wyznaniem i szukając dla obu wdania się sąsiednich potencji, podkopywała fundamenta Rzeczypospolitéj. Bogactwa jéj naruszały równowagę obywatelską w kraju, duma kierowała ich czynnościami, wyznanie religijne różniło i rwało zgodę braterską, spokojność publiczna trwo-

żona była potęgą i wziętością ich osobistą, wszystko więc to nie mogło ich stawiać na równi z członkami tejże rodziny linji Nieświeżskiéj, i dozwolić im szczycić się tą palmą chwały i cześci, jakiéj historja wymaga od ludzi wielkiemi darami tak hojnie od Opatrzności uposażonych. Linja Birżańska do końca pozostała wierną piérwszym swym zasadom nienawidzenia unji i w danym razie oderwania się od Polski.

Tak więc Birże w r. 1547 zostały księstwem. Radziwiłłowie Jerzy i syn jego Mikołaj Rudy, chociaż piérwszy był dziedzicem Birż a drugi pisał się już książęciem na Birżach, rezydencji stałéj jednak w tych dobrach nie mieli, gdyż Mikołaj całe Birże odziedziczył dopiéro po śmierci stryja swego biskupa Alberta. Syn Mikołaja Krzysztof, piérwszy tu zamieszkał, wzniósł zamek obronny, miasto znacznie zabudował i przywileje mu nadał. Gdyby tu wówczas jakiekolwiek odpowiedne Radziwiłłom było mieszkanie, mógłże by Zygmunt August podczas znanéj w historji dłuższéj bytności swéj w P o s w o l u w 1557 r. o trzy mile od Birż oddalonym i mniéj przybliżonym do granicy inflantskiéj się zatrzymać, omijając gospodę ulubionego szwagra, mianowicie gdy znamy jego przywiązanie do Radziwiłłów i odwiedzanie ich przy każdéj zręczności jak w Kojdanowie i innych dobrach *). Dla tego też myśl ogólnie upowszechniona, że córka Jerzego, Barbara tu mieszkała jest mylną. Mogła tu czasem przebywać ale i na to wyraźnych wspomnień nie posiadamy. Do jéj tak głośnego imienia wiele się poetycznych urojeń przyplątało, mianowicie kiedy u nas poezja odrodzona wyszukiwała cele

*) Poswol leży u ujścia rzeki Swołki do Ławenny. Zygmunt August był tam w 1557 r. wypowiadając wojnę mistrzowi inflantskiemu Walterowi Firstenberg, który przyjąwszy reformę Lutra wziął w niewolę Wilhelma arcybiskupa ryskiego, a posła polskiego Ląckiego w tumulcie zabito. Tu mistrz osobiście przeprosił króla i poddał się pod hołdownictwo polskie i 15 wrzesnie tegoż roku podpisał submissją, znaną w dziejach pod nazwaniem P a c t a P o s v o l e n s i a.

swoich czułych wzdychań i marzeń. W całém jéj życiu miotaném namiętnościami, w tak nagłem wyniesieniu się, gwałtownéj miłości, spotykanych i pokonanych przeszkodach, nareszcie w uwieńczeniu koroną i tak przedwczesnéj śmierci, bez zaprzeczenia wielkie jest tło do obrazu i powieści, ale prawdziwym w niéj bohaterem jest jeden tylko Zygmunt August. Jego to męzką prawdziwie wolę, szczere i niczém niepokonane przywiązanie, postanowienie niezłomne i dójście do zamierzonego celu, podziwiać potrzeba. Któż by oprócz poetów w kobiecie młodéj uważał za poświęcenie się bez granic, za anielską cierpliwość, za zapomnienie saméj o sobie, za ofiarę uczynioną z siebie dla dobra króla i kraju: miłość po zgrzybiałym Gasztołdzie dla kształtnego i kochającego ją młodzieńca— nadzieję najpiękniejszéj korony—myśl spędzania szczęśliwych chwil w życiu— a wreszcie zbogacenie i wywyższenie swojéj rodziny, nad czém jéj bracia, patrząc początkowo przez palce, bardzo czuwali. Dzielny charakter Zygmunta szanującego świętość danego słowa, jego serce przepełnione uczuciem własnéj powinności, wytrwanie niczém nie ustraszone w przeciwnościach, nasi sentymentalni autorowie złożyli na jedną tylko stronę Barbary, a zapominając o jéj błędach życia w stanie wdowim i o ukartowanéj intrydze w przypilnowaniu króla z ubranym księdzem, posuwając aż do przesady swoje dla niéj uwielbienia uczynili ją męczenniczką, aniołem opiekuńczym, świętą kobiétą i jakimś obranym przez Opatrzność posłańcem na ziemię naszą z nieba. Któż więc przy niéj, podług ich zdania będzie Jadwiga, która zrobiła prawdziwą ofiarę z najdroższych uczuć i poświęciła się tylko dla dobra ludów, rozkrzewiania wiary św. i pomyślności rodzinnéj ziemi.

Pamięć zacnego króla, łzy jego nad grobem Barbary ronione, każą nam szanować to imie i rzewném wspomnieniem cel miłości ostatniego z Jagiellonów otoczyć. To też

jéj wspomnienie tak w kraju popularne zajęło osóbną kartę w dziejach. Potomność pochwala czyny Augusta, które upoetyzowały Barbary życie, ale poeci ją zbyt przechwalili, i przez to, wywołując słowo prawdy, odkryli odwrótną stronę tego pięknego medalu. Historja jest portretem przeszłości, i tak jak portret pradziadka nie koniecznie powinien być pięknym, ale koniecznie podobnym.

W drugiéj połowie XVI wieku Krzysztof I założył tu zamek obronny, a w nim murowany pałac dla własnéj rezydencji. Przebywał on tu zwykle tak z powodu hetmańskiego swego urzędu jako też ciągłych starań nad ulepszeniem zamku i wzniesieniem miasta. Listy do niego pisane przez zięcia jego Lwa Sapiehę i innych dygnitarzy zwykle tu do Birż adresowane były, ztąd spadł on jak piorun pod Kokenhuzen w 1599 r. i za świetne odniesione tam zwycięztwo otrzymał tytuł starosty Kokenhuzkiego. Po śmierci jego w 1603 r. gdy Karol książe Sudermanji wtargnął w granicę synowca swego króla Zygmunta III, wówczas tu w Birżach Jan Karol Chodkiewicz *) zbierał swe siły wojenne i ztąd wyruszył pod Kirchholm dla pobicia na głowę nieprzyjaciół. Gdy w lat kilka potém znowu Suderman Polsce grozić zaczął, Chodkiewicz powtórnie do Birż przybył zawsze wojskom swojego króla hetmaniąc.

Smutniejsze wkrótce dla Birż nadeszły chwile, gdy Gustaw Adolf w 1625 r. na czele licznego wojska wkroczył w granicę Litwy **). Przytaczamy tu słowa kronikarza Inflant Hilsena, objaśniające powody téj wojny i wpadnięcia Birż w ręce Szwedów: »Gustaw przy zaszłych sukcessach swoich szczerze z Polską w 1625 r. pokoju szukał, aby napiętéj perswazjami Francuza i książąt Niemieckich heretyków, na poniżenie domu Austrjackiego, imprezie swojéj tym prędzéj dogodził. Lew Sapieha woje-

*) Historja Jana Karola Chodkiewicza, przez Naruszewicza.
**) Hilsen, Inflanty, str. 339.

woda Wileński przezornie życzył królowi aby po wytrzymanych tyla dolegliwości stosach Rzeczypospolitéj w upragnionym dał odetchnąć pokoju, ile kiedy Szwed dość nakładne do zawarcia traktatów podawał śrzodki. Król coby czynić wątpliwą uwodził się myślą; wszakże nakoniec dał się przez posłów Austrjackich przeważyć na tę rezolucją, żeby Szweda do korzystniejszych obligować pokoju kondycji; uwiedziony deklaracją znakomitego przez flotę Hiszpańską sukkursu, która na morzu Baltyckim Szwecją infestować miała— Gustaw rozjuszony przebiegłszy z świeżém wojskiem Inflanty i Kurlandją, wtargnął do Litwy; P o s w o l e i B i r ż e opanował i one mocnym garnizonem osadził.«

Gdy K o k e n h u z e n, S e l b u r g i D y n a b u r g poddały mu się, Gustaw Adolf podszedł pod zamek Birżański. Dowódca zamku wezwany przez króla Szwedzkiego do poddania się wezwanie to odrzucił, wówczas król Szwedzki niemając sił dostatecznych dla wzięcia go szturmem, oddalił się do Radziwiliszek zkąd z liczniejszém wojskiem wrócił pod zamek Birżański i zdobył go. Sześćdziesiąt dział spiżowych, skarbiec książęcy i zapasy wojenne stały się własnością zdobywcy. Działa wszystkie odesłał do Rygi.

Wielka to była klęska dla ówczesnego dziedzica Birż ks. Krzysztofa II. Siły prywatnego obywatela były zbyt słabe, ażeby podołać tak wielkiemu nieszczęściu. Znamy z téj epoki list *) tego książęcia pisany na sejmie do szlachty, szczerze i prawdziwie objaśniający przed bracią swemi zasługi jakie dla Rzeczypospolitéj położył i straty jakie były ich następstwem. »Wiedźcie tedy W. M. Panowie,—pisze książe,—że na Birżach com stracił, nic więcéj stracić nie mogę; wiedźcie i to iż żadną miarą siły moje opatrowaniu ich nie wydołają— zwłaszcza kiedy nieprzyjaciel z ar-

*) Galerja Nieświeżska E. Kodłubaja.

maty lepszéj, z prochów, z żywności i wszystkich dostatków ten zamek złupił, i okoliczne moje patrimonium częścią popustoszył, częścią w popiół obrócił. Proszę zatym pilnie aby się W. M. Panowie jeżeli nie meae afflictionis, tedy przynajmniéj propter securitatis, rationem mieć a temu ubogiemu gniazdowi ojczystemu memu praesidia, i teraz na prędce i potém gruntownie na sejmie obmyśleć raczyli. Wszak to experimenta méj ku J. K. M. Panu memu i Rzeczypospolitéj wiary i życzliwości i prywatne moje ku każdemu z W. M. Panów zachowanie, nie to meruerunt żebyście W. M. sobie na moje privatam calamitatem oczy i uszy zatykać, i znowu mię nieprzyjacielowi in praedam podawać mieli. Jeśliby też co przeciwnego na ten zamek, za nieopatrzeniem ogołocony i pustkami stojący, przypadło i patrimonium moje przycisnęło; wielką i słuszną mieć będą przyczynę, Bogu i ludziom żal swój manifestować, żem należącéj i powinnéj obrony nie mógł się doprosić.«

W skutek uchwały sejmikowéj Rzeczpospolita przez naznaczonych deputatów na sejmie 1626 r., Radziwiłła wynagrodzić postanowiła. Pokój w kraju, pomoc Rzeczypospolitéj, umiejętny zarząd dziedzica, podniesienie miasta, handlu i rolnictwa, dźwignęły znacznie fortunę Radziwiłłów Birżańskich i dozwoliły im odnowić zrujnowaną twierdzę i zamek w sposób odpowiedny ówczesnéj nauce fortyfikacji i uzbroić go tak, że stał się znowu potężnym i obronnym punktem granic Litwy. Ale przeznaczeniem Birż było, znać klęski ustawiczne i ostateczną ruinę. W 1655 r. Karol Gustaw wchodzi do Litwy, gdzie mając już po sobie kurfirsta Brandenburgskiego łączy się tajemnie z książętami Januszem i Bogusławem Radziwiłłami, zagorzałymi dessydentami, ci dobrowolnie otwierają bramy zamku Birżańskiego przed wrogiem, który je swoim garnizonem osadza i przenosi teatr wojny wewnątrz kraju, gdzie szczęście orężem

jego kierowało, a klęski jakie kraj nasz wteneczas poniósł zbyt są znane w historji, ażeby je powtarzać należało. Gosiewski hetman szturmem wydarł Birże z rąk nieprzyjaciół. Książe Janusz umarł wśród zamkniętych Szwedów w Tykocinie. Miasta i dobra książęce mniéj przez nieprzyjaciół, a bardziéj przez własne mściwe wojsko szarpane były. Ks. Bogusław w nieprzyjacielskim chronił się obozie, na całéj przestrzeni Litwy i Korony zdawało się, że deszcz klęsk i nieszczęść wypadł ulewny. Birże w przyczynach tego znaczny brały udział a z niemi i imie ks. Bogusława silnie związane zostało.

Książe Bogusław Radziwiłł pan wielkiego serca, bystrego umysłu i wysokiego ukształcenia, stawający dzielnie w wielu okazjach przeciw Kozakom, Tatarom i wojskom cara Aleksieja Michajłowicza, zajął smutną kartę w dziejach narodu naszego, w czasie najścia Karola Gustawa króla Szwedzkiego. Ci co jego życie pisali, starali się czynności księcia jawne i nieprzyjacielskie względem własnego kraju usprawiedliwiać. Być też może, że rzeczywiście poniekąd wciągnięty był gorszącym przykładem ojca swego i brata stryjecznego Janusza, oraz krewnych domu Brandenburgskiego. Tak jednak gorliwe i do zajadłości posunięte połączenie się z najezdnikiem własnego kraju, w czém niezaprzeczenie wspólność religji znaczny brała udział, gdyż do partji cara Aleksieja, który całą Litwę wówczas zagarnął i trzymał, zgoła się nie przyłączył, każe podług naszego mniemania szukać jeszcze w nim samym innéj jakiejś przyczyny, kwoli któréj zadosyć musiał uczynić. Rzućmy okiem na czasy w których żył, i na osobiste ks. Bogusława przekonania.

Bogusław Radziwiłł wraz po przyjściu na świat (1620) utracił ojca i z matką odjechał do Niemiec, gdzie we własnym zamku L i c h t e n b e r g s k i m przebywał do lat ośmiu, po skończeniu których stosownie do ostatniéj woli księcia Janusza, żona jego a siostra kurfirsta Brandenburg-

skiego i księżny Kurlandzkiéj panującéj, obowiązana była oddać go rodzonemu stryjowi i opiekunowi Krzysztofowi





Radziwiłłowi II. W 1628 roku matka przed rozstaniem się z synem, zaślubiła Henryka księcia Sasko-Lauenburg, i po świetnych godach weselnych sama odwiozła go do Wilna. Jakiemi przekonaniami tak wysoko spokrewniony młodzieniec był przejęty, gdy kilka domów panujących były jego rodzinnemi domami, gdy ani on sam siebie, ani jego najbliżsi niemogli go uważać za zwyczajne obywatelskie dziecko, dosyć jest przypomnieć, że stryj jego Krzysztof prezentując ośmioletniego synowca królowi Zygmuntowi III, w Warszawie, kazał mu upaść do nóg królewskich, ale gdy on tego nie uczynił mówiąc, że król jest taki jak i on człowiek, rzekł Zygmunt III: »dajcie mu pokój! rokoszanin jest« *). Oddany na naukę do szkół kalwińskich w Kiejdanach, wzmocnił przekonanie w Prussiech powzięte i z piérwszemi niemowlęctwa wrażeniami wpojone. Już to samo nie mogło nigdy z interesami krajowemi go wiązać, a nienawiść fanatyczna jaką miał do katolicyzmu panującego wówczas w całéj Polsce nie wiązały go z ideą

*) Żywot ks. Bogusława. Poznań i Trzemeszno, 1840, str. 40.

bytu politycznego tego kraju, tak ściśle i nierozdzielnie z wyznaniem Rzymskiém połączonego.

Cnoty, które zdobią prywatnego obywatela, pod żadnym względem nie mogły być właściwe człowiekowi z przekonań religijnych, politycznych i ze stosunków familijnych obcemu rodzinnéj ziemi, z bogactw ojczystych, tego nadużycia potęg rodowych w kraju co się niebacznie dozwolił im u siebie rozwinąć, nie widzącego sobie równych, a z przyrodzonych zdolności i wad osobistéj ambicji, żądającego władzy, wywyższenia się i znaczenia. Ten ciągły w przyrodzeniu ruch wzrostu i upadku, w ludziach i narodach, w cywilizacji i moralności, w majątkach, zdrowiu i intelligiencji, jako nierozdzielne z człowiekiem prawa natury, kazały ks. Bogusławowi, ażeby nie przestając na tém czém był i co posiadał, szukał bardziéj wyższego jeszcze stanowiska dla siebie na świecie, i to go wplątało w smutne następstwa, jak człowieka zdrowego co chcąc być jeszcze zdrówszym bierze lekarstwa i prawdziwe zdrowie rujnuje.

W prywatném życiu dumny magnat czyny swoje medalami uwieczniał, na których, że jest księciem z Bożej łaski wymieniał (D. G. Dux). W przywilejach dobra swoje p a ń s t w a m i, a umowy familijne lub majątkowe, t r a k t a t a m i mianował. Granicząc w rozległych swych dobrach z książęcemi Prussami, a w księstwie Birżańskiém z udzielnie panującym w Kurlandji, byłby równym im sąsiadem, gdyby ich nie przewyższał przy znacznéj liczbie zamków, żołnierza i dochodów, potęgą dziedzicznéj i samowolnéj w dobrach swych władzy. W Birżach ważniejsze dnie familijne, nawet w nieobecności księcia, obchodzone były z etykietą monarszą, strzelano z harmat i uwalniano z kajdan pewną ilość więźniów trzymanych w kazematach zamkowych *), ostentacja zaś osoby pańskiéj tak była wielka,

*) Raporty komendanta zamku.— Archiwum ordynacji Birżańskiéj.

jak w liście jego do narzeczonéj czytamy: że chciałby prywatnie z Królewca przyjechać do Mitawy, ale tylko to go mitręży, że nawet zupełne incognito nie dozwala mu mieć mniéj nad tysiąc koni i ludzi w swojéj assystencji i to ogłodzić może Mitawę *).

Żydzi, mieszczanie i ziemianie w prożbach do księcia podawanych, używali słowa wierny poddany, naostatek oprócz praw feodalnych nad ludem, prawo wojenne nad własném wojskiem, a prawo miecza nad mieszkańcami miast dziedzicznych było w jego ręku, gdyż apellacja sądów kryminalnych, podług prawa Magdeburgskiego szła ostatecznie do księcia.

Czy więc dla takiego potentata w kraju tytuł koniuszego mógł być dostateczny? a myśl, że jest czyimś poddanym mogła być znośną? i czy było w Polsce cokolwiek oprócz tronu, coby mogło mieć rzeczywisty dla niego urok? Ale gdy jako ewangielik nie mógł nawet myśleć o tém, musiał się więc odstrychnąć od kraju z którym go żadne podług jego mniemania ogniwa nie wiązały, posłuszny tylko temu pewnikowi, że każdy bogaty chce być jeszcze bogatszym, starał się o starostwa i kilka ich otrzymał. Chęć zbogacenia się najczęściéj jest w człowieku wynikiem ułomności natury to jest skępstwa, ogólnie zaś u ludzi bogatych i nie skąpych, jest koniecznym warunkiem postępu na téj drodze tak jak w każdém inném rzemiośle lub talencie. Żaden prawdziwy literat lub artysta nigdy nie przestaje na tém co umie, to jest na skarbach moralnych które posiada, ale zawsze pragnie iść daléj i wyrównywać najznakomitszym. Dla tego też nigdy nie patrzy o ile jest wyższym od niższych od siebie, ale

*) Rękopism téj autobijografji ks. Bogusława, znajdował się w bibljotece b. uniwersytetu Wileńskiego i z dosyć niedbale przepisanéj kopji wydrukowany w »Wizerunkach«, 1839, w № 9. Omyłkowie przez układającego rękopisma nazwany jest autobijografją Alberta Radziwiłła.

wzrok jego jest obrócony na tych co w tym zawodzie wyżéj stoją od niego, i z téj przyczyny prawdziwie uczony ubolewa zwykle, że nie dość jeszcze umie, a nikt nie był w przekonaniu swojém kompletnie bogatym, bo zawsze widział jeszcze bogatszych od siebie.

Kiedy najsmutniejsze czasy za Jana Kazimierza w Polsce nastały, ks. Bogusław przekonania swoje połączył z polityką domu Brandenburgskiego. Nieuznając nad sobą siły praw, które w posłuszeństwie trzymają obywatela względem kraju, a poddanego w poświęceniu się dla bezpieczeństwa tronu, przyłączył się do Szweda i działając przeciwko Polsce, tak uwierzył w jéj upadek a tryumf nieprzyjaciela, że wzięty z bronią w ręku w niewolę pod Prostkami i stawiony przed hetmanem Gosiewskim, nie tylko że nie wrócił do uległości królowi, ale słabo strzeżony pod wpływem wielkości swego imienia i cierpień z powodu otrzymanéj rany uszedł do swoich (lubo w swojéj autobijografji pisze, że był odbity) i natychmiast rozpoczął na nowo nieprzyjacielskie działania.

Zuchwałe wprzód zachcianki udzielnych rządów nad oderwaną od Polski Litwą, potém przyrzeczony przez króla Szwedzkiego stopień feldmarszałka i zasiłek znaczny pieniężny, trzymały go w wierności dla Karola Gustawa. Ale jak duma i miłość własna złączyły go z najezdnikiem, tak też te same grzechy szatańskiéj pychy i odstrychnęły od niego. Wyraźnie bowiem w swojéj autobijografji powiada, że kiedy wrócił w 1656 r. z niewoli wojskowéj, najmiléj był przyjęty przez króla Szwedzkiego, ale: »nazajutrz patenta na feldmarszałkowstwo i assekuracja na 80,000 talerów widziałem że nie prędko wezmę, od tego czasu już więcéj przy Szwedach wiązać się nie chciałem« *). Dopiero gdy najezdnikom szczęście

*) »Życie Janusza Radziwiłła« przez Ed. Kodłubaja. 1857. Wilno i Witebsk str. 444.

sprzyjać przestało, a siły krajowe około Stefana Czarnieckiego ożyły i zwycięzko działać zaczęły, konieczność zmusiła Brandenburgskiego kurfirsta, który w czasie panowania Jana Kazimierza trzy traktaty ze Szwecją przeciw Polsce i trzy z Polską przeciw Szweda zawierał *), do szukania zgody z koroną Polską. Wysokie dyplomatyczne zdolności ks. Bogusława podały mu wówczas zręczność wejścia w pośrednictwo, a razem w jako tych ciężkich czasach dla Jana Kazimierza, okazania swojéj dla Rzeczpospolitéj usługi, dla siebie zaś wyjednania przez to zapomnienia przeszłości i oddania dóbr, co przy umowie w Bydgoszczy 1657 r. gdzie lenność Pruss zniesioną została, ks. Bogusław uzyskał, a traktat Oliwski powtórzył i amnestję ogólną zapewnił w 1660 r. Po przejednaniu więc króla starał się być czynnym i skutecznie dopomagał do odebrania Wilna z rąk ruskich, a lubo prywatnych miał wiele niepowodzeń w Warszawie, jednak liczył cóś na króla i chciał raz zgrabnie buławę podchwycić, bo w 1659 r., gdy wojsko litewskie wzywało go na dowódzcę, taką dał, jak powiada w swojéj autobijografji, odpowiedź deputatom: »że nie prędzéj aż mię król Jmci hetmanem uczyni, téj funkcyi się podejmuję.« Nie na dobie jednakże to było dawać w ręce niepewne taką władzę, na niczém więc i ten załamany parol spełznął, a gdy starostwa przyrzeczone go mijały »cum summa injuria mea« (podług słów jego własnych) i dano mu do zrozumienia, że więcéj niczego spodziewać się nie może, pozostał na obcéj ziemi i w charakterze generalnego gubernatora Pruss książęcych, mieszkał w Królewcu do śmierci, która go w ostatnim dniu 1669 roku nagle zaskoczyła.

Kiedy się w Litwie uspakajać nieco zaczynało, i teatr wojny z Rossją przeniesiony do południowych prowincji,

*) Niemcewicz. Śpiewy Historyczne.

pomyślniejszy obrót brać zaczął, a zawód polityczny ks. Bogusława w kraju nie miał już żadnéj przed sobą przyszłości, gdy mrzonki władzy udzielnéj, laska feldmarszałka, buława, starostwa i 80,000 talarów jak mgła uleciały i zupełne rozczarowanie nastąpiło, zniechęcony osobistemi przykrościami doznanemi u dworu i na sejmie w Warszawie, na które w swych listach do narzeczonéj i w autobijografji gorzko się użala, oddał się administracji powróconych mu ogromnych dóbr, kompletnie przez wojnę i zemstę żołnierzy zrujnowanych, a w znacznéj części zatradowanych i prawami zastawnemi ubezpieczonych, tak własnych jako i pozostałych po ks. Januszu, zmarłym wśród Szwedów zamkniętych w Tykocinie, a w téj liczbie były i Birże. Będąc opiekunem jedynéj córki ks. Janusza Anny Marji, postanowił ją zaślubić, by przez to te nie do opisania rozległe włości, miasta, zamki i bogactwa, zlewając w jedną massę, stać się najpotężniejszym filarem kalwinizmu na Litwie i Rusi, gdyż to jedyny dla jego przewagi w kraju punkt oparcia się i siłę polityczną stanowiło.

W téj więc epoce przystąpił i do restauracji zamku Birżańskiego, powiększając pałac rezydencjonalny i urządzając go odpowiednio swojéj dostojności, a wały twierdzy i uzbrojenie po najściach nieprzyjacielskich uszkodzone i zdezolowane, na nowo gruntownie dźwigając i fortyfikując, o czém szczegóły poczerpnęliśmy z raportów oryginalnych zachowanych w archiwum ordynacji Birżańskiéj przesyłanych do Królewca w latach 1662—1669 przez ówczesnego komendanta K a r l i c k z N e r e t i t z, ktoremu prowadzenie robót było powierzone przez księcia.

Mowiąc tu o zamku Birżańskim z epoki rządów ks. Bogusława powinniśmy oddzielić twierdzę od pałacu rezydencjonalnego, wzniesionego wśród wałów zamkowych. Pałac ten pierwiastkowo był innéj nieznanéj nam struktury. Z inwentarzy i raportów z czasów restauracji za ks. Bogusława,

wiemy, że nad bramą wznosiła się ośmiogranna wieża, na niéj był zegar, nad bramą zaś marmurowa tablica z napisem wyzłacanym, a nad nią statua kamienna ks. Krzysztofa I. Szyby w zamku oprawione były w ołów, huta własna była w Radziwiliskiéj puszczy, wschody pałacowe były kamienne. Na bramie były jakieś obrazy malowane na zewnątrz, malarz co je malował był pijak i dla tego nie wypuszczano go z zamku do miasta. On że i napis na kamieniu wyrzynał za co wziął sto złotych i ordynarji na złp. pięćdziesiąt. Na drzwiach zamkowych również rozmaite znajdowały się malowania. W rozkazie książęcym czytamy, że nad drzwiami siennémi mularz ma wydrążyć mur dla statui. Posadzka w sieni z kamieni polirowanych i gipsu glansowanego. Model herbów na kafle, które rycina tu przedstawia, z Królewca przez ks. Bogusława był przysłany. Galerje dolne i piwnice wybrukowane polnym kamieniem. Pięć kordygard i cekhaus, wprzód nim pałac wybudowane były. Orły i gałki na pawilonach zamkowych były z miedzi kute i złocone. Stolarską robotą kierował poddany stolarz z Wiżun, »nie jest to perfect« pisze o nim Karlick, »choć go i słowy dobremi upominam i postronkiem często, ale to nie pomaga mu.« Kraty w średnich pokojach gdzie ma być skarbnica. Architekt Theophil Spino-



wski posyła księciu abrys podniebienia (sufitu) w pokoju tym kędy jest odmalowany zjazd ś. p. księcia Jmci Krzysztofa Radziwiłła z królem Gustawem. Daléj donosi, że tych figur i obrazów dawnych królów francuzkich nie odesłano mu dotąd. Troszczy się bardzo o stołową izbę, aby ten strop, albo pułap, który jest cardo rei i największy kunszt dobrze był wykonany. Sklepy były wyłożone cegłą w kształcie posadzki.

Ogród założony był na wyspie wielkiéj dla uciechy księcia. Kołyskowski ogrodnik nieboszczyka ś. p. Janusza, znający się na ziołach, zakładał quatery i ganki. W pałacu były kręcone boczne wschody, w sali zaś jadalnéj boczne framugi do figur robione w pół chłopa. Prowjanthaus murowany. Dach początkowo na nim był płaski i zaciekał »bo w tych krajach, pisze Karlick, te włoskie dachy nie nadają się i jako cieśla powiada, że i u pana kanclerza w majętności jego Gieznie, choć z zamorza dachówkę ma, przecież ten dach płaski ciecze.« Kominy na zamku były kapturowe, to jest kryte, na pawilonach kopuły zielone, a dach czerwony. Na okienicach w cekhauzie na jednéj namalowane działo i puszkarz, a przy nim inne requisita armatnie, na drugiéj moździerz także z puszkarzem. Gąty na dachu pałacowym dębowe fugowane.

W 1665 r. oczekiwano tu przybycia ks. Bogusława dla tego też sprowadzono z Rygi wina hiszpańskiego flaszów 175, miodu przaśnego beczek parę rozsycono, piw pszennych i jęczmiennych nie mało przygotowało się, o czém czytamy w raporcie Danjela Kościuszki. W 1667 r. ks. Bogusław bawiąc w Birżach odwiedził w Mitawie księcia Kurlandskiego, zkąd wracając tak silnie zachorował, że ledwie do Birż mógł wrócić, gdzie długo i niebezpiecznie chorując, kilka miesięcy tam rezydował nim do zupełnego powrócił zdrowia *).

*) »Życie ks. Bogusława.« Poznań. 1840.

W r. 1665 w miesiącu czerwcu, komendant zamku, w tych słowach donosi księciu do Królewca o niespodziewanych odwiedzinach Birżańskiego zamku: »Dnia wczorajszego, była tu w zamku, Xiężna Jmć Kurlandska z Xiężną Jmcią panną wojewodzianką Wileńską (Anną Radziwiłłówną, córką ks. Janusza, a narzeczoną ks. Bogusława), a iż tylko pozawczora nad wieczorem dała znać Xiężna Jmć o przybyciu swoim, zaczym w tak krótkim czasie, nie można się było zdobyć na owe specyalne tractamenta, jako to wety, i różne galanterye, które gdyby dwiema przynajmniéj dniami dano było wprzód znać, mogły by się były z Rygi odyskać. Ale umyślnie Xiężna Jmć Kurlandska czyniła, żeby nikt o przyjeździe jéj nie wiedział. Jednak i bez tego (ponieważ w niewielkiéj nazbyt gromadzie Xięztwo Ichmć przybyli, tylko raytariej było kilkadziesiąt, a kawalerów kilka z panem Taubą starostą teraznieyszym Bauskim) według możności są utractowane Xięztwo Ichmć i contente były. Wino było, a raytariej miodu beczka się wystawiła. To mię tylko najcięźéj trapiło, iż Xięztwo Ichmć na raki i śliże najbardziéj się gotowali, o które aby się starano, ponieważ ich w Popielu niemasz a tu ich dostatek, lubom posyłał tegoż wieczora kilkakroć do Paniey Starościney jednak nic z tego nie było, nawet lubo 'folwarki tylko o ćwierć mile, tedy kury, gęsi i inne potrzeby ledwo nazajutrz o siódmej przywieziono. A Xiężny Ichmć ranny obiad jeść chciały, a do Popiela gdzie trzy mile ztąd lubo nocą posłałem po różne także potrzeby tedy raniej przybyli z tym wszystkim niźli tutejszy, tak iż kucharz, którego Xiężna Jmć przysłała była, ze dwie godzin nie mógł się nic ze dworu doczekać, atoli przecie potym za przynuką moją ustawiczną dano obiad, dwoje noszenie po dziesiątku półmisków, gdzie same Xiężny Imć siedziały. Po skończeniu obiadu Xięztwo Jmci po wałach chodzili i zamek wszędzie revidowali. Bardzo się podobała Xiężnéj Jmć Kurlandskiéj forteca, powiadając ją bydź

podobną do fortecy Kurfirsta Jmći nazwanej O r a n i e, nie mniej i robotę odprawującą się tak wałową jako i murową chwaliła. Potym o trzeciej z południa Xiężna Jmci Kurlandska odjechała do N e y r a d u za Niemenek do Kurlandiey trzy mile od Birż, za czym jako przyjmując Xięztwo Jmć kazałem był z dział uderzyć, tak i natenczas gdy odjeżdżali taż s o l e n n i t a s okazała się.«

Co się tycze saméj twierdzy, to w raportach komendanta Karlicka następujące znajdujemy o niéj szczegóły. „W 1668 roku pisze, że już jest nie młody, język polski znał dobrze ale pisał nim z niemiecka i omyłkowie, niektóre nawet rozkazy księcia do niego po francuzku były pisane. Był on jeszcze komendantem twierdzy Birżańskiéj w r. 1682, z początku będąc w randze majora pobierał 60 złp. miesięcznie, następnie brał 100 złp. i otrzymał stopień pułkownika. Przyjął on służbę w 1659 r. a po objęciu rządów przez niego jeszcze przez dwa lata po ogólnéj ruinie, nie było ani dworu ani folwarku, ani miasta, a włość była wniwecz spustoszona.

Ostróżność fortecy była największa przy wpuszczaniu i wypuszczaniu rzemieślników i podwód z cegłą, kamieniami i drwami jadących *).

*) W raporcie komendanta z 1668 r. czytamy: »w niedzielę przeszłą, to jest dnia 5 p r a e s e n t i s (augusta) przyjechali tu byli na noc. już wieczorem trzech rusi albo moskalów, z paszportem Naszczokinowym, który i ze swym Comitatem w Nowej-Rydze (Frydrychstadt) w Kurlandiey stoi, udając że w Kurlandiey nigdzie nie mogą kupić prowianthu, i dla tego to na targ poniedziałkowy do Birż przyjechali skupować zboża. Zaraz mi padło na myśl, że to finta tylko była, gdyż w Kurlandiey daleko tańsze jeszcze zboża niżli u nas i miasteczka i targi gęstsze. Jednak nie broniąc im tak dalece noclegu posłałem przecie do nich opowiadając im, że to wszędzie i u nich samych się zachowuje, że kto z zagranicy przyjeżdża pod fortecę, musi opowiedzieć się Commendantowi, a oni tak milczkiem tu przyjechali. Lecz się swym paszportem i pokojem zawartym wymawiali. A r e v e r a znać, że dla przejrzenia co się u nas dzieje byli zesłani od Naszczokina, ponieważ nazajutrz przez żydów i mieszczan wskazowali do mnie, że chcą bydź u mnie w zamku mając parę soboli na sprzedaż, alem tak żydów jako i mieszczan informował, żeby powiedzieli, że ich do mnie nie dopuszczono jakobym zabawny był e x p e d i t i a m i; niechcąc się umyślnie wdawać z niemi, ani ich do zamku puszczać, bo dosyć znacznie się pokazało, że to com suspikował było i n r e i

Gisernia do lania dział była w Słucku. Majstrowie z Niemiec sprowadzani. W Birżach na wszystkich czterech Bolwerkach *) były murowane Pulverturmy. Kule i granaty sprowadzane były z rudni kurlandskich. Piki i półpiki robione na miejscu.

W roku 1668 na pospolite ruszenie wyprawy ziemian księstwa Birżańskiego, 500 złotych kosztowały chorągiew, kornet **), kotły i trębacze, oraz koń pod kotły i dobosza. »Proszę W. X. M., pisze Karlick, o deklaracyę z jakiej kitajki tak kornet jako i chorągiew ma bydź, i jakie na nich znaki będą i emblemata, także i kutasy u kornetu jakie będą, gdyż i te pertinentie muszą bydź w consideraciey ponieważ ci ludzie pod imieniem W. X. M. będą zostawali.« Na te pospolite ruszenie stawało: dzierżawców 5, zastawników 11, tatarów 6. Obywateli: pod znak polski koni 28, pod znak niemiecki 12. Wybrańców z Birż, Świadościa, Wiżun i z Dubinek koni 73, ogół głów 135.

W 1654 roku tak oznaczona jest obrona zamku i pensja z roczną ordynarją:

Komendant fortecy, major Karlick z Neretitz	500	złp.
Kapitan rajtarji Bolt	200	—
Porucznik rajtarji Aszard	200	—

veritate, że na zwiady tylko przyjechali byli, ponieważ tylko przenocowawszy a pochodziwszy trochę po targu a nic nie kupiwszy nazad odjechali.«

Nowa-Ryga jest to miasto w Kurlandji, nazwane Fridrichstadt, założone przez syna Gotarda Kettlera piérwszego księcia Kurlandji Frydryka, który wstąpił na tron w 1587 umarł w 1639, w 70 roku życia, z tych panował 52. Ponieważ Ryga była w obcém ręku a jéj bogaty handel w części szedł Dźwiną, miasto więc nad tą rzeką położone miało stanowić port handlowy i odjąć część bogactwa Rydze. Po łotewsku nazywa się ono Jaun-Jelgan t. j. nowa Mitawa, Rossjanie nazywają nowaja Ryga, po polsku jako małe miasteczko przezwano Nowaryżki i pod tém nazwaniem dziś ogólnie jest znajome.

*) Bolwerk, na dawnych planach fortec tak się po niemiecku szaniec nazywa.

**) Kornet instrument muzyczny dęty, przy nim zawieszony był kwadrat z materji z cyfrą lub herbami. W jednym z listów ks. Bogusława czytamy: »z Chowańskim 1000 strzelców w zielonej barwie i 90 kornetów rajtarji, każdy mocny w 60 koni. Na chorągwie więc liczyła się piechota, na kornety kawalerja.

Burgrabia Zakrzewski 60 złp.
Feldfebel rajtarji 96 —
Sadowniczy (ogrodnik Linde) 20 —
Kowal 160 —
Stolarz 80 —
Plakwerkier 256 —
Dobosz 96 —
Praktik (Prawnik Linde) Audytor wojskowy 100 —
Ceikwart 360 —
Kuchmistrz 20 —

Na ordynarji: Żołdaków obozowych 75.
Uczniów puszkarzy . 4.
Wybrańców . . . 101.

Liczba załogi: Wachmistrz, Caporal } dragonji.
Rajtarów 20, każdy na miesiąc po złp. 10.
Dragonji 24 — — — 6.

Prócz tego był prowjantmejster Władysław Slepscz i woznica wałowy. Podczas wojny, w czasie niebezpieczeństwa fortecy, był jeszcze vice-komendant Ropp.

W roku 1666 ks. Bogusław tak rozkazuje: ludzi zamkowych, żołnierzów wiele na fortecy ma zostawać, tudzież płacę i traktament ich miesięczny:

Pan Karlick, major i komendant ma mieć w miesiąc 100 złp.
Chorąży będzie miał w miesiąc 30 —
Wachmistrz, ten będzie miał służbę Captain de armes, ma mieć w miesiąc 20 —
Przy piechocie dwóch sierżantów, których obu płaca miesięczna będzie 18 —
Korporalów dwóch, na których ma iść w miesiąc 14 —
Doboszów dwóch, każdemu z nich po dwa złote czyni 4 —
Profos ma mieć w miesiąc (kat) 2 —

Pieszych żołdatow rot dziesięć, każdemu z nich w miesiąc złp. 2, czyni	120 —
Przy dragonach ma być korporal jeden, onemu na miesiąc	15 —
Dragonów 12, każdemu z nich po złp. 2 groszy 15 na miesiąc, uczyni	30 —
Ceikwarter, rocznej płacy będzie miał złp. 300 i żyta purów 10, będzie go tedy w miesiąc dochodziło	25 —
Puszkarza jednego, będzie dochodziło w miesiąc	9 —
Przy wybrańcach będzie zostawał szarżant i drugi captain de armes, płaca ich co miesiąc będzie	18 —
Prowianthmistrz będzie miał na rok złp. 60, na miesiąc tedy mu przychodzi . . .	5 —
Cyrulik będzie miał na rok złp. 60, na miesiąc	5 —

Co uczyniło by na miesiąc złp. 415.
A na cały rok uczyniło by złp. 4980.

Komendant takie księciu dał o tém sprawozdanie: »a iż pieniędzy zawsze niedostawało, tedy chorąży co miał brać złp. trzydzieście, tylko brał złp. dwadzieście i jeden. Korporal dragoński co miał brać złp. piętnaście, tylko brał 9. Kapralowie pieszy co mieli brać po złp. siedmiu, tylko brali po 6. Ostatek im wreszcie zostało. Draganiey też zawsze sześć na załodze zostawało, piechoty coraz ubywało i miasto dwadziestu czterech żołnierzy karmiło, a teraz tylko jedynastu. Za czym i z wybrańcami, którym lenung dawał się po groszy piętnaście i z rzemieślnikami zamkowemi nie było tak wiele całego generalnego wydatku przez rok, jako wiele samych żołnierzow miało dochodzić kiedy by wszyscy byli brali według informaciey W. X. Mci. Za cóż mię W. X. Mść w kilku liściech swoich pochwalił, żem rozchod tak miarkował jakoby to było bez

szkod W. X. Mci, i abym to na potem czynil, miałem od W. X. M. zlecenia częste. Za czem i to zostawanie draganiey na załodze nie tylko nie było z szkodą W. X. M. ale owszem z pożytkiem, ponieważ rozchodu przez tak długi czas musiało znacznie ubyć jakoż i ubyło. Draganija też co mieli według ordynatiey W. X. M. mieć po zlp. pół trzecia na miesiąc to tylko dawało się im po dwa zlp. a groszy piętnaście się im zatrzymało wreszcie na obówie jeśliby pieniądze przyszły zkąd. Jakoż zgoła się odarli ledwie nie nadzy chodzą tak draganija jako officierowie i piechota i upraszają pokornie W. X. M. o resztę i obiecaną barwę i sukno dla officjerow; gdyż i tak za wielką sobie krzywdę mają, że tak draganija Pana Gerdzkiego jako i pancerowa piechota, którzy na kwaterach tylko od roku do roku leżą, tractamenta czworako większe niż oni biorą i to czerwonemi złotemi, a oni dwudziestą groszy i czterma garncy żyta kontentować się muszą, jakoby nie zasłużyli tego co oni, choć ustawicznie na fortecy zostają na usłudze W. X. M., i jeśli tractament z łaski W. X. M. nie będzie im podwyższony tedy niechybnie i tego ostatka się nie dotrzyma, gdyż Pruski a tutejszy tractament wielką mają między sobą różnicę.

Żołnierzów dawnych piechoty i z tém dziesiątkiem co dawno przyszli z companiey pantzerowej którzy ze skarbu i prowianthu W. X. M. żyją, oprócz tych co Chorąży Aulak przyprowadził zostaje na Birżach mężów 46 — z czeladnikiem P. Porucznika i chłopcem co ślosarzowi pomaga roboty. Z tych że czterydziestu sześciu jedynaście miasto karmi, a trzydzieście i pięć zostaje którzy pieniądze biorą po gr. 20 i po 4 garncy żyta. Sześć draganiey którzy pieniądze biorą czyni ich lenung złp. 4 gdyż także gr. 20 dostają a groszy 15 zawsze się im zatrzymało, które im oddać trzeba koniecznie bo się w niwecz odarli i bótow nie mają. Wybrańcow Birżańskich

teraz jest 30 ale tylko chłopcy którzy nie tylko do muszkietu się nie zejdą ale i cegły podawać rzemieślnikom nie wystarczą, ci się mają z domow swych sustentować. Z Wiżun i Swiadość miało być wybrańców dwadzieścia i cztery ale jeden uciekł, ojcowie ich są także uwolnieni od roboty i czynszu, ale onym po staremu panowie Komisarze dawać kazali prowianth i pieniądze. Teraz jeszcze po pierwszej officierskiej ordynaciey przybył porucznik, który w miesiąc bierze złp. 37 i gr. 15. Tokarz według listu jurgieltowego bierze złp. 18.«

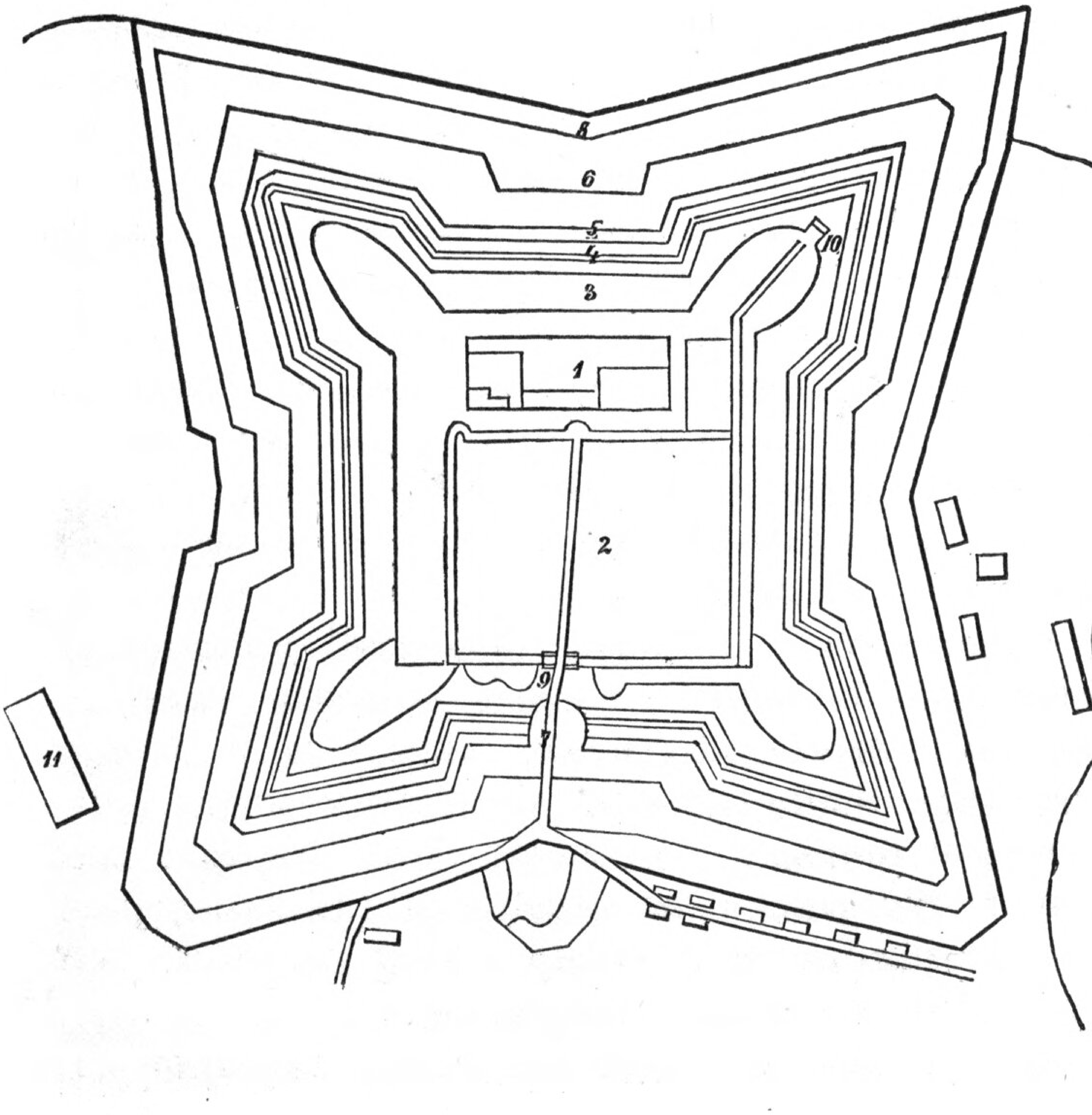
W ogólności we wszystkich epokach, które nam są wiadome, niedostatek w skarbie książęcym dawał się czuć załodze Birżańskiéj. Jeszcze za ks. Janusza wojewody i hetmana znajdujemy raport, że załoga niepłatna oświadczyła, iż sama sobie z włości wybierać będzie prowjant i pensje. Karlick w 1665 r. tak pisze do ks. Bogusława: »za ks. Janusza po dwa orty brał robotnik na tydzień, teraz rodzice robią z inwentarza, a synowie służą w zamku na własnym wikcie.« Daléj tenże Karlick powiada: »ale iż W. X. M. wiedzieć lepiéj możesz jako w ojczyznie laboratur factiami, jeśliby tedy przyszło padać się uniey Litwy z Koroną co za securitas tej fortecy i w jakich by zostawała terminach, gdyby (ile w niebytności W. X. M. w Litwie) lubo ta lubo owa strona chciała ją atakować, ponieważ tak małe na niej praesidium. A za nieboszczyka ś. p. Xięcia Jmci przed poddaniem się Szwedom było tu ósmset na wybor żołdatow okrom officierow i kilkanaście puszkarzow, także i za P. Jeśmana nie tylko jego 1000 człowieka, ale i kilka chorągwi pułku Barsotego zostawało. A Szwedzi kiedy trzymali, mieli piechoty 1000, puszkarzów kilkadziesiąt i Oberszterlejtnant Rosen z kilką chorągwi rajtarji a kiedy się poddali tylko ich było 400 bo drudzy powymierali.«

W dalszych raportach tegoż komendanta znajdujemy, że

robota wałowa z wielką odprawuje się pilnością. Fossabrée od wody naprawiona, góra, która była tuż pod fortecą zniesiona i wał Fossabrée podniesiony, ponieważ piérwszy niższy miał Horizon niż ziemia za wałem. Auswerki, które tu są, mianowicie szańczyk przeciwko zborowi stojący, na mało co potrzebny, jak wola będzie W. X. M. znieść albo zostawić. Ponieważ na nim działa, musi tam być zawsze warta z trzech ludzi.

Przysłany gisser przez ks. Bogusława, de la Mars w 1665 r. opatrywał na zamku działka wzięte na Iberpolu.

Plan zamku Birżańskiego podajemy tu w rysunku wespół z objaśnieniem.



№ 1. Pałac rezydencjonalny.
2. Dziedziniec zamkowy.
3. Wał wyższy.
4. Fossa wyższa.
5. Wał niższy.
6. Fossa wielka.
7. Wjazd do zamku.
8. Wał od stawu.
9. Brama.
10. Prochownia.

Na zamku Birżańskim znajdowało się dział 85, kul zaś harmatnich 6595. Książe Bogusław niektóre z nich śpiżowe kazał przysyłać do Królewca do przelania. Z tych dział siedem posłał komendant z następującém objaśnieniem:

1. Działo sześćfuntowe Kiszczyńskie, u którego zapału wielka dziura, lane w r. 1573. To działo niezgodne ponieważ i zapał wielki i proporciey własnej nie ma.

2. Działo jednofuntowe z herbem Kiszczyńskim podkowy z trzema krzyżami bez napisu. To działo dobre i nie potrzeba go przelewać.

3. Działo jednofuntowe z napisem niemieckim bez herbu żadnego. To działko dobre cale i nic mu nie wadzi.

4. Działo jednofuntowe cum titulo Xiężny Anny Radziwiłłówny Kiszczynej, lane w r. 1561. To działo jeszcze dobre i przelewać go szkoda.

5. Działo jednofuntowe na którym herb szwedzki snopek bez napisu wszelkiego, które było z gnoju wykopane w Birżach r. 1663. To działko oddane jest JP. Kanclerzowi Litewskiemu r. 1664.

6. Działko pułfuntowe na nim jednorożec i jaszczurka z napisem niemieckim. To działko jeszcze nie złe ale iż proporciey niema niewadzi go przelać.

7. Działko pułfuntowe z napisem niemieckim bez herbu lane w r. 1567. To działko tak wiele ma wady, że

Delfin jeden ułamany, de caetero niezłe, jednak może go przelać dać.

Jedno działo dwanaściefuntowe pod herbem Krzysztofa Radziwiłła lane w r. 1636, które blizko oryficium którym kula wypada, porysowało się i wykruszyło, że gdyby miał kulą strzelać z niego niechybnie by w sztuki się roztrzasło. W tymże raporcie Karlick pod sekretem księciu donosi: »z możdżierzow kazałem spiłować herby Gosiewskiego ślosarzowi tutejszemu zamkowemu, tak że i z działa spiłować każę, bo z Rygi obcego kogo zasięgać minus consultum gdyż prędzej objawić by się mogło. Ślosarz zaś który w zamku ustawicznie siedzi tego rozgłosić nie będzie mógł jako nie znający się na herbach i literach; a potem mogę kazać herb i imie W. X. M. wydrążyć po spiłowaniu jako na półmiskach i talerzach W. X. M. wiązanemi literami.

Niechętnie tu na rozkazy hetmańskie udzialano broń i amunicję wojskom Rzeczypospolitéj. W archiwum ordynacji Birżańskiéj znajdujemy taki list Michała Kazimierza Paca hetmana polnego W. Ks. L. datowany w obozie pod Tynmujżą w 1665 r. do komendanta twierdzy Birżańskiéj:

Mci Panie Gubernatorze Birżański

Mój Mci Panie i Przyjacielu.

Zwyczajna to z najbliższej fortece ingruente necessitate zasięgać requisita do polowej roboty in deffecta onych. Ztąd i ja gdy następował nieprzyjaciel idąc przeciwko niemu posłałem do W, M. rozumiejąc, że prędszą mogę mieć w tym wygodę, czego mi niedostawało w tak gorącej potrzebie Rzplitej. Że W. M. ceremonijami o które u W. M. nietrudno widzę, moję odbyłeś requisitią, nie mam za co dziękować. Mogę mieć zkąd innąd cum eadem romore jako i od W. M. mogłbym się ich spodziewać te necessaria belli. Nie przysłuży się W. M. rozumiem Xiążęciu Jmci tym żeś

tak nagłej potrzebie Rzplitej nie wygodził, a było by to z honorem Xiążęcia Jmci i bez żadnego uszczerbku, bo wszystko by się to do Birż wróciło co by W. M. dał, dam wiedzieć Xięciu Jmci o tej uczynności W. M. Nie deliberowałem ja tak kiedy widząc fortecę Kopyską bez osady i amuniciey dodałem dział, prochu, żywności i pieniędzy na żywność i ludzi dla obrony consulendo honorowi Xiążęcia Jmci aby forteca nie dostała się w ręce nieprzyjacielowi co by z niesławą Xięcia Jmci a z szkodą Rzplitej być musiało. A co W. M. przed tym dodawałeś amunitiey, nie mogę teraz wiedzieć, jeśli czego nie oddano, inibo rationem z Jmci Panem Jaspersem, który miał w zawiadywaniu artyllerją natenczas gdzie by się podziały oddane od W. M. a nie wrócone potrzeby wojenne bo tu żadnych dział ani moździerzow z Birż przy wojsku niemasz, pomnę iż miałem od W. M. proch za który z posłanych odemnie pieniędzy wytrąciłeś W. M. sobie co przychodziło. I teraz nie zginęło by to W. M. cobyś dodał na potrzebę pilną Rzeczypospolitej. Ale po czasie już nie przyszlę. O moździerz żelazny nie prosiłbym W. M. gdyby nie był tak ciężki bo to nie Birżański ale wzięty z Nitawy do Bowska a z tamtąd do Birż odesłałem go, a zatym jako o swój nie trzeba mi prosić.

W. M. M. Pana Przyjaciel
y Sługa
M. Pac. H. P. W. X. L.

Szyldwachy w zamku były następne:

Przy kobylnicy, w bramie, ci dwaj muszą zawsze zamek otwierać gdyż materję do zamku wożą. Trzeci szyldwach nad samą bramą w Rewelinie, żeby widział kto do zamku chce jechać i co się w mieście dzieje. Czwarty przy prochach. Piąty u komendanta przy chorągwiach. Na dwóch Bulwerkach po szyldwachu, co czyni siedem szyldwachów. W czasie pokoju niejednokrotnie szyldwach

postawiony z wybrańcow, nie doczekawszy się zmiany we właściwej porze szedł sobie do miasta na przekąskę. Komendant donosi księciu, że razu jednego gdy nieznalazł stojącego na warcie b e n d n a r z a surowo go upomniał przypominając mu c z e m t o p a c h n i e. Kary na żołnierzy załogi Birżańskiej były surowe. Za uchybienia popełnione w mieście smagano ich postronkiem na rynku. Wykroczenia przeciw dobrym obyczajom nie były tolerowane. W zajściach osobistych garnizonu, nie wiem czy wyroki zbyt były sprawiedliwe, gdyż po pijanemu gdy jeden drugiemu pokazał język, a ten mu go odkąsił, obaj dla przykładu innych, jak pisze komendant, przez szeregi przepędzeni zostali.

Tak tedy w **1669** r. fabryka zamku Birżańskiego ukończoną została. Prowadził ją T e o f i l S p i n o w s k i człowiek biegły w naukach i oddany swojéj sztuce. Wzniosł on pałac rezydencjonalny w stylu włoskim i wszystkie zabudowania forteczne na nowo odbudował. Ks. Bogusław miał wielkie w nim zaufanie, Spinowski też pracował szczerze, ale zbyt w sobie zaufany gniewał się zawsze gdy mu książe z Królewca nowe jakieś projekta, podawane przez cudzoziemców przysyłał. Tak w jednym liście Spinowskiego do księcia czytamy: »Już nie śmiem W. X. M. Pana i Dobrodzieja mego dłuższą bawić legendą, jednak iż W. X. M. przysłać mi raczył Script jakiś z Hamburku przysłany pytając mię o zdanie me o nim, a jeżelim co s i m i l e w tej materyi inwentował, którcy inventią ten Pan Ingenieur hamburski tak g l o r i o s e szczycić się raczy, a n t e v i c t o r i a m t r i u m p h u m c a n e t. Jeśli mam prawdę powiedzieć co o tym wielmożnym tytule i jego autorze tak siła obiecującym trzymam, rozumiem że to są chymery wiatrem nadziane, nie inszym celem tak ogromny głos z siebie wydające, jedno żeby a u r e a e t a r g e n t e a s u f f r a g i a wyłudziły u tych co się na rzeczy nie znają.

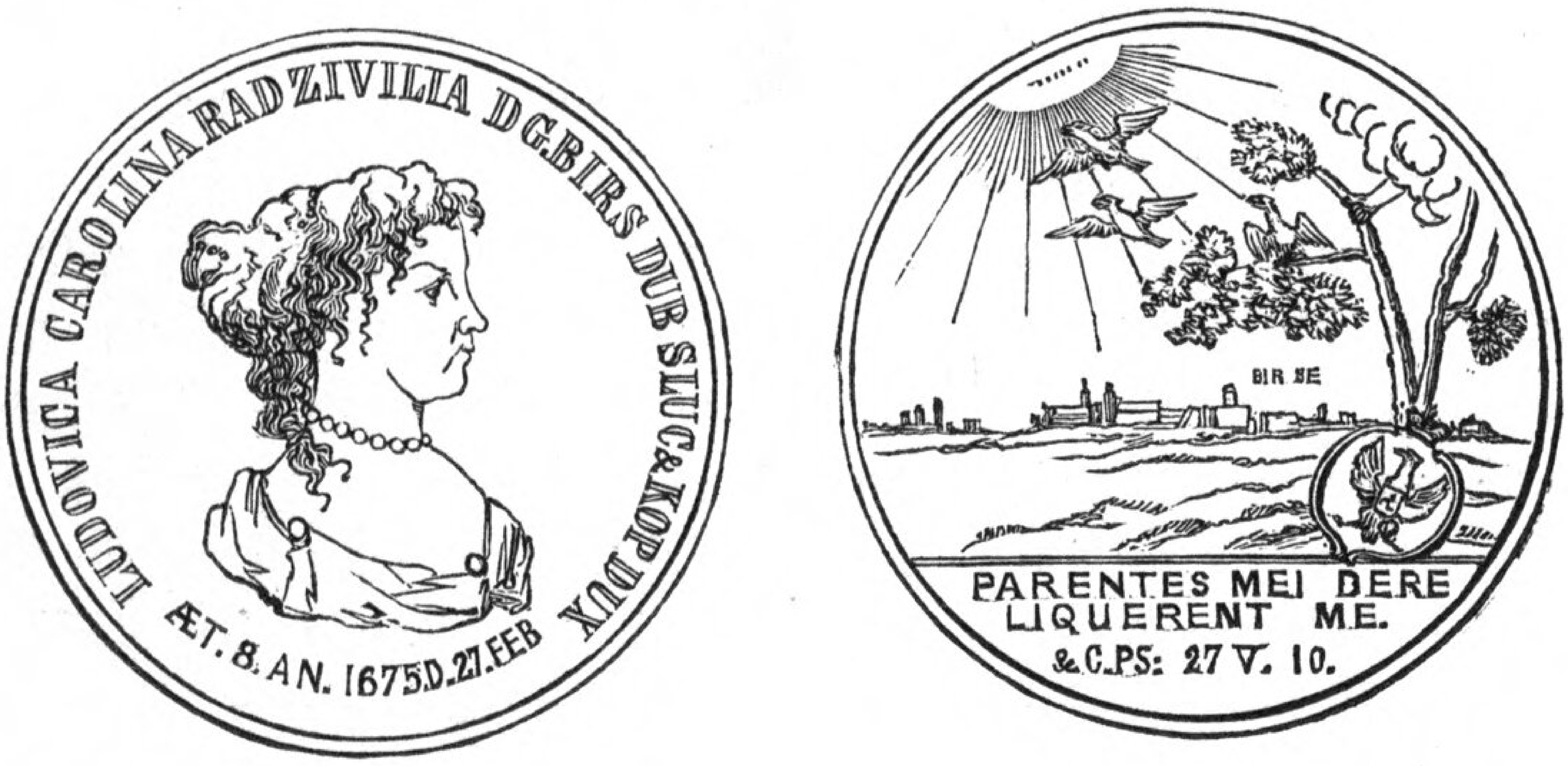
Niech jeno się to dziecię na świat ukaże, to dopiero obaczemy do czego będzie podobniejsze czy do człowieka czy do małpy, albo kotka morskiego. Mathematici manus et auves oculatas habent credunt quod vident. Boję się że wkrótce o tej paniey Quadraturze usłyszemy ową dawną przypowieść:

Parturiunt montes nascetur ridiculus meis.

Ja, Mciwe Xiąże Panie i Dobrodzieju mój nie na tom się mathematyki i inszych liberales artes uczył abym i siebie i drugich takimi baśniami dementował, które niedawno za świeżej pamięci naszej Longomontana superiorum mathematicum in Hafniensi Academia Proffesora sławnego Tichona Brahe niekiedy w astronomickich obserwacyjach Coadjutora (że inszych wielu nie wspomnę) przez trzydzieści lat w tej zawołanej materiey pracującego i księgi cum magnificis titulis i praedicationibus in publicum lucem wydawającego i obtrudzącego przez dzięki wszystkim Europskim mathematikom fałszywą swoją Quadraturę przez jednego Angielczyka Johannem Pellitesu do takiego wstydu przywiodły, że tak wielkie jego księgi i scripta, jednak małą karteczką na końcu ich przydrukowaną refutował z pochwałą i approbatią najprzedniejszych wieku naszego Mathematików. Wolę tedy i ja na czym lepszym i pożyteczniejszym czas trawić i pracować w tym z czego lepszy za pomocą Bożą i pewniejszy mogę mieć profit, i większą do dalszych usług W. X. M. udatność i sposobność, z któremi etc.«

W tym że 1669 r. umarł i ks. Bogusław w Królewcu zostawując w kolebce jedyną swą córkę Ludwikę Karolinę dziedziczką księztwa Birżańskiego. Król Polski naturalnym został jéj opiekunem, ale wyraźném życzeniem ojca było ażeby wzrastała pod okiem drugiego współopiekuna, Kurfirsta Brandenburskiego. Na rządcę zaś jeneralnego dóbr

książe przeznaczył najzaufańszego swego sługę i domownika Stanisława Niezabitowskiego, którego również do opieki nad małoletnią córką prawnie naznaczył. Jeszcze Ludwika Karolina była dzieckiem, już jéj nadzwyczajne bogactwa w przyszłości wielu panujących osob mających synow do ożenienia oczy na siebie zwracały. W ośmym roku jéj życia wybito medal przypominający jéj sieroctwo. O jéj wdziękach dużo podówczas mówiono, jeżeli wiano cztérech księztw tajemniczego jakiegoś uroku im nie dodawało.



Król Jan III Sobieski powziął myśl ożenienia syna swego Jakóba z księżniczką Radziwiłłówną po dojściu jéj pełnoletności, tym zaś był spokojniejszym o to, że pupilla jego nie mogła wyjść za mąż za nikogo bez wiedzy i zezwolenia królewskiego. Przebieg téj sprawy bardzo dobrze objaśnia praca Władysława Zawadzkiego ogłoszona we Lwowie 1862 r. pod tytułem Jakób i Konstanty Sobiescy. Maluje ona wybornie charakter księżniczki i zabiegi starających się o jéj rękę. Tak p. Zawadzki o tych wypadkach pisze:

»Jeszcze królewic Jakób piętnastoletnim zaledwie był wyrostkiem, gdy myśl ożenienia go, i zapewnienia niejako tém przyszłości dynastji, zajmowała jego rodziców. Wychowywała się wówczas w Królewcu wcześnie osierociała

córka Bogusława Radziwiłła, pana na Birżach i Dubinkach, po matce spokrewniona z domem Elektorow Brandeburskich dziedziczka ogromnego na Litwie majątku. Ją tedy przeznaczył Sobieski w myśli na przyszłą dla królewica małżonkę. Wszelako panujący wówczas Elektor Brandeburski, główny z woli testamentu ojcowskiego opiekun sieroty, postanowił pozyskać jéj rękę dla młodszego syna swego margrabiego Ludwika. Posiadanie ogromnego Radziwiłłowskiego majątku, czterech księztw ordynackich i tyleż twierdz obronnych, tudzież zjednanie sobie w skutek tego wielkiego w Litwie stronnictwa, co wszystko zdawało się ułatwiać w przyszłości nawet drogę do tronu elekcyjnego w Polsce, było wielką ponętą dla Elektora i czyniło dlań upragnionym ten związek. W Polsce jednakowoż zamysły te wywołały wielu przeciwnikow i silną ze strony sejmujących stanow protestację. Obawiano się przewagi Elektora, jaką uzyska skutkiem wejścia w posiadanie dóbr Radziwiłłowskich. Nalegano na króla aby małżeństwu takowemu się sprzeciwił prawem monarszem, jako najwyższy opiekun księżniczki poddanki swojéj.— Wszelako Elektor przewidując przeszkody na jakie ze strony króla i stanow Rzeczypospolitéj w zawarciu tego małżeństwa napotka, postanowił rzecz całą uprzedzić i ukończyć niejako potajemnie, z pominięciem króla Polskiego. Oświadczył się tedy o rękę czternastoletniej Ludwiki Karoliny dla syna listem do niéj saméj napisanym, na co przychylną od niéj odpowiedź otrzymawszy, wysłał wnet w miesiącu Grudniu syna do Królewca, gdzie 7 Stycznia 1681 roku związek małżeński między nim a księżniczką zawarty został.

Oburzył się na wiadomość o tym król Sobieski, gniewny, że bez wiedzy i zezwolenia jego dokonano aktu, o co z nim jako z prawa monarszym opiekunem księżniczki, wprzód traktować należało. Czyn ten oburzał go tymbardziéj, że mu psował własne względem związku kró-

lewica syna z księżniczką zamysły. Mniéj wszelako dotknięta tém była królowa matka. Ona bowiem świetniejsze roiła dla syna związki—oglądając się na Wiedeń, pragnęła dla niego małżonki z krwi panującéj i połączenia z panującemi dworami. Takie usposobienie Marji Kazimiry wiele zapewno wpłynęło na ułagodzenie samego króla, temci bardziéj gdy Elektor nie omieszkał dołożyć wszelkiego starania by rzecz całą w polubowny ułagodzić sposob. Ofiarował on za pośrednictwem Radziejowskiego, biskupa Warmińskiego, królowi polskiemu 40,000 talarow, tudzież przyrzeczenie, późniéj formalnym traktatem stwierdzone, że on z nieprzyjaciółmi Polski w żadne nie będzie wchodził sojusze, ani syn jego w przyszłéj elekcyi królewicowi Jakóbowi w drodze do tronu stawać nie będzie.—Pomimo tedy że wniesiona na sejm sprawa o nieprawnem tém z poddanką Rzeczypospolitéj bez zezwolenia króla małżeństwie, wiele sprawiła wzburzenia i silnych miała przeciwnikow, domagających się by król stosownie do brzmienia konstytucji »że sierota idąca za mąż bez zezwolenia opiekunow prawych odpada od posagu i majątku« odsądził księżniczkę od wszystkich jéj dóbr litewskich, iż król ze swéj strony sprawy téj już nie popierał, rzecz cała ułagodziła się i załatwiła pomyślnie na stronę księżniczki, zwłaszcza gdy sejm zerwany na niczym się rozszedł.

Wszelako przeznaczeniem już było Ludwiki Karoliny aby nie fortunną królewica Jakóba była gwiazdą. Po siedmioletnim bezdzietnym z małżonką pożyciu umarł margrabia Ludwik d. 28 marca 1687 r. Młoda i piękna zarówno jak przewrótna, swawolna i lekkomyślna wdowa, pani ogromnego majątku, zwróciła na siebie oko kilku książąt, którzy o jéj rękę rozpoczęli starania. Między nimi był także Karol Filip książe Neüburski. Toż i dawne zamysły Jakóba Sobieskiego odnowiły się obecnie po owdowieniu

margrabiny. Zalecał mu toż małżeństwo między innymi i Ferdynand książe Kurlandzki, który też miał sobie późniéj polecone ze strony królewica Jakóba poselstwo do Berlina, celem uzyskania dlań ręki margrabiny. »Mógłbyś Wasza Królewicowska Mość, pisze tenże do królewica, wejść w świetniejsze związki z domami królewskiemi lub z krwi królewskiéj, lecz nie mógłbyś bogatszéj pojąć osoby, chyba żeby miała w posagu królestwo.«

Udał się tedy książe Ferdynand do Berlina w sprawie królewica Jakóba. Nie zdawała się być przeciwną zabiegom tym margrabina, i dawała wrzekomo ucho słowom księcia, rzecz całą wszelako dla rozmaitych względow w odwłokę puszczając.— Za przyczynę zwłoki téj podawała głównie żałobę po swieżo zmarłym Elektorze, napomykała o różnicy wyznania, zastrzegając sobie poszanowanie swéj wiary ze strony przyszłego małżonka. Za najgłówniejszą wszelako przyczynę odwłoki podawała to, że jéj królewic Jakób nie poznał jeszcze osobiście, niewie zatém czyli mu się podoba?—Odraczała więc rzecz całą aż do podróży swéj do dóbr swoich na Litwę, gdzie będzie mógł mieć królewic sposobność bliższego jéj poznania.— Wszelako podróż tę odraczała znowu z powodu spodziewanéj słabości Elektorowéj wdowy.

Podczas gdy obłudna margrabina w ten sposob uwodziła dziewosłęba królewicowskiego, czyniąc mu dalekie nadzieje, mniéj jak się zdaje skrupułow miała względem księcia Neüburskiego. Są bowiem ślady, że równocześnie wtedy już miewała listowne związki z Falcgrafem za pośrednictwem jakiegoś włocha i kupca Berlińskiego, o czem gdy się młody Elektor dowiedział, rozgniewany o potajemne związki bratowéj, ubliżające własnéj jego powadze i etykiecie dworu, włocha wywieść z Królewca za granicę, a kupca w Berlinie uwięzić rozkazał.

Wysłany późniéj starosta Malborski Bieliński, popierał sprawę królewica Jakóba u margrabinéj. Dopomagali mu w tém posłowie dworu Francuzkiego Rebenac i Iravelle. Przeciwnie posłowie cesarza Leopolda Sternberg i Freitag, tudzież pierwszy minister Elektora, książe Anhalt, popierali jak najusilniéj stronę księcia Neüburskiego. Były to niejako dyplomatyczne wyścigi pomiędzy posłami francuzkiemi i cesarskiemi, których dwory w ciągłym ze sobą zostawały antagonizmie. Skutek wszelako pomyślny zdawał się wieńczyć staranie Bielińskiego. W tym duchu posyłał on najpomyślniejsze wiadomości królewicowi i jego matce. Rzecz cała rozchodziła się jeszcze o to tylko, że margrabina nie znana osobiście królewicowi, koniecznie wprzód osobistego żądała poznania, za nim stanowczo układy o małżeństwo ukończone będą. Skłoniony zatém listami Bielińskiego przyjechał królewic in cognito do Berlina, dla poznania swéj przyszłéj oblubienicy.—Przyjęty jak najuprzejmiéj tak przez samąż margrabinę, jak i na dworze Elektora, zdawało się że rzecz całą jak najpomyślniéj ukończył. Nie tylko bowiem że margrabina z przyzwoleniem Elektora rękę mu swą przyrzekła, ale zobowiązanie to zostało nawet następującym pisemnym stwierdzone aktem, w którym margrabina zobowiązuje się dotrzymać danego słowa pod utratą dóbr.

»Za prowidencyą i dyspozycyą Boską, łaską i wolą Królestwa Ichmość a intervencyą Xiążęcia Jmci Elektora, obiecuję Królewicowi Jmci Polskiemu, że za nikogo innego nie pójdę za mąż, chyba za niego samego i dla lepszej wiary i pewności słowa mojego daję tę kartę ręką własną podpisaną, potwierdzając ją prawami wszystkiemi koronnemi. A ponieważ z jednej i drugiej strony nie możemy w tem tu miejscu zawrzeć kontraktu ślubnego, spuszczam się w tem na wolę Królestwa Imć.«

»Będę mense Septembri w dobrach moich, które

mam w Polsce, abym w większej była wolności utwierdzenia kontraktu, i woli królestwa Imść dość uczyniła. Nie wątpiąc o dobroci państwa miłościwego, że mi dozwolą zupełną wolność wiary, tak dla mnie, jako dla sług i poddanych moich, tudzież kościołow i ich dóbr.—A dla lepszej wiary, z własnej dobrej woli, daję tę kartę ręką moją podpisaną, dla pewności słowa mego, sub damnis terrestribus, to jest pod utratą wszystkich dóbr moich.—Która to assekuracja tak jest ważna i wielka, że większa podług prawa Polskiego być nie może. Stało się w Berlinie d. 25 Julij 1688 r. Ludwika Karolina Radziwiłłówna.«

Odbyły się tedy formalne zaręczyny—zamieniono pierścionki i wizerunki — uszczęśliwiony królewic przywiozł z Berlina list, w czułych ułożony wyrazach, od narzeczonéj do matki swéj. — Toż Marja Kazimira nawzajem bogate dary wyprawiła do Berlina dla przyszłéj synowéj, składające się z klejnotow, futer i bławatow.—Król ojciec przeznaczył dla syna 300,000 złotych rocznego dochodu—równocześnie przygotował 200,000 talarow, na spłacenie zastawu ciężącego na dobrach margrabiny. — W Berlinie rozniesiono nawet potwarczą pogłoskę, że młodzi narzeczeni zszedłszy się z sobą o godzinie trzeciéj z rana w ogrodzie Krauta, pobrali się potajemnie.

Potwarcze to były wieści; ale powodem do nich było zapewne płoche usposobienie margrabiny, którego wnet rażący dała dowód, równie jak obłudy swéj i zepsucia. W trzy tygodnie bowiem po odjezdzie królewica Jakóba z Berlina, gdy w całéj Polsce zajmowano się wiadomością o blizkiém jego ożenieniu, a na dworze już nawet przygotowania do bliskich godow weselnych czynić rozpoczęto, co więcéj gdy od Bielińskiego ciągle najpomyślniejsze o życzliwości margrabiny dla narzeczonego przychodziły listy, przyjechał do Berlina potajemnie Filip książe Neüburski

w piątek dnia 6 sierpnia i stanął u posła cesarskiego Freitaga. Nazajutrz, gdy dwór cały udał się na polowanie, zaproszona na obiad przez posła, margrabina miała sposobność tamże cały dzień przepędzić z księciem. Nazajutrz książe zawiadomiwszy urzędowie Elektora o swém przybyciu, przeniósł się na zaproszenie tegoż na mieszkanie do zamku.—Przez dwa dni następne w ciągu zabaw dworskich obcowanie margrabiny z książęcym gościem było tak bliskie i bijące w oczy, że Elektor zwrócił na to uwagę Bielińskiego, a nawet sam o nieprzyzwoitą poufałość z księciem po danem królewicowi Jakóbowi słowie, margrabinę strofował.— Toż i Bieliński czynił jéj zapytania, tak co do owego w pierwszym dniu obiadu u posła cesarskiego Freitaga, jak i co do późniejszego zachowania się z księciem.— Samowolna margrabina odpowiadała, że nie będąc dzieckiem, sama wie najlepiéj jak się ma zachować; nie szczędziła przytém ze swéj strony zapewnień i oświadczeń przyjaznych dla królewica.—Jeszcze dnia 10 t. m. z rana we wtorek wręczyła Bielińskiemu list do królewica, pomimo że wieczorem najhaniebniejszą powzięła zamysł wykonać zdradę.—Udawszy się bowiem do księżnéj Hanowerskiéj nad wieczorem, z tamtąd bocznemi schodami zeszła wraz z księciem Neüburskim i wsiadłszy do czekającéj na nich karety posła cesarskiego Sternberga, pojechała z nim do pałacu tegoż posła. — Z powodu przedłużonéj nieobecności margrabiny, wszczyna się rozruch między jéj pannami dworskiemi.—Dowiedziawszy się o niespodziewaném wydaleniu się margrabiny Bieliński i Gravelle, wnet zmiarkowali, że się w tém ukrywają tajne, nieprzyjazne dla królewica Jakóba zamiary.— Chcąc przeszkodzić złemu, udaje się Gravelle do posła cesarskiego wrzekomo w myśli oddania mu wizyty.— Nieprzypuszczony pod pozorem, że klucz od bramy zatracił się, spieszy na zamek do Elektora, donosi temuż, że margra-

bina znajduje się z księciem Karolem Filipem u posła cesarskiego Sternberga, dokąd go nie przypuszczono, i przekłada niebezpieczeństwo i nieprzyzwoitość takiego kroku. Elektor posyła wielkiego szambelana dworu Denhofa z rozkazem do margrabiny, aby natychmiast powracała do zamku.—Odpowiedziała margrabina, iż nic złego nie czyni, iż jéj nie weźmie Elektor za złe, że znajdując się w bardzo dobrem towarzystwie, zostanie na wieczerzy, poczem niezwłócznie do zamku powróci.—Aliści zaledwie oddalił się poseł Elektora, wszedł domowy kapelan hrabiego Sternberga, ksiądz katolicki i połączył ślubem małżeńskim, margrabinę z księciem Karolem Filipem.— Toż nie poprzestając na obrzędzie kościelnym, zepsuta i obłudna, a wiarołomna margrabina, chcąc się zapewnić aby potajemne to i samowolne małżeństwo nie mogło być rozerwanem, ująwszy nowego swego małżonka za rękę, udała się z nim do przyległéj komnaty, gdzie kilka godzin poufnie jako już z mężem przebyła, po czém około 11 w nocy do zamku powróciła.

Wiadomość o postępku margrabiny, będącym ciężką dla królewica obelgą, wielkie w Polsce sprawiło oburzenie.

Birże rządzone przez opiekunów, a następnie przez administrację zamężnéj już podówczas księżnéj, wśród ogólnego w kraju pokoju były spokojne i załoga na zamku ciągle utrzymywaną była. Nie myślano o powiększaniu twierdzy i ozdobach rezydencji, ale też wszystko w należytym porządku utrzymywane było. Tak Birże zastała nowéj strasznéj wojny epoka, kiedy Karol XII w wojnie z Rossją tryumfować rozpoczął, a Piotr Wielki szukał pomocy i przymierza z królem Augustem II, który nawzajem, karmiąc w sobie myśl opanowania Inflant, z ochotą carowi rękę podawał. Widzenie się osobiste dwóch panujących nie zbędnie potrzebnem było. Birżański zamek przezna-

czony był na zjazd monarchów *). Posłuchajmy co o tém mówi Golikoff w dziele: »Diejanja Petra Wie-

*) W »Starożytnéj Polsce« mylnie powiedziano, co i inni piszący powtórzyli że Karol XII osobiście był w Birżach.—Nordberg, historjograf Karola XII powiada (tom I str. 266) »że w lipcu tegoż 1701 roku szwedzi nadesłali dzielny oddział do Birż, którego dowódzca 24 lipca odebrał od miejscowego komendanta wszystko co tylko tam król August był zostawił.«

Wówczas to z papierów jakoby tam znalezionych, partyzańci szwedzcy ogłosili broszurę in folio bez miejsca druku przeciw Augustowi i Piotrowi W. pod tytułem:

Wäcker
Der Polnischen Freyhejt
vor dem
Sarmatischen Adler
wieder die
Oppressores derselbigen
alsz
Den Eyd und Fried brüchigen
Moscowiter
und
Untreue Sachsen
genommen
Aus dem Staats
Cabinet in Birsen
und denen
Freyhejt-liebenden Pohlen
Vers-wejse fürgestellet
Aus dem Polnischen ins Deutsch übersetzt.

Gedrukt 1701.

Broszura ta znajduje się w bibljotece publicznéj w Rydze i cała wierszami jest pisana. Niewiemy czy trafiła ona do przekonania czytających, i czy znalazł się wówczas ktokolwiek, ktoby uwierzył w jéj autentyczność i w to, że tajemnice stanu mogły być wierszami układane.

W roku 1702 garnizon szwedzki w twierdzy Birżańskiéj był znacznie powiększony.

W 1703 r. Ogiński z pomocą wojsk rossyjskich odebrali z rąk szwedzkich Birże. Dopiero w rok potém, jakeśmy to powiedzieli, przez Lewenhaupta były zburzone zamek i forteca.—W bibliot. publ. w Rydze znajduje się proklamacja Lewenhaupta drukowana po polsku w Mitawie, 1 nowembra 1704 r. do stanów W. Ks. Litewskiego i Żmujdzi, w któréj czytamy: »w nic się obróciły przedsięwzięcia ich (stronników Augusta) i jedyna ich nadzieja i ucieczka, którą mieli w fortecy Birżańskiéj, teraz zdemolowana i funditus zrujnowana, przed oczyma swymi mają i na nią patrzeć muszą...« daléj powiada »musiałem wojska J. K. Mosci, Pana mego Miłościwego, przez tak niektóre batalie sławne, którem wprawdzie po demolaty fortecy Birżańskiej, szczególnie dla ujęcia ciężaru i pofolgowania wszystkim obywatelom wyrażonych Xięztw, ze Żmujdzi do Kurlandyi i Inflant na Consistentią zprowadzić.«

likaho, Mudraho Preobrazowatela Rossyi, Moskwa, 1837. »Trzydziestego pierwszego stycznia 1701 roku, cesarz z Preobrażeńska nie mówiąc nikomu o tém, z małym orszakiem pojechał do Polski. 17 lutego przybył do Birż gdzie go już król August oczekiwał. Tam utwierdził z królem Augustem dawniejszy traktat, zobowiązał się dać mu 200,000 rubli, i wojska od 15—20,000 z potrzebną amunicją, a to tém chętniéj cesarz uczynił, im bardziéj życzył ażeby nowy jego żołnierz przy starém sasskiém wojsku prędzéj się wyćwiczył. Monarchowie z tąd jeździli do Mitawy i Dinaminde, wzięte przez króla polskiego na początku téj wojny, z kąd wrócili do Birż dnia 25 lutego.« Wolter w historji Karola XII powiada, że król wiedząc o tém spotkaniu się monarchów wysłał jednego ze swoich oficerow rodem z Szottlandji do Birż jako szpiega, ażeby się dowiedział o wszystkim co przeciw niemu tam postanowiono.

»Nasi kronikarze powiadają, pisze Golikoff, że Piotr W. wśród ciągłych zatrudnień i prac wojennych, miał dosyć czasu dla krotofil w czasie pobytu swojego w Birżach.« Cesarz wrócił do Moskwy 8 marca i w tymże jeszcze miesiącu wysłał w skutek zawartéj umowy pieniądze, amunicję i 19 półków piechoty pod dowództwo feldmarszałka sasskiego Sztejnau z którym złączyli się około Kokenhuzen.

Pamiątkę tego widzenia się August II uwiecznił wybitym na to medalem.





W Birżach podówczas oprócz zbliżenia się politycznego, płeć piękna, przyjemności stołu, gęste i pełne puhary coraz bardziéj dwóch monarchów łączyły. Obaj nadobnéj postawy, nieźmiernéj siły, rozmiłowani w wojenném rzemiośle w tym się tylko różnili, że Piotr W. rujnując dawne narodu swojego obyczaje nie mógł mieć u siebie na dworze tylu dobrze obmyślanych roskoszy, dla tego też polubił dwór i rodzaj życia Augusta, głaskał magnatów, tańcował z naszemi kobietami, ubierał się niekiedy w polskie suknie, (czego świadkiem jest jego czerwony kontusz zachowany w Orużejnéj Pałacie w Moskwie) assystował konsekracjom biskupów, oraz szkolnym dysputom i djalogom, podobał sobie w ucztach i bankietach, spędzał niekiedy całe noce na nich i tém łatwe serca obywateli ku sobie pociągał *).

W rękopismie ogłoszonym przez Edwarda Raczyńskiego przy objaśnieniu medalów polskich, znajdujemy niektóre zajmujące szczegóły widzenia się dwóch monarchów w Birżach. F i c t u m wysłany był do Dyneburga przez Augusta II z Birż na spotkanie cesarza jadącego z tamtąd rozstawionemi cugami królewskiemi **). 26 lutego Piotr W. z rana o godzinie 9 tu przyjechał, król nie uspiał wyjechać na spotkanie i ledwie zbiegł ze wschodow. W tym że dniu zawarte zostało przymierze przeciwko Karolowi XII. W zamku mieszkali: Piotr W., król August, ks. Kurlandski,

*) W Poporciach, (pow. Trocki, gub. Wileńska) u księży Dominikanów był rękopism jakiegoś zakonnika opisujący szczegółowo bytność ówczesną Piotra W. w Wilnie. Pismo to było stronnicze, jednakże udzielone przezemnie historjografowi lejbgwardji półku preobrażeńskiego w 1855 r. po odrzuceniu rzeczy niepotrzebnych objaśniło wiele szczegółów zajmujących, i uzupełniło historję tego regimentu ogłoszoną w Petersburgu w języku rossyjskim.

**) Fictum lub Vitzthum był od najpierwszéj młodości powiernikiem, sługą i przyjacielem Augusta. On mu wszędzie towarzyszył, uratował w Hiszpanji kiedy go zbójcy najemni napadli. Otwinowski powiada, że Fictuma król posyłał w tajnych zleceniach do Karola XII. Dobry był z niego jeździec, kawaler wzrostu pięknego, przyjemny, żartobliwy, łagodny i poczciwy. Konfident wszystkich amorów króla, respektował go jak pana swego, ale kochał go jak przyjaciela.

Gołowin, Gołowkin, Naryszkin, dwaj Dolhorukowie, Djak dumny, dawny nauczyciel cara, jenerał angielski R y s z a i poseł francuzki. Łóżko do spania i firanki dla cesarza były z białego adamaszku. Pierwszego dnia, powiada współczesny rękopism, stół był na dziesięć osob, nie strzelano na wiwat, cukry i wety bardzo były podróżne. Przy osobie króla był Szembek, Patkul i Fictum.

Nazajutrz po obiedzie Piotr W. i August II sztrzelali do celu z harmat sami osobiście mierząc. Car przenosił a August trafiał.

Senatorowie polscy unikali zaprosin na obiady dworskie i na wojnę ze szwedem się nie zgodzili, mówiąc, że wolą mieć pewny pokoj niż niepewne z wojny pożytki. August więc tylko jako Elektor Sasski udział w niéj z początku przyjął.

Ciekawe pod wielu względami są korespondencje sekretne Patkula, prowadzone z panem K e n i g s - E c k, półkownikiem i posłem nadzwyczajnym króla polskiego przy osobie cesarza w Moskwie. Listy te nie są dotąd drukowane, znajdują się one w tajnem archiwum w Dreznie, a w kopij za dozwoleniem króla Jmści Sasskiego staraniem hrabiego Michała Borcha przepisane przechowują się w bibljotece ordynacji Birżańskiéj. W jednym z nich Patkul dopomina się przyrzeczonego mu w Birżach listu ochrony na dobra ks. Czartoryskiego W i ś l i c z, leżące w województwie Witebskiem. Ale daleko ciekawszą czytamy wiadomość w liście tegoż, pisanym z Warszawy 28 czerwca **1701** r. że Fictum jeszcze przed trzema miesiącami będący z królem w Birżach wpadł w ręce Karola XII. List ten zdradza intencje Augusta i odkrywając zdradliwe względem Polski myśli tego monarchy daje nam poznać fałszywą różnicę w słowach objawionych senatorom w Birżach, a tajemne i zgubne względem własnego królestwa działania. O tém Patkul w tych się wyraża słowach: »Le roi de Suède

tient Monsieur Vitzthum prisonnier, qu'il veut livrer entre les mains de la République, quand elle sera assemblé pour une nouvelle élection, que le roi de Suède pousse presentement seulement en faveur du Prince de Contij avec des tres grands offres pour la Republique. On a trouvé chez Monsieur Vitzthum des lettres pour d'autres puissance étrangeres, ou le Roi de Pologne fait un projet comment partager la Pologne entre les voisins *).«

Drugi list Patkula więcéj jeszcze wyjaśnia osobisty Augusta II charakter, bo gdy 19 lipca 1702 r. Karol XII zwyciężył pod Kliszowem i wszedł do Krakowa, August tak się przeraził i szukał zgody z królem szwedzkim, że nawet w tak mu potrzebnym Patkulu nie uszanował jego cnot obywatelskich i poświęceń się dla własnego kraju, ale go wydać w ręce Karola postanowił. O tym fatalnym postępku spełnionym w 1706 r. i jakoby na konieczne w traktacie Altransztadskim Karola XII wymagania, obaczmy co Patkul w 1702 r. pod datą 7 septembra donosi z Wiednia do Moskwy: »Le Roi de Pologne m'a bien mal payé de tous les bons et fideles services que je lui ai rendu, puisqu'il a fait offrir au Roi de Suède de me livrer entre ses mains, si par la il pouvoit avoir la paix... Mais le Roi de Suède en a eté fort etonné, ayant dit, que cela lui servoit de preuve combient il fallait se fier au Roi de Pologne, a qui il n'a rien dit et repondu et ainsi meprisé cet ofre. Je vous le dit en confident Monsieur, pour voir quel plaisir on a de servir de cette manière la!— Neantmoins je ne perdrai pas la passion de rendre service à sa Majesté, remettant tout entre les mains de Dieu.«

*) Michał Radziejowski prymas, w manifescie drukowanym w Warszawie 2 maja 1704 r. mówiąc o swobodach krajowych powiada: »na które jakiż większy mógł bydź zamach nad wydawające się z listow Króla J. Mci, machynacye, a te przez Generała Horna komisarza do traktatu z nami od Króla J. M. Szwedzkiego, oryginalne produkowano.« (Bibliot. pub. w Rydze).

Historycy polscy wspominają o bytności Piotra W. w Birżach w 1701 r. dla tego, że był to zjazd z królem Augustem w interesach blizko dotyczących Polski, ale rossyjscy dziejopisowie podają nam szczegóły powtórnéj bytności tu cesarza w 1705 r. o któréj niżéj wspomniemy. Tymczasem wojna w Inflantach i pogranicznéj Kurlandji wrzała. Historjograf Karola XII Nordberg oznajamia nas z wielu szczegółami tych wypadków, których okolice Birż były świadkami *). Tak po zajęciu przez

*) Co księstwo Birżańskie i miasto ucierpiało podczas wojny z Karolem XII, pomimo że wówczas dobra ziemne bardzo małe dawały dochody, a najznaczniejsza ich częśc była pod zastawami od czasow ks. Janusza, dosyć powiedzieć, że kontrybucje i utrzymanie wojsk obcych i swoich przeciwnéj partji od roku 1701 do 1718, kosztowały podług najszczegółowszych rachunkow zachowanych w archiw. ord. Birż. 2,738,821 złp., z tych saskie wojska, to jest swojego króla, 600,103 złp., gdy rossyjskie tylko 93,654 złp.—Szwedzi plądrując tu dwa lata od 1702 do 1704 r.—79,951 złp.— Reszta, to jest prawie dwa miljony złp., wojsko litewskie i partje sapieżyńskie wyssały najgwałtowniejszemi i obrażającemi ludzkość środkami, czego świadectwo we współczesnych skargach i oświadczeniach znajdujemy.— O tych to czasach wspomina Wacław Potocki w »Jowialitates«, w wierszu »Złota wolność«:

«Wszystko mi żołnierz zuchwały pograbił,
«Niema co Turczyn brać, chybaby zabił.
«Bodaj o takiéj wolności nie słychać
«Gdzie tylko płacić, płakać, jęczeć, wzdychać.

Godna uwagi, że summę na dzisiejszą monetę licząc, około 900,000 rubli srebrem, opłacono z dóbr, których dziedzic przed czterdziestą laty, uważał za znaczne pieniądze 80,000 talarow przyrzeczonych mu przez króla szwedzkiego Karola Gustawa.

Z wojska rossyjskiego byli w owéj dacie w Birżach:

Generał Bauer.
Generał major Fon-Kirchen.
Półkownicy: Neczej.
Protopopow.
Jaszkow.
Półkownik ober-krigs komisar Panin.
Komisarz prowiantu Polański.
Majorowie: Hanbolej.
Du Pier.

Półku astrachańskiego, który tu najdłużéj konsystował:

1 roty porucznik Ihylicz.
7 roty kapitan Fominiec.
Kapitan Alexy Dawydow.
Porucznicy: Mikul Alexiejewicz.
Daniełowicz.
Iwan Polikarpowicz.

szwedów Kurlandji w 1703 r. Kazimierz Zaranek, chorąży litewski, dowiedziawszy się, że z rozkazu Karola XII podpółkownik Klaes Ekebald prowadził z Mitawy około 1000 szwedow i 400 litwinow pod dowództwem Piotrowskiego ku Birżom, dla ochrony dóbr Sapieżyńskich, przybrawszy sobie do pomocy Jerzego Taube, napadł na tylną straż Ekebalda, ubił mu kilkadziesiąt ludzi, ale po godzinnéj utarczce widząc że szwedzi dzielny opor stawią, cofnął się czekając szczęśliwszéj pory.

W tymże roku 1703, Lewenhaupt chciał się połączyć z hetmanem Sapiehą i z nim razem na Wiszniowieckiego uderzyć. Zapewniając sobie bezpieczny odwrót do Kurlandji wysłał półkownika Stakelberga pod Druję dokąd się cofnął Ogiński i temu ostatniemiu zadał klęskę niespodzianie. Wówczas blizko Upity otrzymał od zbiegów litewskich uwiadomienie, że skoro by dostateczne siły szwedzkie ukazały się pod Birżami, ta twierdza niezawodnie otworzy bramy przed niemi. Lewenhaupt natychmiast kroki swe skierował na gościniec Birżański, lecz gdy z przejętego listu kanonika Białozora pisanego z Moskwy dowiedział się, że 6,000 rossjan idzie na pomoc Wiszniowieckiemu, powrócił w połowie czerwca do Mitawy.

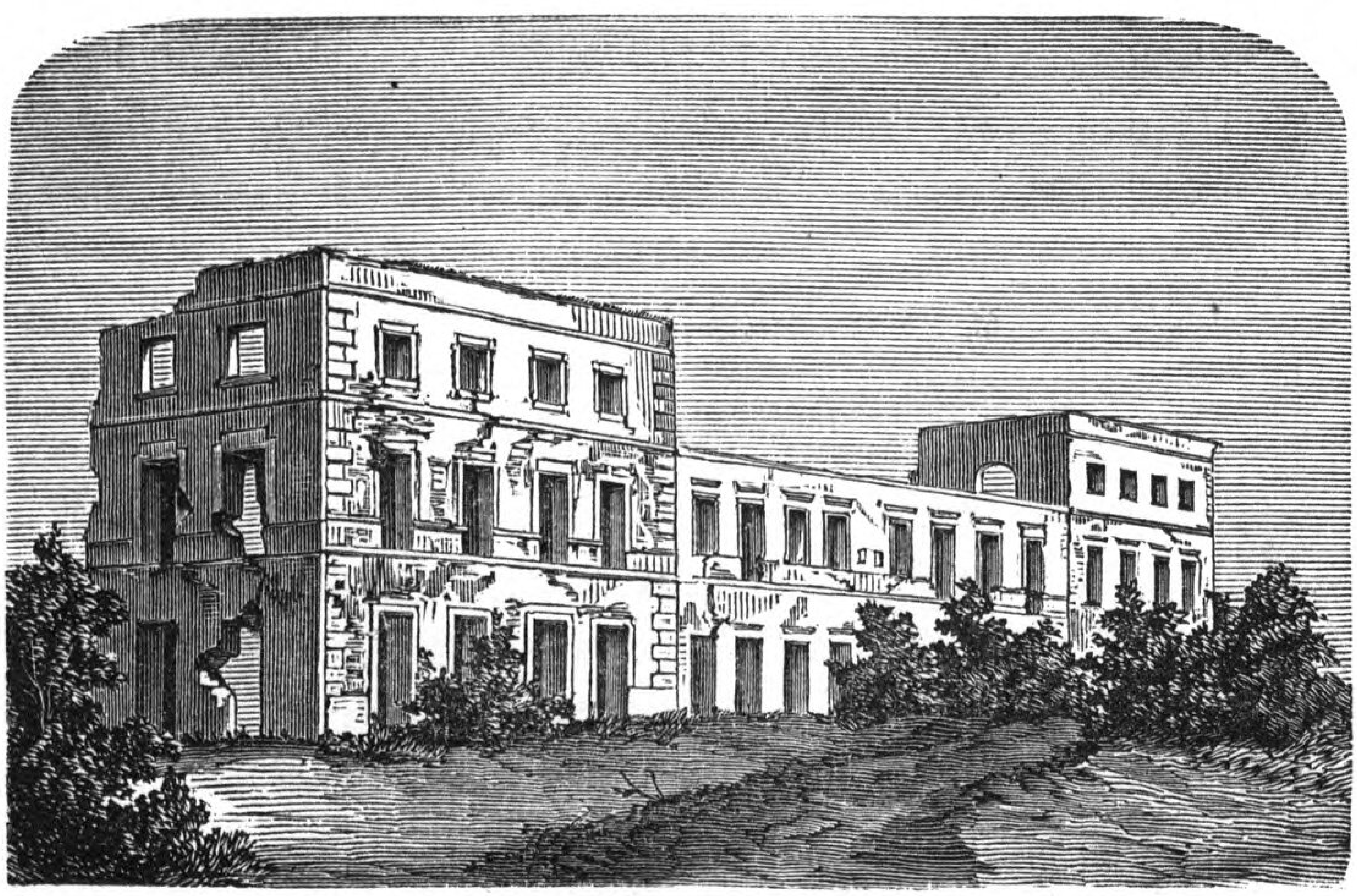
Wnet potém Wiszniowiecki idąc pod Selburg załogę w Birżach zmienił, to jest, dawnego żołnierza wziął z sobą, a ze swieżo przyprowadzonych pułków 800 ludzi na straży téj twierdzy zostawił. Wszystkie ciężary obozowe, prochy, ołowie, zbywające od potrzeby działa, nakoniec droższą ruchomość, srebra stołowe i 24,000 talarow w gotowych pieniądzach dla lepszego bezpieczeństwa złożył w Birżach. Wnet gruchnęła wieść w zamku, że Lewenhaupt z Sapiehą prosto na miasto ciągną, dowódzca załogi lękając się narazić tak drogiego składu, wysłał go pod silną strażą do obozu pod Selburg, mysląc że Wiszniowiecki skuteczniéj własne dobro ochroni. Już wozy

minęły Radziwiliszki, gdy Sapieżyńscy tabor ów doścignęli i cała zdobycz dostała się zwycięzcom.

W dalszym ciągu téj wojny, Lewenhaupt wziąwszy Selburg rozkazał go prochem w powietrze wysadzić, a z kolei postanowił Birże zdobyć zkąd częste wycieczki niepokoiły szwedów zajmujących Kurlandję. Dnia 28 sierpnia 1704 r. opasano tę twierdzę; wszakże gdy wkrótce nadeszła wiadomość o zdobyciu Narwy, gdy lękać się poczęto aby wojska rossyjskie nie nadeszły, gdy nakoniec chłody i słoty jesienne w krótce oblężenie nader strudnić mogły, Lewenhaupt poczytał za największe dla siebie szczęście kiedy jeden z jeńców szwedzkich wymknąwszy się tajemnie z twierdzy doniosł, że załoga pod dowództwem komendanta zamku Ernesta Nerezjusza łatwo postrachem da się skłonić do poddania. Lewenhaupt rozkazał co prędzéj kilka tysięcy drabin sporządzić i umyślnie przy kominach spalonego miasteczka tak ustawić aby z zamku widziane być mogły, prócz tego przekopy z wielkim pośpiechem sypano; oblegający dawali wszelki pozor że najczynniéj zamierzają przystąpić do dobywania warowni.

W tém hetman Sapieha wysyła dobosza z listem do Nerezjusza, w którym przekładając mu niepodobieństwo oporu zapowiada, iż powagą swoją wyjedna przyzwoite warunki. Ani chwili nie wahał się Nerezjusz, półkownik Stakelberg z kilku porucznikami Sapieżyńskiemi udał się na zamek i przyrzekłszy że Lewenhaupt twierdzę Birżańską ze wszystkiém co się w niéj znajdowało, w imieniu Rzeczypospolitéj obejmie, że dziedzictwo tego miejsca dla Elżbiety Augusty ks. Neüburskiéj (wnuczki Bogusława Radziwiłła) zachowa, że na utrzymanie załogi, która wolno wyjdzie, pewne dochody z księstwa Birżańskiego wyznaczy, poddanie do skutku doprowadził. Załoga wyciągnęła pod rozwiniętemi chorągwiami, z bronią w ręku, z całą własnością do niéj należącą. Większa jéj część natych-

miast przeszła na żołd hetmana Sapiehy, około 200 jeńców szwedzkich i sapieżyńskich tegoż wieczora uwolniono, więcéj 40 dział wódz szwedzki do Rygi odesłał, okopy poniszczył, budowle prochem porozrywał, same miasto uprzednio już przez komendanta spalone było; tak że gdy rossjanie na odsiecz przybyli znaleziono tylko zgliszcza i rozwaliny. Ostatnia to na onczas wybiła godzina bytu twierdzy i zamku Birżańskiego. Odtąd już to obronne miejsce w następnych wojnach nie brało żadnego udziału, zamek zaś opuszczony zupełnéj uległ ruinie i dziś zaledwie ślad dawnéj wielkości pozostał, jak go rycina wiernie przedstawia. Z rysunków znalezionych w archiwum zaledwie mogliśmy odgadnąć główną stronę pałacu. Boczne skrzydła i front od wjazdu w zupełnéj leżą ruinie tak że nawet dojść jakie w najświetniejszéj swéj epoce były, niepodobna.



Kiedy Piotr W. przebywał w Wilnie mieszkając w pałacu Służkow na Antokolu w 1705 r., całe jego wojsko stało obozem na polach Snipiżskich za Zielonym mostem.

Sam cesarz zaszczycił bytnością swoją bal dany przez biskupa Brzostowskiego, u siebie też nawzajem przyjmował i ugaszczał wyższe duchowieństwo i panow litewskich. Kuchnia jego, jak świadczy współczesny rękopism, nie była litwinom do smaku, pijatyka wielka, Piotr W. wielką znajdował ucieche gdy mu się udało skłócić z sobą podchmieloną szlachtę, tak że się nieraz w przytomności cesarza do krwi z sobą rąbali.

Wśród tych zabaw doszła go wiadomość o bitwie Lewenhaupta z Szeremietjewym pod wsią Gemauerthof, ruszył więc natychmiast w 60,000 wojska z Wilna na Birże do Kurlandji. 1 sierpnia to jest w dzień odjazdu wysłał dwa rozkazy do feldmarszałka Szeremietjewa, ażeby się wstrzymywał od powtórnéj bitwy z Lewenhauptem, nakoniec przed sobą wysłał mu jeszcze następujące zalecenia, jak powiada Golikoff:

1. Ażeby feldmarszałek jak najrychléj szedł i oderznął Lewenhaupta od Rygi.

2. Oderznąwszy bitwy nie staczać, ale na przeprawach rzek wstrzymywać, a jeśli zechcą gwałtem przejść, wtenczas się okopać i drogę im zatamować. Codzień przysyłać raporta co i jak będzie działał, ażeby cesarz wiedział o wszystkiém.

3. Pod karą śmierci przykazać ażeby sprawowano się podług prawideł danych 1703 r. kiedy wojska szły na Kraniorta, tak że nie pędzać się za nieprzyjacielem chociażby i uciekał ale jak najzwolniéj pod gardłem.

6 sierpnia Piotr W. przyjechał do Birż; musiały tu jakieś pozostać ocalone pokoje, bo cesarz mieszkał w zamku i ztąd pisał do generała Rena, ażeby on w miasteczku Barbarach połączył się z feldmarszałkiem, i do generała Briusa ażeby jak najprędzéj wysłał przez Połock Dźwiną do Nowéj-Rygi (Friedrichstadt) pięć lub więcéj moździerzy, i do generała Gołowina, ażeby dla eskorto-

wania tychże moździerzy naznaczył 500 żołnierzy bez sztandarów z jednym półkownikiem; ażeby napisał do hetmana (Mazeppy) o zebranie o ile można koni przynajmniéj 5,000, i swój list dodając do hetmana. Ażeby starali się męczyć nieprzyjacielskiego generała Reinszylda wycieczkami; ażeby przygotował posłańca do Gdańska, a ponieważ słychać że król szwedzki idzie do nas, ażeby o tém się dowiedział i cesarzowi donosił.

Cztery dni cesarz w 1705 r. w Birżach zabawił i 10 sierpnia złączył się z półkami dragońskiemi będącemi pod dowództwem generała Rena. Ale ponieważ tam otrzymał wiadomość, że Lewenhaupt w skutek stoczonéj nieszczęśliwie bitwy, pozbawiony sił zamknął się w Rydze, to cesarz podstąpił pod to miasto, gdzie wśród niebezpieczeństwa przez trzy godziny oglądał nieprzyjacielskie szańce.

Odtąd załogi już żadnéj na zamku Birżańskim nie było, znajdujemy tylko w papierach pozostałych wiadomość, że w r. 1709 i 1710 w Birżach stała rota siódmego pułku astrachańskiego pod dowództwem majora Famińca. Wojska więc Piotra W. jeszcze nawet po bitwie Pułtawskiéj i ukończonéj wojnie ze szwedami księstwo Birżańskie zajmowały.

Wówczas jedyna córka księżny Ludwiki Karoliny Neüburskiéj, Elżbieta Augusta, była dziedziczką Birż, rządzonych przez administrację naznaczoną z ręki jéj ojca. Poślubiła ona następnie księcia Sulzbach, jak to dołączona tu genealogija książąt Radziwiłłów linij Birżańskiéj udowadnia.

MIKOŁAJ RADZIWIŁŁ,
pierwszy tego nazwiska, ur. 1366, ochrzczony w Krakowie w 1386, mianowany wojewodą Wileńskim w 1433, um. 1460, żona Eudoksja ks. Czetwertyńska.

Mikołaj II, ur. 1398, kanclerz W. Ks. Lit. w 1480, um. 1509, żona Monwidówna.

Anna, za Grzegorzem Fiedkonis sekretarzem Kazimierza Jagiellończyka, dziedzicem Birż, um. 1492.

Jerzy, hetman w. Litewski, ur. 1480, um. 1541, pierwszy dziedzic Birż, żona Barbara Wolska.

Jan, żona Kiszczanka.

Mikołaj Rudy, woj. Wil. hetman W. Ks. Lit., książe na Birżach z Dubinek, mianowany przez Karola V, ur. 1512, um. 1584, żona Kat. Tomicka.

Barbara królowa Polska, ur. 1520, um. 1551.

Mikołaj Czarny, książe na Ołyce i Nieświeżu, um. 1564, żona Elżbieta Szydłowiecka.

Krzysztof I, woj. Wil., hetman W. Ks. L., ur. 1547, um. 1603, żony: 1) Katarzyna ks. Ostrogska, 2) Kat. Tęczyńska wdowa po ks. Słuckim.

Mikołaj Krzysztof sierotka, um. 1616, żona ks. Wiszniowiecka. Założyciel ordynacji Nieswieżskiéj w 1589, linija ta zgasła po mieczu na ks. Dominiku w 1813 roku.

Janusz, urodzony z ks. Ostrogskiéj w 1579, kasztelan Wil., um. 1620, żony: 1) ks. Słucka, 2) Elżbieta margrabina Brandeburska.

Krzysztof II, hetman polny W. Ks. L., urodzony z Tęczyńskiéj w 1585, żona Anna Kiszczanka, um. 1640.

Bogusław, koniuszy W. Ks. L., ur. 1620 z marg. Brandeburskiéj, um. 1669, żona Marja Anna ks. Radziwiłłówna, ostatni po mieczu potomek linij książąt Birżańskich.

Janusz II, woj. Wil., hetman w. Litewski, ur. 1612, um. 1655, żony: 1) Kat. Potocka, 2) Marja ks. Wołoska.

Marja Anna, urodzona z Potockiéj, um. 1667, zaślubiona z ks. Bogusławem koniuszym W. Ks. L., stryjem i opiekunem swoim.

Ludwika Karolina, ur. 1667, um. 1695, primo voto, żona Ludwika, syna Elektora Brandeburskiego w 1681, secundo voto, Karola Filipa ks. Nejburskiego w 1688.

Elżbieta Augusta, księżniczka Nejburska, zaślubiona z Karolem Emanuelem ks. Sulcbachskim, potomka płci męskiéj nie zostawiła.

Franciszka, księżniczka Sulcbach, zaręczona za ks. Hieronima Florjana Radziwiłła, chorążego W. Ks. Lit. w 1731 roku.

III.

Jak sama księżna Ludwika Karolina Nejburska w niemowlęctwie utraciła matkę, tak też i córkę swoją Elżbietę Augustę w kolebce jeszcze odumarła. Księżniczka ta poślubiła z czasem Karola Emanuela księcia Sulcbach, a pożycie ich Bóg jedyną tylko córką Franciszką pobłogosławił. Od śmierci jéj babki ks. Ludwiki Karoliny dobra dziedziczne jakie w ówczesnéj Polsce posiadała *) były pod

*) TARYFFA DÓBR

J. O. Xiężny Jmość Karoliny Ludwiki Radziwiłłownej Margrabinej Rheńskiej.

§ 1.

Majętności, Xięstwa i Dobra w W. X. Lit. i roczna intrata onych.

	Dochod.
Kopyl z folwarkiem Doktorowiczami i Osowem	zł. 10000
Arenda miasta Słuckiego	36000
Pohost i Mieciejawice	16000
Jeremicze .	13000
Sturczyce .	5000
Iwań .	6000
Busławic .	4500
Doroby i Schowyszyn	7500
Urzecze .	4000
Sturzyca i Rusaki	4000
Nowy Dwór	4000

opieką i zarządem książąt Radziwiłłów linij Nieświeżskiéj, na czele któréj stał ks. kanclerz w. litewski Karol Stanisław. Silnie popierali oni interes wykupna tych dóbr zwanych dobrami Nejburskiemi i prowadzili o to układy z Karolem Filipem Elektorem Palatynem Renu. Duchowieństwo ewangielickie zawsze wpływowe u dworow pro-

Lenin	3000
Kaczkiewice	1000
Spław roczny w tych majętnościach	30000
Z Cegielni i Prochowni	1500
Bierżańskie Xięstwo Ordynacyjnej Intraty	13000
Stacyjnego do zamku	5500
Popiel majętność	12000
Sołomieść	12000
Pogierwie	1000
Swiadość	6000
Kiejdany	13000
Dubinki z Juryzdyką Wileńska	4000
Wiżuny	12000
Bieluń z folwarkami	10000
Kopyś	28000
Kopelanów	10000
Zabłudow z folwarkami	16000
Newel	21000
Siebierż	5500
Spław roczny tych majętności	8000
Sereja	6000
Taurogi	7000

Te obie majętności trzyma J. P. Konarski na Dom Brandeburski.

§ 2.

Majętności w Zastawach będące w Województwie Wileńskim.

	zł.
Iuszczany, trzyma Jm. P. Oginski, Miecznik W. X. Lit. w	2600
Nuki, Imć P. Wojewoda Mścisławski	13000
Michaliszki	1200
Nuszany z dożywociem	1030
Goweski, P. Tymiński	8000
Gery, sukcesores Pana Ordy	25000

W Powiecie Oszmiańskim.

Żuprany, zbor Wileński	70000
Lebiedziow, P. Baranowicz	90000
Ninbrowszczyzna	1500
Wojtkany, P. Pęchalski	600

testantskich a w intrygach swoich równi jezuitom, których sami o ten grzech najbardziéj oskarżali, starali się wszelkiemi sposobami, ażeby zamiary Radziwiłłów Nieświeżskich spełzły na niczém. Dla tego też ks. Samuel Bitner senior żmujdzki doradzał królowi pruskiemu, aby nabył dobra Radziwiłłów linji Birżańskiéj, osadził swoim wojskiem zam-

W Powiecie Lidzkim.

Lipiczne i Orłów, Pani Czyżowa	60000
Dochudow, P. Demasławski	45000
Smołocz P. Dubrowski	11000
Bobry i Koniuszany	11000
Wielkie Sroki, Bractwo Wileńskie	30000

W Powiecie Wiłkomirskim.

Soły, P. Morykoni	108000
Szetekszania, P. Wal	24000
Owant, P. Pac	40000
Kłobunie, P. Wolun	12600
Lajkuny, P. Stanckof	13000
Witojnie, P. Geryszewski	10000
Giersotejliszki, P. Gerski	18000
Stermaniszki, P. Koniatowski	12000
Szmiczany, P. Plumberk	4000
Surniliszki, P. Pucewicz	6000
Langajliszki, P. Dębkiewicz	1562
Wystawszczyzna	1000
Lebegodnie, P. Tynkauz	3000
Kruste	1500
Winliszki	1000
Ciepliszki, P. Podkomor. dożywocie	6000
Gierkowicze	1000
Gierkuny	500
Komaryszki	1000
Siemukowszczyzna	4000
Urbaniszki, zbor Wileński	18000

W Województwie Trockim.

Swięte Jezioro, P. Puszkowski	50000
Piotrowicze, Jmć P. Korsak Kasztel. Połocki	
Doży	10000
Gierczany, P. Grudziński	5000
Kamionka, P. Jeżewski	2600
Gieruliszki	1300
Burmiany	800
Lejkuny, lenność P. Szera	8000
Bichowszczyzna	1000

ki w Słucku, Birżach i t. d. a potém orężem i pieniędzmi pokusił się o resztę Litwy. Był to ten sam Bitner, o którym J. Łukaszewicz w »Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Litwie« (tom II, str. 219) powiada: »on był jednym z najgorliwszych popieraczy wznowienia unji politycznéj dysyden-

Kerdymokszty, P. Wolun	15000
Sereje, Brandeburczyk trzyma w Powiecie Grodzieńskim.	
Dojlidy, P. Alexandrowicz	60000
Topolany, tenże	9500
Białystok, tenże	6000
Kurjany, P. Dnisztyn	4000
Micewicze, P. Srol	1544
Rafałowka, P. Suleniewski	3360
Kamionka, P. Konarski	6000
Kuchurzówka	2000
W Powiecie Kowieńskim.	
Czerkuny Wilczepów	15000
W Powiecie Upitskim.	
Sałaty, P. Plater	60000
Radziwiliszki, P. Chwałkowski	20000
Poławenie	2500
Wojnarowskie wsie	8000
Nowe Miasto	100000
Bludzie, P. Wechman	79000
Ostrów, P. Sienicka	15000
Melejsze, P. Bitner	8000
Nowyjlany, P. Tuzyna	9950
Szawliszki, P. Russel	5000
Beralki, P. Ryńwid	3500
Kruszowszczyzna, P. Meter	4000
Krupy	1015
Dawnogle	7310
Lotny i Ciwale, P. Berodziec	3500
Gynejciszki, P. Krożuszki	12000
Poniemunie, P. Chwałkowski	10000
W Xięstwie Żmujdzkiem.	
Koronów, P. Sudycki	20000
Taurogi Brandeburczyk w Województwie Połockiem.	
Kemsa	8000
W Województwie Nowogródzkiem.	
Lubcz, Jmć P. Wojewoda Wileński	95000

tow z wyznawcami cerkwi wschodniéj, która za Stanisława Augusta do skutku nareszcie przyszła. Niebezpieczny ten człowiek, dokonał życia r. 1710.«

Było wiele kłopotów z powodu nabycia tych dóbr, z pretensjami tak domu Brandeburgskiego mającego zastawne

Delatycze, P. Ottenhauz	66000
Ostaszyn, tenże	36000
Wyzna, P. Dąbrowa	5000
Izwa, P. Olędski	28759
Brończyce, P. Kłoboski	30000
Bielawicze, PP. Niezabirowski dożyw.	26000
Prusy, tenże	30000
Cielewicze, P. Stolf	17200
Czyżewicze, P. Ottenhauz	14650
Radutycze, P. Łazarowicz	12000
Chrzanów, P. Grabowski	12000
Otkołowicze, P. Stołowania	16000
Świdzicze, P. Pękalski	5600
Wiesicie, P. Niezabitowski dożyw.	6000
Berki, P. Kal	2500
Nietkiewicze, P. Meżyk	6000
Wejrzynowszczyzna, P. Pękalski	1600
Paszkowszczyzna, P. Wichert	6000
Bokszyce, P. Słonski dożywoć	7000
Nieczezuny, P. Fanckiewicz	2500
Zawołki, Pękalski	4635
Sadowicze, P. Kułof	3000
Musicze, P. Gnoinski dożyw.	4000
Pniwoda, P. Pękalski	1500
Koty, P. Buczyński	1000
Strożów, P. Łapicki	14000
Jurkowicze, P. Sycko	6000
Krinki, P. Bujnicki	1500
Szostaki, P. Kościuszkiewicz	5500
Bielicze, Bractwo Słuckie	7000
Krzywonosy	1500
Nowosiółki	1200
Nieroczyckie i Chordwiłowczyzna	15000
Rymie, P. Bochwic	5000
Jakubowicze, P. Słoński	2000
Smolkow	500
Dochorowicze	500
Wichszcze	750
Strzyże	500
Sterki	650

prawo na Birże bez grosza wzięte, jak równie i Sapiehów, dla zaspokojenia których August II naznaczył w Warszawie osobną kommisję, i ta za umówioną z Sapiehami summę odstępną, Radziwiłłom prawo ogólnego okupna dóbr przyznała. Inaczéj było z Birżami. Młody książe Hieronim Floryan, syn kanclerza, wysłany przez matkę za gra-

Rudutycze	1000
Skarbin, P. Jarocka	300
Bienin, Bractwo	4000
Bractwo Wileńskie na Bacławiach	10000
W Województwie Brzeskiem Litewskiem.	
Sielec, J. P. Wojewoda Wileński	90000
Kosiecki, tenże	3000
Skirze i Otryny	3000
Sieliszczyzna, P. Domostowski	4000
Jesiejewicze, P. Przyborowski	3000
Dziadomiec	1500
W Powiecie Orszańskim.	
Romanów, J. P. Sokoliński	50000
Zajców	5000
Buran, P. Bekier	4000
Smietorzewka	2000
Baczewice, J. P. Niezabitowski	8000
W Województwie Mińskiem.	
Kojdanów	120000
Rudzica, P. Klokocki	56000
Rubiezewice, Jm. P. Oberska	48000
Stańkow, Jmć P. Kłohocki	66000
Wolna, P. Kostrowicki	50000
Smolewicze, P. Frąckiewicz	30000
Wincel, P. Wołodkowicz	30000
Wilszczyzna, J. P. Kłokoski	14250
Swiszłocz, Zbor Słucki	16000
Samuclow, P. Beckier	16000
Bersuki	3000
Czelakow, P. Wołodkiewicz	16000
Stare sioło, P. Kosztronicki	32500
Nowe Licze	1000
Isłocz	2500
Dobrzeniowo	4250
Makoniszcze	4400
Wiertniki	5000
Skirmontow	13500

nicę, poznał księżniczkę Franciszkę Sulcbach, i obierając najwłasciwszą drogę ażeby bez okupu dobra te wróciły do Radziwiłłów, prosił o jéj rękę i formalnie z nią zaręczony z intercyzą ślubną objął na dziedzictwo Birżańskie księstwo w 1731 roku. Oto jest brzmienie autentycznéj intromisji zachowanéj w zbiorze rękopismow bibljoteki ordynacji Birżańskiéj:

»Ja Wolberk Jenerał (woźny) J. K. Mci Powiatu Upitskiego w roku terazniejszym tysiąc siedmsetnym trzydziestym pierwszym, Marca szóstego dnia użyty od J. O. X. Hieronima na Ołyce i Nieświżu Radziwiłła Starosty Krzyczewskiego i Najjasniejszej Xiężniczki de Sulcbach, do

Pluszac	4000
Bryałowicze	5000
Kowerniuny	4000
Szejpicze	2500
Łupicze, Pan Hałaburda	25000
W Ziemi Bielskiej, Orla	45000

Z tych Dóbr

Wyderkaffy na Kościoły i Zbory.

Kapituła Wileńska na Jaszunach	15600
Bonifratelle Wileńscy na Ostuszynie	12000
Kościół Dubiński na Dubinkach	6000
Kościół Swiadowski, tamże	6600
Kościół Słucki na Swaniu	7000
Zbór Kiejdański na Kejdanach	25000
Zbór Birżański na Kejdanach	5200
Zbór Węgrowski i Zabłudowski	27000
Zbór Słucki na Kojdanowie	34000
Dożywocie Jurgiełłu J. P. Gnoińskiemu za niewolą w Ordzie *)	600
Pani Cedrowskiéj	200

*) Książe Bogusław w Prussach napadnięty i rozbity przez Litwinów połączonych z Tatarami, raniony w głowę, żywcem wpadł w ich ręce. Gdy został oddany hetmanowi Gosiewskiemu, wówczas Tatarzy dowiedzieli się o dostojności osoby która ich brańcem była, i silnie zaczęli nalegać o znaczny wykup. Książe nie miał na to dosyć pod ręką pieniędzy, musiał im więc, ocalając siebie, zapewnić żądaną summę, a jako zakładnik szlachcic Gnoinski podkomendny i partyzant Radziwiłłowski dobrowolnie ofiarował się na zesłanie go i więzienie u tatarów, zkąd następnie lubo niezbyt prędko wykupiony, w nadgrodę miał zapewniony chleb dożywotni. Jak to rycersko znamionuje charakter dawnéj szlachty, wiernéj i z poświęceniem się oddanéj swoim dowódzcom.

Xięstwa Birżańskiego majętności Birż i miasta z folwarkami Nieradow, Ostrow, Pogierwie, Porawice i innemi wsiami i folwarkami tudzież tegoż Xięstwa Birżańskiego kluczami id est majętności Popiela z Ogieniszkami, Sołomieścia, Swiadość, Wiżun, Radziwiliszek i iunych wszelkich dóbr cum omnibus pertinensis jako w powiecie Upitskim tak i Wiłkomirskim Jure Haereditario ex antiquis tymże J. O. Xięstwu Ichmość przynależącemi za podobną requisitią i assystencyą Jaśnie Oświeconych Xiążąt Ichmościow Michała Serwacego Wiszniowieckiego, Kanclerza Wielkiego i regimentarza Jeneralnego W. X. L., Przemyskiego, Człuchowskiego i Kowieńskiego Starosty, jako opiekunow wyż wspomnionych Xiążąt Ichmościow Hieronima Radziwiłła i Franciszki de Sulcbach, gdzie za przybyciem moim prezentował mi Plenipotent J. O. Xiążąt Ichmościow J. P. Jerzy Białłozor Stolnik Upitski przy prawie naturalnym intercizią szlubną między Najjaśniejszym Karolem Filipem Electorem Rheni a J. O. Xiążęty o zawarciu małżeństwa J. O. X. Hieronima Radziwiłła z Xiężniczką de Sulcbach, a przytem wlewek prawny od Najjaśniejszego Króla Jego Mości Augusta wtórego, szczęsliwie nam panującego per diploma Regium uczynioną na całą summę prawem zastawnym na wszystkich dobrach i majętnosciach Neyburskich nazwanych sobie służącą wraz z gotową intromissią i posessią, także z ordynansem Królewskim na podanie tychże dóbr wszystkich Neyburskich J. O. X. Hieronimowi Radziwiłłowi i t. d.................. czyniąc zadosyć prawu i powinnosci urzędu mojego pomienione dobra Xięstwa Birżańskiego miasto Birże, folwarki, wsie, z pożytkami, powinnościami, czynszami i t. d. J. O. X. Hieronimowi Radziwiłłowi i Staroscie Krzyczewskiemu i Najjasniejszej Xiężniczce de Sulcbach w realną, aktualną, wieczystą i spokojną bez żadnej od nikogo przeszkody podałem i intromitowałem...........«

Niewiadomo mnie co było powodem, że związek ten niedoszedł do skutku, historycy bowiem domu Radziwiłłów wymieniając trzy żony ks. Hieronima, żadnéj wzmianki o pierwszéj narzeczonéj nieczynią. Znajdujemy ją tylko w dziele J. Łukaszewicza (tom I, str. 382), a cytowana w skróceniu intromisja to potwierdza. To tylko pewno, że ks. Hieronim ciągle i potém popierał interes wykupna ogólnego dóbr Nejburskich i w 1744 już zbliżył się był do końca, a gdy nowe jakieś znalazły się trudności, zaledwie w 1749 układ ten ostatecznie w Gdańsku załatwiony został. 230,000 dukatow książe zapłacił za nie, a licząc koszta nabycia i umorzenia pretensji Sapieżyńskiéj, przeszło sześć miljonow ówczesnych złotych wykupno kosztowało. Dobra te zostały wyłącznem dziedzictwem ks. Hieronima, wespół z pałacami we wszystkich prawie litewskich miastach. Umowa ta zwana traktatem, oprócz trzeciego tajemnego punktu była wszem w obec i każdemu z osobna wiadoma.

Z epoki zarządu Birżami tego pana bardzo mało mamy do powiedzenia. Nikt już pod ówczas niestawał w obronie ucisniętego kalwinizmu, a w roku 1733 postanowieniem rady miasta, następnie i w skutek konstytucji sejmu paceficationis 1736, wszystkim dysydentom zabroniono zajmować jakiekolwiek posady w Birżach, za zdradę i znoszenia się z nieprzyjaciołmi, zabroniono również miewać kazania i śpiewać w zborze, przeciwiących się karać więzieniem, sztrafem i banicją, a ekzekucja tego polecona marszałkowi, trybunałom i staroście. Prześladowanie nareszcie do tego stopnia okropności doszło, że w 1753 roku ks. Rubowicz komendarz Birżański wśród dnia białego na rynku zabił bezkarnie ks. Moczulskiego kaznodzieję zboru Birżańskiego. Co się tycze administracyjnych rozporządzeń ks. Hieronima znamy tylko list jego pisany do ks. Dołhorukiego feldmarszałka wojsk rossyjskich w 1752 roku,

w którym żąda wydania zbiegłego kapitana swych wojsk Haudrynga, który wysłany ze Słucka do Birż z infanterją »dla zachodzących w księstwie Birżańskim niektórych okoliczności« zabrawszy kassę i tajemnie wykradłszy od męża berejterowę domu książęcego, opóścił komendę i uciekł do Kurlandji *). W tymże czasie Anna z Sanguszków Radziwiłłowa kanclerzyna w. ks. lit. matka dziedzica, wybudowała tu nowy drewniany kościoł katolicki pod wezwaniem ś. Hieronima, zapewne na pamiątkę imienia ulubionego syna **).

W 1760 roku umarł nagle w Białéj ks. Hieronim. Po nim jako bezdzietnym całą sukcesję wziął brat jego starszy ks. Michał Kazimierz Radziwiłł wojewoda wileński hetman wielki litewski. Dobra te jak wiemy były ogromne, a oszczędnością i zarządem wzorowym ks. Hieronima pomnożone, dźwignęły znacznie fortunę Nieświeżskich ordynatow, chociaż nie przyznawał się do tego ks. hetman zwany od przysłowia Rybeńko, bo gdy po otrzymaniu smutnéj wiadomości, jedna z przybliżonych osob wspomniała księciu, że strata jest wielka, ale że z łaski Boga jest czym łzy otrzeć; »kropla w morzu Rybeńku« odpowiedział Radziwiłł obojętnie ***).

Ale we dwa lata po bracie i ks. Rybeńko przeniosł się do wieczności w Wilnie w 1762 roku, a syn jego ks. miecznik nazywany pospolicie od przysłowia swego Panie Kochanku objął ojcowską i stryja całą fortunę, wespół z małoletnim z drugiéj matki bratem Hieronimem którego został opiekunem. Jakież wspomnienie Birże o tym tak głośnym panu przechowały? rezydencji tu żadnéj nie było, folwarki trzymane przez zastawnikow, sam ks. mieszkał

*) »Galerja Nieświeżska«, przez Edwarda Kotłubaja, str. 523.

**) Akta kapituły Wil. wizyta generalna dekanatu Kupiskiego w 1796 r. przez ks. Michała Smolskiego dziekana Kupiskiego, proboszcza Świadoskiego.

***) Tradycyjne — słyszane z ust szefa Seweryna Rzewuskiego, rodzonego siestrzana ks. Panie Kochanku.

ztąd odległe, a w burzliwych czasach dwukrotna jego emigracja, nawet go z kraju oddalała na długo. Oprócz więc przywileju nominacji na rabina Birżańskiego, wydanego w Wiedniu roku 1777, zupełnie w stylu i formie panujących osob, żadnych prawie śladow w papierach po nim tu niepozostało. A jednakże Panie Kochanku przedstawia się nam w Birżach w zupełném swojém świetle i w czynnościach charakteryzujących go; zawsze ten sam, wszędzie jednostajny, zostawił pamięć swoją w przyjęciu przejeżdżającéj z Rossji za granicę księżnéj Kingston w któréj się kochał i z którą na serjo ożenić się postanowił. Rzecz tak się miała:

Podczas pierwszéj emigracji swojéj, książe Karol w Monachjum poznał słynną podówczas z wdzięków, z rozumu i bogactw, a następnie zbyt głośną z awanturniczego życia księżnę Kingston. Oczarowany jéj wdziękami, już w przyszłości zaczął jakieś układać projekta, a księżna przyrzekła mu, że go na Litwie w dobrach jego kiedyś odwiedzi. Elżbieta Chudlejgh, urodzona w Devonshire 1720 r., wzięta na dwór księżnéj de Galles, charakteru dziwacznego i excentrycznego, nadzwyczajnéj piękności, połączona węzłem miłości z księciem Hamilton o czym potwarz szeroko rozprawiała, poróżniona z nim intrygami ciotki i własném dziwactwem, poślubiła hr. Bristol z którym ledwie sześć miesięcy użyć mogła. Porzucili siebie wzajemnie i Elżbieta zachowując swoje pierwsze nazwisko Chudlejgh pod którém była znaną i uwielbianą, wyjechała z Anglij. W Berlinie zawiązała stosunki z Frydrykiem Wielkim, z którym korespondencja długie lata trwała, w Dreznie zaś osobista przyjaźń połączyła ją z księżną Elektorową Saską.

Kiedy księżna de Galles została królową, nasza bohaterka wróciła do Londynu piękniejsza niż kiedykolwiek, z ukształceniem więcéj jeszcze rozwiniętém. Rozwod z hr.

Bristol uzyskany, i w 1769 księciu Kingston najbogatszemu panu w Anglij rękę swoją oddała. Rządziła nim, a będąc charakteru despotycznego rozkazywała mu, on milczał, a gdy umarł w 1773 roku, cały swój ogromny majątek i bajeczne bogactwo jéj zapisał.

Wówczas na nowo rozpoczęła swoje podróże. Przybyła do Rossji na własnym okręcie, mile z początku przez cesarzowę Katarzynę przyjęta, nabyła dobra około Narwy, ale wkrótce dla jakiegoś nieporozumienia wyjechała z Rossji. Osiadła w Rzymie gdzie bogactwami i przepychem życia dziwiła wszystkich, a Papież Klemens XIV Ganganelli przyjął ją uprzejmie. Illuminowała kolizeum, sprowadzała aktorów i śpiewaków najsławniejszych w Europie na swój nadworny teatr, i w rok traciła tyle, wiele wart cały kraj miernego panującego.

W Rzymie ks. Kingston otrzymała wiadomość, że w Londynie rodzina i sukcesorowie zmarłego jéj męża proces z nią rozpoczęli. Pośpieszyła tam osobiście i proces na głowę przegrała. Oskarżona i przekonana o bigamję, utraciła tytuł księżnéj i nazwisko, ale zapisy przy niéj pozostały. Uciekła z Anglij przebrana, i włócząc się po Europie jeszcze miała miłosną awanturę z księciem Albanji nazwiskiem Warta, ogromnemi go wspierała summami, lecz ten poznany i wzięty jako przebrany oszust, otruł się w więzieniu. Ta miłość i związki z człowiekiem jéj nierównym, poniżały ją i dręczyły. Księżna umarła w 1788 roku w zamku Ste-Assise blisko Fontoineblau. (Bouillet, Dictionnaire universel, Paris 1866).

Radziwiłł Panie Kochanku z obiedwiema żonami rozwiedziony, przyjmował ją w Birżach, w powrócie jéj z Rossji za granicę, z nadzwyczajnym przepychem. Ponieważ zamek był w zupełnéj ruinie, a innéj odpowiednéj rezydencji żadnéj tu nie było, budował więc letnie mieszkania za-

sadzał około nich krzewy i kwiaty, wznosił sale stołowe i balowe, nawet czasowo zbudował z desek ogromną wystawę mającą pozor wielkiego i obronnego miasta. Żyjący dotąd w Petersburgu rz. rad. stanu Balbiani udzielił mnie łaskawie szczegóły tego przyjęcia, które sam słyszał opowiadane przez babkę swoją panią Łabowskę biorącą wtenczas osobisty udział w tych zabawach. Księżna Kingston miała na sobie bardzo wiele prześlicznych słabo przyszytych brylantow, ażeby się w tańcu odrywały, a gdy któren kawaler przynosił do niéj oderwany klejnot, księżna każdego z nich prosiła, ażeby go sobie na pamiątkę zatrzymał. Dwa tygodnie zabawy te trwały w Birżach, w tym czasie Panie Kochanku stanowczo układał plany poślubienia księżny Kingston. Lecz projekt ten nie przyszedł do skutku. Nie było to tajemnicą wśród przyjacioł i na dworze księcia wojewody, że bogata ta pani zgadzając się na wykup z długow dóbr Radziwiłłowskich położyła za konieczny warunek, ażeby one przeszły na jéj imie, na co Radziwiłł się nie zgodził, bo też i zgodzić się na to nie podobna było, gdyż tym sposobem ks. Karol siadając na fartuszku, sam zgasiłby imie, dostojność i znaczenie domu Radziwiłłów na Litwie.

Szczegółowe opisanie przyjęcia księżnéj Kingston znajdujemy w pamiętnikach baronowéj d'Oberkirch, która znała księżnę w 66 roku jéj życia i od niéj saméj miała udzielone te szczegóły, które tu w dosłównem tłumaczeniu podajemy *):

»Książe Radziwiłł, którego ona znała w Monachjum gdzie »się był schronił za jawny bunt podniesiony przeciw kró»lowi Polskiemu, gdy ten na jego głowę cenę był nazna»czył. Następnie gdy się upokorzył otrzymał pozwolenie »wrócenia do dóbr swoich. Księżna przyrzekła mu, że

*) Mémoires de la Baronne D'Oberskirch, sur la cour de Louis XVI et la société Francaise avant 1789. Bruxelles 1854. Tom II, str. 259.

»go odwiedzi i słowa swego dotrzymała. Jeszcze to było »w jéj świetnych czasach, a chociaż pierwsza jéj młodość »dawno już przeszła, książe jednak śmiertelnie w niéj się »zakochał. W miłości téj jakby dwudziestoletniego mło»dzieńca, u nóg jéj spędzał wszystkie chwile, upatrując »wyrok życia lub śmierci z jéj uśmiechu. Ofiarował jéj »swoją rękę i ogromne majątki, błagając ażeby je przyjęła, »lecz ona odmówiła. Książe zapewnie był bardzo wiel»kim panem, ale ona bynajmniéj niedbała o ten kraj dziki; »odmówiła by również gdyby jéj nawet tron polski ofia»rowano.«

»Książe wyprawiał niesłychane uroczystości i zabawy dla »swojego bóstwa, trwały one dni czternaście i kosztowały »dwa kroć piędziesiąt tysięcy liwrów *). Kazał on umyślnie »budować domy drewniane, przepysznie umeblowane w ro»dzaju wiejskim, ozdobione liściem i roślinami. Na około »tego miasta sztucznie wzniesionego było naśladowanie bi»twy, zaczęto od oblężenia, broniono miasta, a bomby i »granaty były ze sztucznych ogniów robione. Wieczorem »miasto było wzięte i spalone do szczętu podług prawi»deł militarnych, a wszystko przepyszny sprawiało widok »i sama ta tylko zabawa kosztowała piędziesiąt tysięcy li»wrów. Wśród pożaru, huku dział i przerażenia tańco»wano w balowéj sali; bankiet był najwykwintniejszy, wy»bór osobliwości przy wieczerzy sprowadzano o kilka set mil »sztafetami.«

»Innego dnia było polowanie w nocy na niedźwiedzia **) »z ogniami. Myśliwi otoczeni byli dla bezpieczeństwa przez »półk nadwornych huzarów, z których każden trzymał »w ręku zapaloną pochodnię. Tworzyli oni wielkie pół-

*) Livre, ma około dwóch złotych polskich.

**) W puszczy Birżańskiéj i nigdzie okolicznie od lat 50 już nie ma niedźwiedzi, podług podań miejscowych za czasów księcia Karola, miało ich być tu bardzo wiele.

»kole w lesie; niewidziano nigdy obrazu bardziéj uroczego »i zachwycającego. Niedźwiedź przestraszony, został wkrótce »pokonanym, bez żadnego dla nikogo niebezpieczeństwa.«

»Biedny książe Radziwiłł źle był odpłacony za swoje »wydatki i wzdychania; księżna nie zgodziła się wyjść za »mąż za niego. Wielkość, zaledwie kilka chwil bawiła jéj »wyobraźnię znudzoną; nie mogła się zdecydować na »to, ażeby przepędzić resztę życia daleko od sztuk pię»knych, od salonowéj konwersacji, w dzikich lasach, po»między Sarmatami odzianemi w skóry dzikich źwierząt. Jéj »chyba potrzeba byłoby zakochać się w kimś namiętnie, »ażeby dla niego uczynić tę ofiarę, a ten ktoś, powiadała »sama księżna, chociaż by był królem, chociaż by był młody, »chociaż by był pięknym i do zadziwienia rozumnym, po»winien by był jeszcze na kolanach dziękować kobiécie naj»pospolitszéj, która by rzucając Paryż i Londyn zgodziła się »żyć z nim w podobnym kraju.«

Niewiemy gdzie ta dama w drugiéj połowie ośmnastego wieku, na dworze piérwszego magnata, wśród pięknéj pory roku, widzieć mogła ludzi odzianych skórami dzikich źwierząt. Jeżeli to wyrażenie się stosuje do futer i kożuchów noszonych wśród zimy, to mieszkając w Rossji wśród ostréj pory roku i sama obejść się bez nich nie mogła; powód jednakże rekuzy daleko prędzéj zasługuje na wiarę ten, jaki się w podaniu miejscowém utrzymał, a w takim razie zgodzenie się Radziwiłła na przelanie dóbr własnych na imie żony, zaspakajając jéj nienasyconą chciwość, uczyniło by znośniejszym pobyt w kraju, podług jéj zdania, dzikich Sarmatów.

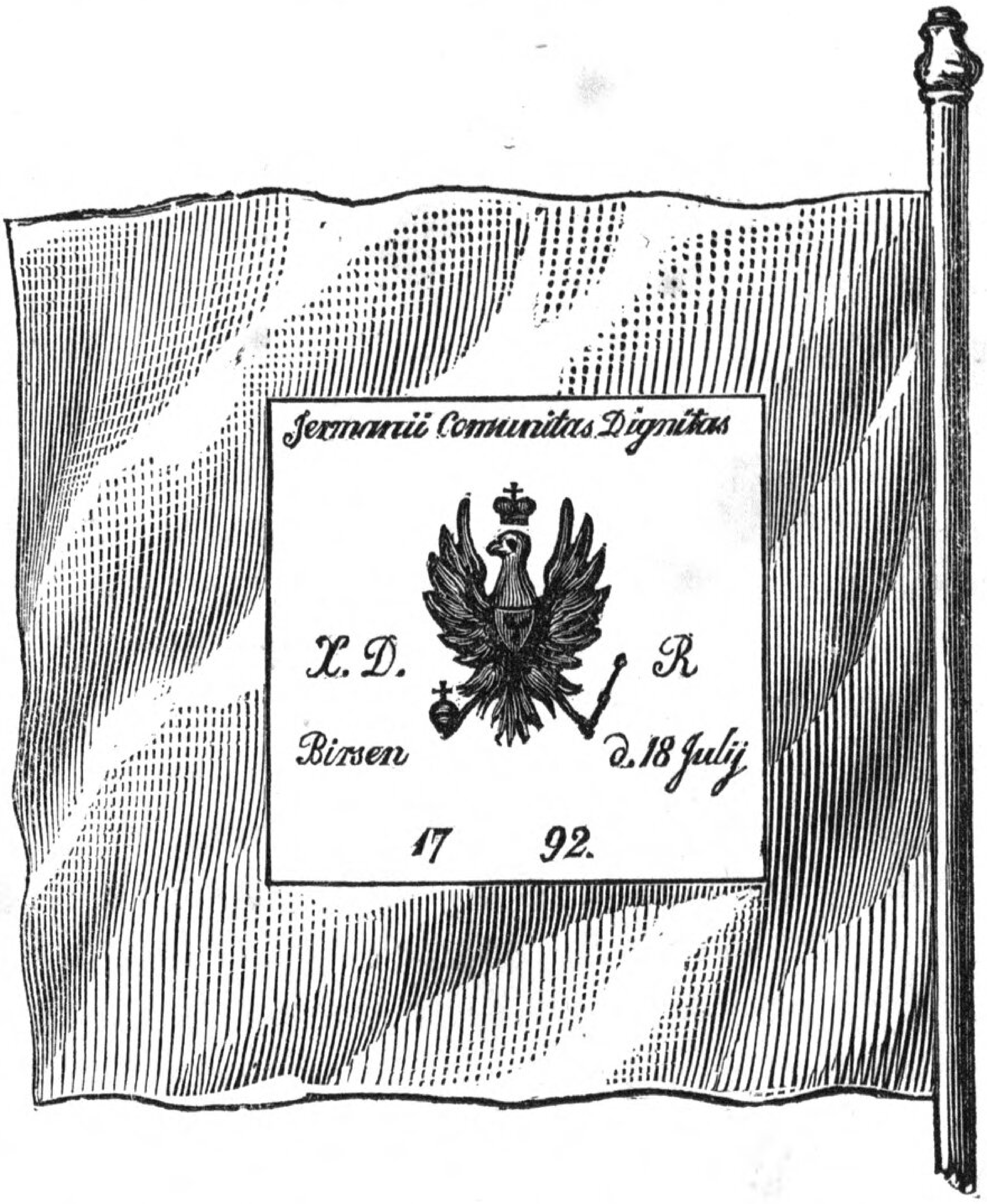
Tak więc Panie Kochanku oprócz nowych ogromnych wydatków nic na tym projekcie nie wygrał. Na to wszystko potrzeba było tylko człowieka tak ekscentrycznego jakim był ks. wojewoda. Nie dziwmy się przeto, że miasto Birże ciągle upadające doszło do tego stopnia ruiny, gdy w swoim czasie najpotężniejszy dziedzic, zamiast niesienia pomocy Bir-

żom, stawiał obok osóbne miasto i krocie wydawał pieniędzy dla tego tylko, ażeby w przeciągu godzin kilku paląc całą swoją robotę, otoczony obrazem przerażającéj sceny, odgłosem dzwonów na gwałt bijących, krzykiem przerażonego ludu, wśród dopalających się ostatków dokoła balowéj sali, mógł w piérwszą parę, przy odgłosie wesołéj kapelli, tańcować z ubóstwianą przez niego awanturnicą. Z dymem tym uleciały naonczas i nadzieje domowego szczęścia ks. Panie Kochanku. Nie udawały mu się w jego życiu żadne wielkie przedsięwzięcia, i księżna Kingston, również go zawiodła, jak księżniczka Tarakanoff, z którą plany wyższéj polityki, tak niefortunnie w czasie pierwszéj swéj emigracji układał.

Utracił wzrok i w 1790 roku umarł w Białéj ks. Panie Kochanku, zostawując jedynego synowca ks. Dominika, urodzonego z księżniczki Tour i Toxis. W testamencie mianował księcia Macieja opiekunem małoletniego, a książąt Józefa i Michała współuczęstnikami opieki. Młodość tego pana nie przedstawia nam nic godnego wspomnienia, obudziły go z życia leniwego i marnotrawnego wypadki wojenne, które się o naszą granicę oparły.

Poświęcenie się osobiste i odwaga dzielnego dowódzcy, kazały wszystkim zapomnieć przeszłość i uwielbiać imie bohatera, w młodym wieku, bo zaledwie w 28 roku życia, w 1813 zmarłego we Francji. W Birżach z nieletności młodego dziedzica znajdujemy tylko jako nowość, Niemieckie cechowe zgromadzenie zaprowadzone w 1792 roku, którego chorągiew dotąd przechowana przez starszynę mieszczan tutejszych, rysunek wiernie przedstawia. Na odwrótnéj stronie téj chorągwi z żółtéj kitajki wielkości dwóch łokci litewskich w kwadrat, znajduje się tenże sam rysunek olejno malowany z napisem niemieckim, Die Allgemeine Deutsche Zech-Fahne. X. D. R. Birsen d. 18 Julij 1792. Powaga imienia książęcego tak była

wielka, że nawet orłowi Radziwiłłowskiemu, widocznie malowanemu w Prussach, dodano berło i jabłko królewskie.



W 1794 roku, Birże i Radziwiliszki często b wały świadkami klęsk nierozdzielnych z wojną. Jener Prozor zajmował tę pozycję, a częste zmiany i marsz z powodu znacznéj bitwy zaszłéj pod nieodległemi ztąd Sałatami należącemi wówczas do księstwa Birżańskiego, oba wojska w ciągłéj trzymały czynności. Z raportu ogłoszonego w gazecie krajowéj w 1794, czytamy, że Prozor musiał wyjść z Birż, i ustąpić przemagającéj sile ks. Galicyna; ale list do tego dowódzcy napisany zabezpieczył miasto od rabunku, spustoszenia i pożogi, o czym tenże

Bayerische
Staatsbibliothek
München

Prozor, wróciwszy z oddziałem swoim do Birż, z pochwałą o księciu Galicynie donosi.

Z listu ks. Michała, ostatniego wojewody Wileńskiego, pisanego w 1804 roku dowiadujemy się, że opieka w imieniu skarbu książęcego zaciągnęła u hr. Józefa Tyszkiewicza starosty Wielatyckiego znaczną summę, kładąc Birże w ewikcji na zapewnienie lokaty. Dopiéro w 1811 roku, gdy ks. Dominik znaczną część dóbr wyprzedać postanowił, w których liczbie znajdowało się i księstwo Birżańskie, starosta Wielatycki mając już ulokowany na tych dobrach kapitał, okupił je na dziedzictwo. Gałęź ta rodu Tyszkiewiczów od niego niekiedy Wielatyckiemi nazywana, do wielkich doszła bogactw, oszczędnością, gospodarstwem i pilnością w doglądaniu własnego dobra. Ztąd zawiść ludzka, niewiadomość, lub zła wola, ułożyła bajeczny wywód, odróżniając imie wielatyckich, które było tytułem, od innych Tyszkiewiczów. Jeden jest dom, jak jest jedno imie i herb wspólny i wszyscy piszą się hrabiami na Łohojsku jako najpierwszych dobrach Tyszkiewiczów na Litwie osiadłych w XVI wieku. Dołączona tu genealogja w rzeczywistém świetle rodowód domu Tyszkiewiczów przedstawia.

W 1815 roku dnia 27 listopada, cesarz Aleksander piérwszy, przejeżdżał przez Birże. W archiwum znajdujemy następną wiadomość o świcie i ekwipażach cesarskich. Dwanaście było numerów pojazdów:

№ 1. Cesarz jegomość.
2. Gen. adjut. ks. Wołkoński.
3. Lejb medyk Wilie.
4. Sztat. sekret. Marczeńko.
5. Sztat. sekret. Neselrode.
6. Kamerdyner Wierebjoff.
7. Kamerdyner Onisimoff.
8. Metr d'othel Miller.

9. Feldjegier.
10. Kapitan Berezowski.
11. Kancellarja.
12. Pojazd zapaśny.

Druga tu bytność cesarza Aleksandra była w roku 1822; wówczas cesarz zwiedzał osobiście ruiny zamku, oglądał dawne żelazne działa i ogromny moździerz, zalecając marszałkowi szlachty baronowi Aleksandrowi von Bistram przeprowadzającemu najjaśniejszego pana, ażeby te starożytne pamiątki zostawały na miejscu nietknięte przez nikogo, co też aż do 1863 roku zachowane było.

W 1816 r. ukazem cesarskim ustanowioną została tak zwana Radziwiłłowska kommisja w Wilnie, dla rozpatrzenia powikłanych interesów i urządzenia dóbr małoletniéj ks. Stefanji, córki ks. Dominika rodzącéj się z drugiéj jego żony Morawskiéj primo voto Starzyńskiéj *). Wówczas to wytoczony został wespół z innemi i z hr. Michałem Tyszkiewiczem półkownikiem wojsk polskich ówczesnym dziedzicem, proces o Birże; gdy nawzajem też same Birże w massie Radziwiłłowskiéj z innéj znowu zupełnie strony zaatta-

*) Karol ks. Radziwiłł panie kochanku, posiadał 200000 dusz rewizyjnych męskich, z tych dobra Białoruskie: Kopyś, Krzyczew, Siebez, Newel i inne w ilości 48000 dusz po piérwszym zaborze w 1773 skonfiskowane zostały. Po śmierci ks. wojewody w 1790 roku, pozostałego synowca nieletniego ks. Dominika został opiekunem ks. Maciej brat przyrodni jego ojca ks. Hieronima, ten przewidując wypadki krajowe, archiwum Nieświeżskie kazał przewieść do Krakowa, gdzie do śmierci ks. Dominika w klasztorze zlokowane, od wszystkich krajowych nieszczęść ocalało. Po zgonie ks. Dominika w ustanowionéj kommisji Radziwiłłowskiéj w Wilnie opiekunami byli: Nowosilców, ks. Lubecki Ksawery, ks. A. Czartoryjski i ks. Konstanty Radziwiłł. Ks. Dominik sam wiele dóbr sprzedał i rozdarował i plenipotenci również mieli prawo przedawania. Nieśwież i Ołyka jako ordynacja przez cesarza Aleksandra oddana ks. Antoniemu Radziwiłłowi Poznańskiemu, kommisja więc objęła tylko przeszło 60000 dusz. Prezesami kommisji byli: Aleksander Pociej obożny W. Ks. L., Antoni Lachnicki, Michał Romer, Franciszek Wereszczaka, Antoni Łapa i senator Duhamel. Kommisja zamknięta została w 1838 roku, dla ks. Witgensztejna męża ks. Stefanji w skutek jéj zapisu, pozostało po rozliczeniu się z kredytorami 42000 dusz. Prokuratorami massy byli: Jan Chodźko, Michał Zaleski starosta Szwentowski, Salomonowicz i Mikołaj Malinowski. Stefanja wyszła za mąż w 1828 roku, umarła w Ems 1832 roku.

kowane zostały. Przy okupnie dóbr Nejburskich był trzeci artykuł tajemny, warujący, że prawo na posiadanie Birż i Zabłudowa, ma mieć tylko swoją siłę do wygaśnięcia po mieczu książąt Radziwiłłów Nieświeżskich, a potém dobra te mają być wrócone sukcessorom książąt Nejburskich. Król Bawarski jako spadkobierca, urzędową drogą przez posła swego w stolicy upomniał się o zwrót księstwa Birżańskiego. Potrzeba więc było dobra te oddać królowi Bawarskiemu, a Tyszkiewiczóm wrócić wzięte od nich pieniądze. Był to kusz za nadto gruby. Ale zbyt pewną była prokuratorja massy Radziwiłłowskiéj, wygranéj z Tyszkiewiczem, i dla tego umiała sobie dać rady, że pretensja Bawarska, pomimo zebranéj rady najbieglejszych prawników, odrzucających w zapadłym dekrecie kommisji Radziwiłłowskiéj statut litewski jako nie prawomocny, bo akt przedażny zawarty był w Gdańsku; lecz gdy dobra przeszły w obce ręce w skutek ukazu cesarskiego dozwalającego wyprzedaż, pretensja Bawarska unieważnioną została. Proces o Birże głośny w naszéj prowincji bo zajmujący ogół interesowanych obywateli, którzy potąd z silnym w stolicy potentatem zwykle przegrywali swoje pretensje, ukończony został w 1844 roku, gdy ukazem cesarza Mikołaja piérwszego, Birże na dziedzictwo przyznane zostały hr. Janowi, synowi już nieżyjącego podówczas Michała Tyszkiewiczz.

W 1812 roku wojska Francuzkie idące pod Rygę często Birże zwiedzały. Tu sformowany był półk kosztem dziedzica hr. Michała Tyszkiewicza, naznaczonego szefem tego półku przez cesarza Napoleona.

Rok 1831 dał się uczuć Birżom, gdyż powiat Poniewieżski posiadający ogromne lasy, narażony był więcej od innych na przechowywanie się tu oddziałów buntowniczych.

W 1863 roku na ziemi Birżańskiéj w trzech codzień ponawianych bitwach, generał Ganecki odniósł walne

zwycięztwo, nad połączonemi oddziałami powstańców, pod dowództwem Sierakowskiego, Kołyszki i księdza Mackiewicza, wziął dwóch dowódzców, chorągwie, obozy, wielu brańców i powstanie całe w téj okolicy rozpędził i uśmierzył. Czytamy o tém w dziele wydaném w Wilnie p. t. »Распоряженія графа Муравьева«, ale daleko więcéj szczegółów znajdujemy w broszurze generała Cyłowa *).

*) Сигизмундъ Сѣраковскій и его казнь. Изъ дѣлъ Виленской слѣдственной коммисіи по политическимъ дѣламъ, составилъ Н. Цыловъ. Вильно. 1867.

- **Wasyl Tyszkiewicz** na Łobojsku i Berdyczowie Słobodyszczu, Bernowce, Rudniki, Ożeranach, Kodnii, Machnówce. — Wojewoda Podlaski, Smoleński, starosta Piński i Miński, dzierżewca Łyszkowski, Międzyrzecki, marszałek królewski, poseł do Moskwy, do Ordy i do Wołoch. Żony: 1-o Aleksandra Czartoryska, 2-o Anastazja Sopoćko.
 - Teodor, marszałek królewski, starosta Radoszkowski, poseł do Moskwy.
 - Jerzy, um. 15.., wojewoda Brześciański, starosta Wiłkomierski, Szereszowski i Wołkowyski; poseł do Moskwy. Żony: 1-o Anna Lwówna Kotowicz, 2-o Teodora Wołowicz.
 - Teodor-Frydrych, wojewoda Nowogródzki. Żona Zofja z Ostroga Zasławska. Um. 1616
 - Janusz, ur. 1570, um. 1648. Wojewoda i jenerał ziem Kijowskich, starosta Żytomierski i Śniatyński. Żona Jadwiga Bełzecka.
 - Krystyna, żona Konstantego Jelca, podczaszego Kijowskiego.
 - Barbara, żona Mikulińskiego.
 - Samuel, zginął w Moskwie.
 - Hieronim, zginął w Moskwie.
 - Jerzy, ur. 1517, um. 1625. Soc. Jesu, doktor teologji, rektor Kollegium w Toruniu i w Krakowie, prowincjał Polski.
 - Piotr, um. 163., kasztelan, wojewoda i starosta Miński. Żona Hołowczyńska.
 - Kazimierz, um. 1652. Stolnik i podczaszy W. Ks. Lit. starosta Czeczerski i Dudzki.
 - Marja, żona Adama Sakowicza.
 - Krystyna, żona 1-o Zyzemskiego, 2-o Gorskiego.
 - Barbara, żona Dynowoja.
 - Zofja, żona 1-o Kołęckiego, 2-o Druckiego - Horskiego.
 - Dorota.
 - N. żona Ratomskiego, starosty Owruckiego.
 - N. żona Ułanowskiego, wojskiego Brześćskiego.
 - Marcin, marszałek Słonimski. Żona Eleonora Chalecka.
 - Elżbieta, żona wojewody Kąsowskiego.
 - Helena, żona Jeleńskiego.
 - Józef, żona Barbara Pac.
 - Stanisław, um. 1650. Cześnik Kijowski. Żona Zofja Niemierzyc.
 - Katarzyna, żona Wacława Suryna.
 - Janusz.
 - Bartłomiej.
 - Mikołaj; żona Krystyna Zienowicz.
 - Józef.
 - Jozafat.
 - Filon.
 - Anna, żona Mirskiego.
 - Katarzyna, żona Kuncewicza.
 - Emanuel-Władysław, podstoli Brześciański; żona Zofja Węsławska.
 - Teodor, um. 174., podstoli Brześcianski; żona Helena Bykowska.
 - Eleonora, żona Soroki, strażnika Lidzkiego.
 - Barbara, zakonnica św. Franciszka.
 - Stanisław - Antoni, um. 1803; cywun ks. Żmudzkiego, starosta Nacuński, kasztelan Mścisławski, marszałek trybunału Litewskiego 1773, kasztelan księstwa Żmudzkiego; żony 1-o Ewa Białozor, 2-o Ludwika Białopiotrowicz.
 - Tadeusz, ur. 1774, um. 1852; jenerał wojsk Polskich, senator-kasztelan królewstwa; żona Sołohub.
 - Marja, żona Ignacego Łempickiego.
 - Józefa, żona Karola Wodzińskiego.
 - Jerzy, ur. 1768, um. 1830; rotmistrz petyhorski, poseł na sejm czteroletni; żona Łucja-Franciszka Lubomirska.
 - Wincenty, ur. 1795, um. 1856; żony: 1-o Febronja Szołajska, 2-o Izabella Grabowska.
 - Janusz, ur. 1828, um 1845.
 - Tadeusz, ur. 1833; żona Kazimira Łopacińska.
 - Stanisław, ur. 1834; żona Julja Celińska.
 - Wincenty, ur. 1859.
 - Hortensja, ur. 1836.
 - Jozefa, ur. 1851, um. 1858.
 - Maurycy, ur. 1791, um. 1812.
 - Klementyna, um. 1831, żona Konstantego Ruckiego.
 - Henryk, ur. 179., um. 1854; żona Eufrozyna Szołajska.
 - Michał, ur. 1824, um. 1854; żony: 1-o Joanna Tyszkiewicz, um. 1848, 2-o Wanda Tyszkiewicz.
 - Benedykt, ur. 1852.
 - Henryk, ur. 1826.
 - Stanisław, ur. 1825; żona Helena Kołyszko.
 - Władysław, ur. 1846, um 1847.
 - Henryk, ur. 1847.
 - Benedykt, ur. 1849.
 - Dorota, ur. 1850, um. 1856.
 - Eufrozyna, ur. 1851.
 - Michał, ur. 1857.
 - Tekla, ur. 1828, żona Stanisława Sobańskiego.
 - Mikołaj, ur. 1830; żona Wanda Tyszkiewicz, um. 1860.
 - Wincenty, ur. 1836.
 - Adelaida, ur. 1803, um. 1854. żona Pawła Nejmanowskiego.
 - Jerzy, ur. 1798, um. 1863; żona Felicja Rej.
 - Zdzisław, ur. 1837.
 - Jarosław, ur. 1819, um. 1859; żona Paulina Mecenzeffi.
 - Włodzimierz, um. 1865.
 - Kazimierz, um. 1863.
 - Eleonora, żona Michała Giełguda, starosty Żmudzkiego.
 - Janusz, jenerał wojsk Polskich; żona Eleonora Tyszkiewicz.
 - Stanisław, żona Kazimiera Gorska.
 - Marja, żona barona Rozen.
 - Władysław.
 - Kazimierz, um. 1865.
 - Anna, żona Kościałkowskiego.
 - Brygita.
 - Franciszka.
 - Judyta.
 - Michał, umarł młodo.
 - Jerzy-Mikołaj, podkomorzy Brześciański; żona Antonina Potocka.
 - Gabrjel, ur. 1765, um. 1827; żona Eleonora Potocka.
 - Leonard, um. 1853; żona Ernestyna Obrębska.
 - Aniela, ur. 1842.
 - Edward, ur. 1809; żona Józefa Grabowska.
 - Antoni, ur. 1807, żona Wilhelmina Porczyńska.
 - Marja, ur. 1846.
 - Stanisław, ur. 1849.
 - Zygmunt, ur. 1854.
 - Seweryn, um. 1849.
 - Wincenty, um. młodo.
 - Adolf, um. młodo.
 - Karol, ur. 1816; żona Kamilla Chojecka.
 - Marja, ur. 1851.
 - Regina, ur. 1853.
 - Eleonora, ur. 1856.
 - Kolomba, um. młodo.
 - Emilja, um. 1853, żona Teofila Obniskiego.
 - Hipolyt, ur. 1795, um. 1858.
 - Maciej, kanonik Wileński.
 - Honory, podkomorzy J. K. Mci, żona Tekla Bohuszewiczówna.
 - Agnieszka, żona Wilaminowa.
 - Ferdynand, um. 1849; żona Bogumiła Chojecka.
 - Władysław, żona Marja Krzyżanowska.
 - Artur.
 - Władysław.
 - Marceli.
 - Kazimierz, chorąży J. K. Mości.
 - Antoni, ur. 1709, um. 1762; kanonik Wileński, sekretarz w. W. Ks. Lit., biskup Meniteński, proboszcz Kieżgajłowski i Kroszyński, biskup Żmudzki.
 - Michał, starosta Strzałkowski; żona Regina Larska.
 - Antoni, um. 1778; starosta Strzałkowski, jenerał-lejtnant wojsk W. Ks. L., półkownik regimentu pieszego buławy wielkiej Lit.; żona Teresa Tyzenhauz.
 - Wincenty, um. 1816; referendarz w W. Ks. Lit.; żona Marja Teresa Poniatowska.
 - Józef, ur. 1724, um. 1815; starosta Wielatycki, chorąży usarski; żona Marjanna Galimska.
 - Jadwiga, um. 1864; żona Wincentego Wołodkowicza.
 - Michał, ur. 1761, um. 1839; pułkownik wojsk Polskich; żona Johanna Karpiówna, um. 1816.
 - Kazimierz, ur. 1806, um. 1830.
 - Józef, um. 1844; żona Anna Zabiełło
 - Krystyna, ur. 1827, um. 1844.
 - Michał, ur. 1828, ordynat Birżański; żona Marja Radziwiłł.
 - Józef, ur. 1850.
 - Jan, ur. 1852.
 - Marja, ur. 1855, um.
 - Jadwiga, ur. 1857.
 - Wiktorja, ur. 1859.
 - Wanda, ur. 1863.
 - Józef, ur. 1835; żona Zofja Horwatt.
 - Józef, ur. 1863, um. 1867.
 - Aleksander, ur. 1864.
 - Władysław, ur. 1865.
 - Antoni, ur. 1866.
 - Józef, um. 1868.
 - Michalina, ur. 1833, um. 1835
 - Jan, ur. 1831; żona Izabella Tyszkiewicz, ur. 1835.
 - Michał, ur 1860.
 - Jan, ur. 1867.
 - Jan, um. 1862.
 - Joanna, ur 1816, żona Leona Sapiehy.
 - Benedykt, um. 1866; żona Wanda Wańkowicz.
 - Ludgarda, ur. 18. , żona Władysława Jabłonowskiego.
 - Joanna, um. 1848, żona Michała Tyszkiewicza.
 - Wanda, um. 1860; żona 1-o Michała Tyszkiewicza, 2-o Mikołaja Tyszkiewicza.
 - Klotylda, żona Ignacego Kurzenieckiego, kasztelana Witepskiego.
 - Mikołaj, kanonik Wileński, proboszcz kaplicy św. Kazimierza, um. 1796.
 - Felicjan, um. 1792; żony 1-o Mosiecka, 2-o Korsakówna.
 - Anna, żona Eliasza Ciundziewickiego, miecznego Orszańskiego, um. 1847.
 - Aniela.
 - Dominik, um. 1816; żona Zofija Slizień, um 1861
 - Wincenty, ur. 1800; żona Eleonora Czetwertyńska.
 - Marja, żona Marka Chodyńskiego.
 - Izabella, ur. 1835, żona Jana Tyszkiewicza.
 - Kamilla, ur. 1806, żona Rafała Sliźnia.
 - Jozef, ur. 1803; żona Rozalja Wołowicz.
 - Eliza, ur. 1834, żona Alfreda Sliznia.
 - Witold, ur. 1835.
 - Olgerd, ur. 1837.
 - Henryk, ur. 1843, um. 1863.
 - Helena, żona Jesmana, regenta.
 - Pius, um. 1859; żony: 1-o Sierakowska, um. 1801, 2-o Augusta Plater, um. 1834.
 - Celina, ur. 1813, żona Jana Szadurskiego.
 - Konstanty, ur. 1806, um. 1868; żona Paulina Ciechanowiecka.
 - Oskar, ur. 1837; żona Honorata Nowomiejska.
 - Marja, ur 1863.
 - Kazimierz, ur. 1865, um. 1866.
 - Józef, ur. 1869.
 - Florjan, um. 1831.
 - Eustachy, ur. 1814.
 - Michał - Jan, um. około 1740; podwojewodzy Witepski, starosta Strzałkowski; żony 1-o Krystyna Ogińska, 2-o Suzanna Młodzka.
 - Franciszek.
 - Filon, um. 1648. Sędzia ziemski Miński. Żona Zofja Komorowska.
 - N. żona Miszczyna, starosty Owruckiego.
 - Jan-Eustachy, um 1631, podskarbi nadworny W. Ks. Lit., półkownik królewski, kasztelan Smoleński; wojewoda Mścisławski, a potem Brześciański; starosta Mozyrski, Kamieniecki i Dudzki; poseł do Moskwy i do chana Tatarskiego. Żony: 1-o Zofja Wiszniowiecka, 2-o Katarzyna Siemaszko.
 - Jerzy, um. 1656. Kanonik Krakowski, biskup Metoński, prałat domowy papieża, biskup Żmudzki, poseł do papieża Urbana VIII, biskup Wileński.
 - Kazimierz, um 1649. Podkomorzy Brześciański, starosta Dudzki. Żony 1-o Teofila Tryzna, 2-o Anna de Pękosław Rogowska.
 - Anna, żona Jana Stetkiewicza, kasztelana Nowogródzkiego.
 - Jerzy.
 - Eustachy, um. 1690. Podkomorzy Brześciański, starosta Żytomierski, rotmistrz pancernej chorągwi; żona Izabella Daniłowicz.
 - Konstancja, żona Jana Wojciecha Zawiszy.
 - Suzanna, żona Eustachego Kurcza, kasztelana Witepskiego.
 - Jan - Antoni, um. 1649. Podczaszy, podskarbi nadworny, marszałek nadworny W. Ks. Lit., marszałek trybunału Litewsk. 1642, starosta Wiłkomirski i Opolski, administrator ekonomji Brzeskiej. Żona Krystyna Szwykowska.
 - Kazimierz, um. młodo
 - Władysław, ur. 1644 um. 1684; krajczy Litewski, żony: 1-o Marjanna Tyzenhauz, 2-o Teodora-Aleksandra Sapieha.
 - Antoni, um. młodo.
 - Róża-Teresa, żona Zawiszy, wojewody Mińskiego.
 - Elżbieta, żona 1-o Farensbacha, 2-o Mikołaja Zawiszy, kasztelana Witepskiego.
 - Krzysztof, um. 1666. Podczaszy Kijowski, półkownik królewski, wojewoda Czerniechowski, starosta Żytomierski. Żona Helena Woronicz.
 - Eustachy.
 - Jerzy.
 - Antoni.
 - Jerzy; żona Liniewska.
 - Teodor; żona Mikulska.
 - Helena, żona Stanisława Gorajskiego.
 - Katarzyna, zakonnica.
 - Teodora, zakonnica.
 - Felicjan, um. 1648. Cześnik Kijowski, starosta Żyżmorski. Żona Teresa Sapieha.
 - Michał; żona Choińska.
 - N. żona Zawiszy, kasztelana Brześciańskiego.
 - Anastazja, żona Jana Mieleszki.
 - Eustachy-Serafin, kasztelan Smoleński.
 - Aleksandra, żona 1-o Aleksandra Chodkiewicza, 2-o Konstantego Ostrogskiego, 3-o Mikołaja Jazłowieckiego.
 - Eustachy, wojewoda Podlaski, starosta Krasnosielski, Mohylowski, Słonimski. Żona Zarecka.
 - Konstanty, um. 1590. kasztelan Podlaski

IV.

Radziwiłłowie Birżańscy, tak ks. Bogusław jak i jego poprzednicy, utrwalając w dobrach swoich wyznanie ewangielickie, często nielegalnych używali do tego środków. Znany jest proces wytoczony ks. Januszowi o ścinanie krzyżów śś. stawianych we wsiach przez włościan katolików, w pamięci zaś ludu dotąd przetrwało podanie, że który z włościan chciał zmienić wiarę, miał prawo zająć najlepszy grunt i z gospodarki wypędzić jakiego chciał katolika. Katolicy w mowie potocznéj i pismach prywatnych zwani byli bałwochwalcami, w publicznych papieżnikami. Od prawa zastawy majątkowéj wyłączeni byli obywatele katolicy *). Słudzy i officjaliści tak w dobrach książęcych jak i na zamku li tylko powinni byli być kalwini, dla téj przyczyny Daniel Kościuszko administrator Birżański i inni widząc w tym korzyść osobistą zostali ewangielikami. Nawet w połowie włość książęca katolickiego wyznania kościoła swego w Birżach nie miała. Wszystko to lubo

*) Dowodem tego jest list Podbereskiego kuchmistrza W. Ks. L. w 1666 r. pisany do gubernatora Birżańskiego, że chciałby na wieczność kupić Wiżuny »gdyż arendami sam W. M. Pan wiesz nie bawię się, na zastaw zaś dawać Catholica religione prohibemur.« Archiwum Ord. Birż.

drażniło biskupa i wywścieklonych na protestantyzm Jezuitów, utrzymało się jednak statu quo oparte na potędze osoby dziedzica i zdawało się że tak zawsze będzie, a katolicyzm uciskany do reszty w księstwie Birżańskiém wygaśnie.

Wiadomość o nagłym zgonie ks. Bogusława w drodze o milę od Królewca w 1669 r. dnia ostatniego grudnia przypadłym, a w 50 jego życia, postać rzeczy zmieniła. Upadł filar i ostatnia na Litwie podpora kalwinizmu. Księżniczka Ludwika Karolina lubo dziedziczka tych dóbr, lecz wówczas w kolebce jeszcze dwóletnie dziecko, zaledwie imienia swojego mogła użyczać opiekunom do działania w interesach wiary, a główny rządca Stanisław Niezabitowski chociaż gorliwy ewangielik, nie miał jednak sam dostatecznéj siły i władzy do bronienia się od napaści, która korzystając z bezkrólewia po zgonie Michała Wiszniowieckiego, w całéj się energji ze strony katolików rozwinęła.

W 1674 r. Mikołaj-Stefan Pac biskup Wileński urzędowém pismem dnia 24 października wydaném do Oekonomów dóbr J. Mci panny koniuszanki W. Ks. L. użala się na to, że katolicy w księstwie Birżańskiém pozbawieni są posług religijnych i prosi o wzniesienie kościoła na tém że miejscu gdzie był dawny. 22 zaś tegoż roku i miesiąca, mianuje ks. Andrzeja Maciejewicza parocha Podbirżańskiego, administratorem mającego być kościoła parafjalnego w Birżach, jak się wyraża, przez złosć dyssydentów zupełnie tamże skasowanego i zniszczonego, tudzież poleca dochodzenie funduszów z ekonomji dóbr przed kalwinizmem nadanych temu kościołowi a przywłaszczonych przez obce wyznanie.

Tego tylko potrzeba było ks. Maciejewiczowi dla rozpoczęcia formalnéj wojny. Kalwini w całéj Litwie przez duchownych katolickich prześladowani, a za ich namową przez ogół z zapomnieniem praw ludzkości obelżywie traktowani,

napadani, bici i nawet zabijani, w tém przynajmniéj ustroniu, jeżeli nie powagą praw krajowych to mocną wolą dziedzica osłonięci, w spokojności zostawali. Słuszne i sprawiedliwe ich zażalenia przez sądy i trybunały krajowe nie słuchane, dopełniały miary ich cierpień, ale dotąd był ich współwyznawca książe i pan Birżański, który im u siebie bezpieczeństwo zepewniał. Dopiero i oni uledz musieli ogólnemu prześladowaniu, tém gwałtowniejszemu im dłużéj dotąd powstrzymywanemu. Ksiądz Maciejewicz, najburzliwszego charakteru człowiek, junak i awanturnik, zaczął pod hasłem dopominania się praw kościelnych dziwy wyrabiać. Zajął gwałtem dwór książęcy w Poniemuniu, rozpoczął w nim odprawiać nabożeństwo, ostawił budynek i wyjścia rzeczami kościelnémi dla bezpieczeństwa, i odważył się narażać krzyże, chorągwie i święte obrazy, dla zaczepki i wyciągnięcia w pole a następnie wytoczenia kryminalnéj sprawy administracji księstwa Birżańskiego, złożonéj wówczas z samych ewangielików.

Wkrótce nadesłano mu w kopji z archiwum kapituły Wileńskiéj, jako dowód dawnéj ekzystencji kościoła w Birżach, wypis po rusku pisany z regestrów skarbu W. Ks. L. tak zwanéj serepszczyzny roku 1553 ustanowionéj, gdzie proboszcz Birżański ma soch 10, a służb czyli pańszczyzny 4½. W tym że 1674 r. czynny administrator wyjednał od najstarszych Birżańskich mieszkańców świadectwo, które w całości tu cytujemy jako ciekawy owego wieku dokument:

»My obywatele powiatu Upitskiego niżéj na podpisach rąk naszych wyrażeni oznajmujemy i czyniemy wiadomo tym naszym attestacyjnym listem terazniejszego i na potem każdego wieku ludziom, mianowicie ja Jan Rymkiewicz Ziemianin Je. Kr. Mci tegoż powiatu Upitskiego, i ja Franciszek Rymsza Ziemianin Je. Kr. Mci ziemie Żmujdzkiey, iż my będąc użyci w sprawie kościoła Birżańskiego przed

tym byłym a natenczas do fundamentów zrujnowanym, zjechaliśmy umyślnie do JMci Pana Alexandra Stefanowicza Ziemianina Xztwa Birż. pytając się w rozmowie o Królach Polskich jako wielu Królów pamięta, o Xtach Ichmć Radziwiłłach którym w młodości swojéj służył, o położeniu pierwszem miasta Birż, i o dawności lat jego, który mianował sto kilkadziesiąt lat sobie i dalej powiadając: Dziatki, kiedy się jeszcze ja uczył w Birżańskiej szkole Katolickiéj, za Królow Henryka i Stefana było miasto Birże pod lipami w polu dotąd stojącémi, pod którémi jeden Kościoł był Katolicki stary z ustawnym nabożeństwem nadany od X. Jmci godnej pamięci Mikołaja Radziwiłła Woj. Wileńskiego i za X. Jmci Jerzego Radziwiłła. A drugi Kościoł był na tem miejscu gdzie się teraz Katolicy chowają od X. Jmci Albrychta Radziwiłła biskupa Wileńskiego na swojej części między rzekami Jagloną i Oposzczą wystawiony, który po spaleniu miasta i przeniesieniu na to miejsce gdzie teraz leży miasto długo stał aż do X. Jmci Krzysztofa Radziwiłła. Zamku zaś teraźniejszego i pamiątki nie było, a po niemałym czasie X. Jmci Krzysztof Radziwiłł powróciwszy z cudzych krajów który i zamek terazniejszy murem wprzód po części zaczęty wałem ufortyfikował; miasto i do ostatka na te miejsce sporządziwszy, i kościoł ten z tego miejsca gdzie się teraz katolicy chowają miastu kazał rozebrać, a szopę prostą deskami obitą, to jest zbór w pośrodku zamku, gdzie i dzwon jako my późniejszego wieku obywatele pamiętamy na czterech słupach był zawieszony, a za czasem na to miejsce gdzie teraz stoi zbór postawiono. Jam natenczas (mówi ten stary Stefanowicz) za X. Krzysztofa a za Starosty Birż. Skrobowicza był podstarościm Birż. przez lat 26, po Skrobowiczu był Jan Rostoczyński, Rewizorem wszystkich majętności Zawilejskich i Starostą Birżańskim. Niedługo ten z zwiezionego na Kościoł Katolicki drzewa mieszkanie jakieś włoskie sobie bu-

dował, rozradziwszy wprzód X. Jmci Kościoła Katolickiego nie pozwalał, bo X. Jmci Krzysztof chodząc raz po wałach w Birżach obaczywszy Kościół Pana Rostowskiego nowo wystawiony spytał, a kto to wystawił Kościół, powiedziano Jmć P. Rostowski, rzekł Xiąże: każę i ja w Birżach wystawić *). I ztąd z tej okaziey a osobliwie z cudowiska żony Pana Pękalskiego starosty, po kilkakroć drzewo na Kościół zwożone było, ale i przez namowę przeciwnych, i po odjeździe X. Jmci, który się krótko bawiał w Birżach na budynki i młyny te drzewa obracali, po Rostoczyńskim nastał starostą Birżańskim Jan Pękalski, ten kazał z nienawiści poorać miejsce kościelne pod lipami i żytem zasiać a drugiego pode dworem teraz leżącego nie ruchano. O co gdy dowiedziawszy się Jmć Pan Kurpski Podkomorzy Upitski w przyjaźni z X. Jmci żyjący, będąc w Birżach z X. Jmć umawiał, niechcąc jeść chleba Xiążącego, kazawszy sobie z wozu dać domowego do stołu, zowiąc chleb Xięcia chlebem umarłych i trupami trącącym **). X. J. Mci nie wiedząc tego zawoławszy starostę Pękalskiego, ganił mu ten niezbożny uczynek, zakazawszy mu więcéj nie ruchać miejsca kościelnego, i J. M. P. Kurpski tak go sztrofował: słuchaj ponieważ, ty umarłym nie dajesz pokoju i nad umarłemi się mścisz, Bóg się pomści nad tobą żywym, oto teraz żona twoja w ciężarze chodzi, skarze cię Bóg, że miasto człowieka, wężać porodzi. Co się wkrótce

*) Biskup Albert Radziwiłł w 1515 r. fundował kosciół w Podbirżach. Nadanie na ten kościoł w 1647 r. uczynił Karol i Marjanna z Łopacińskich Rostowscy. Lud miejsce te dotąd nazywa R a s t a u s k i n i e. Kościoł obecny wymurował ks. Kaspar Szarkiewicz.

**) Był to książe Dymitr Kurbski Jarosławski dziedzic K r y n i c z y n a o 3 mile od Birż odległego. Syn głośnego rossyjskiego emigranta Andrzeja, któremu Zygmunt August nadał dobra K o w e l na Wołyniu i K r e w o w Oszmiańskim powiecie, tudzież dobra w Upitskim w których wieś P o w e r s m e nazwana od słowa litewskiego w e r s m e, źródło lub krynica, obrane zostało na główną rezydencję, a dwór nazwany odtąd Kryniczynem. Ten książe Dymitr *rodził się* z Siemaszkówny a żonaty był z Ejgirdówną. Był on katolikiem i kościoł w Kryniczynie pod wezwaniem ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła fundował. Książąt Kurbskich

ziściło gdy przez karanie Boskie żona jego węże i gadziny dziwne porodziła, które cudowisko gdy X. Jmci prezentowano, kazał na pamiątkę jednę wymalować, a tę samę ususzywszy w skarbcu zachować. A gdyśmy się o

trzy pokolenia tu mieszkały dziedzicząc te majętności. Była to rodzina już czysto litewska i 104 lata dobra te były w ich ręku.

Andrzej Michajłowicz kniaź Kurbski Jarosławski umarł w 1583 r. Żona trzecia Aleksandra Siemaszkówna.

Dymitr Andrzejewicz, wprzód wojski potém podkomorzy Upitski. Żona Krystyna Ejgirdówna.

Andrzej Dymitrowicz, rotmistrz w służbie króla Jana Kazimierza potém podczaszy i podkomorzy Upitski. Żona Cecylja ks. Giedrojciówna.

Jan Dmitrowicz, pisarz grodzki Upitski, w 1672 r. prawo na Kryniczyn odstąpił Hrehoremu Podbereskiemu.

Piérwszy protoplasta téj rodziny na Litwie Andrzej, nie mieszkał tu nigdy, ale ciągnąc z wojskiem na wyprawę wojenną zachorował śmiertelnie w Kryniczynie, zkąd odwieziony na Wołyń wkrótce umarł. W 1568 r. Zygmunt August nadał w Knyszynie 27 Lipca, wprzód dane na wychowanie (dobra stołowe) a teraz w skutek jego prośby na dziedzictwo prawem lennem jemu i małżonce, kotoruju meti budet, deti i potomki ich muszczyna abo rozaju, w powiecie Upitskim leżące sioła: Poweszlany, Jagielliszki, Poweromy, Poberle, Satowtowo, Dowezyszki, Jelkondany, Pojodupie, Kretyszki (Purany i Powersmie uprzednio dane) ogólnie włok ziemi 243 i lasu włok 26. W 1582 roku lutego 7 dnia w Wilnie Stefan Batory utwierdza nadanie wsi Pojodupia przez ks. Andrzeja Kurbskiego włok ziemi 11, Aleksandrowi Kenikowi za długie, wierne i życzliwe służby jego przy osobie księcia (gdyż go nazywa służebnikiem swoim) okazane. Od wyjazdu z Moskwy aż dotąd, i na wyprawach a posługach J. K. Mo ci i Rzplitéj godnie i przystojnie jako poczciwemu przystoi okazował się.

Syn jedyny tego Andrzeja odziedziczył Kryniczyn. On to chleba u ks. Krzysztofa na zamku jeść nie chciał. W 1611 r. 20 czerwca kościoł w Kryniczynie fundował, a w przywileju czytamy słowa: Et religionem Sanctam Catholicam romanam propagandi. W 1643 r. 30 listopada nadał fundusz temuż kościołowi, zbudował dom plebanjalny, ubezpieczył szkołę i bakałarza za dozwoleniem króla Władysława IV. Oba te przywileje na pergaminach z wiszącémi pieczęciami wydane w Wilnie. Ani Dymitr ani jego synowie tytułu książęcego nie używali, zachowując przydomek Jarosławskich, i literę b na p zmienili. Wszędzie bowiem podpisywali się po polsku i po łacinie Kurpscy, i tak ich zwykle nazywano. Ten Dymitr posiadał ogólny szacunek w obywatelstwie, zapraszany na wesela oddawał panny młode w ręce oblubieńców i oracje stosowne prawił. W 1612 r. jest dekret pisany po rusku w sprawie Dymitra z kniaziem Jaroszem Żyżemskim podkomorzym Mozyrskim. W 1655 roku grudnia 31 w Warszawie, Jan Kazimierz dozwala rozdzielić Kryniczyn pozostały po zejściu Dymitra pomiędzy

funduszu Kościoła pytali gdzie był: odpowiedział szukajcie sobie za Królów Henryka i Stefana, są pisma o tém i kroniki; toż samo i syn pana Stefanowicza twierdził: iż często słyszał o tém od ojca swego prawiącego, toż samo

synow zmarłego Andrzeja i brata jego Jana. W 1662 r. kwietnia 15 Jan Kazimierz utwierdza zapis połowy Kryniczyna przez Andrzeja Kurpskiego (wnuka) żonie Giedrojciównie. W 1669 r. 2 października król Michał w Krakowie dozwala Janowi Kurbskiemu dziedzicowi po ojcu Dymitrze i bracie Andrzeju zmarłym bezdzietnie, dobra Kryniczyn uważać za własność i rozporządzić się według własnéj woli z summą 30000 złp., niegdyś za dozwoleniem Zygmunta Augusta opartą przez dziada jego księcia Andrzeja Kurbskiego Jarosławskiego na dobrach Kowlu, a zapisaną względem wziętego wiana i przywianku od niego żonie swojéj matce Dymitra a babce Jana Aleksandrze Siemaszkównie, poźniéj zaś przeniesionéj na Kryniczyn. Ks. Andrzej emigrant pierwszą żonę zostawił w Moskwie, w Polsce ożenił się z Marją z ks. Holszańskich Kosińską wdową nie młodą ale bogatą. Bił ją, więził i dobra jéj przedawał, w skutek czego za wdaniem się króla rozwód nastąpił. (Patrz »Czasy Zygmunta Augusta przez Seweryna Gołębiowskiego«, Wilno 1851). W 1672 r. za aprobacją króla Michała, ostatni z imienia Kurpskich Jan, ustąpił swe prawa lenne na Kryniczyn, Hrehoremu Podberezkiemu wojewodzie Smoleńskiemu.

Ci dwaj bracia Andrzej i Jan byli prowadzenia się niepochwalnego. Jest ich proces z matką Ejgirdówną Dymitrową Kurpską o dobra i zapisy. Mając należność od ś. p. ks. Janusza hetmana i wojewody w ilości złp. 3440 pozwali o to ks. Bogusława, a uzyskawszy dekret w grodzie, zrobili zajazd na wieś Trzeciany. Ks. Bogusław miał zamiar nabyć dobra Kryniczynskie, ażeby się pozbyć takich sąsiadów, ale w liście komendanta Karlicka czytamy: »o Kryniczynie Państwa Kurpskich tak W. X. M. daję wiedzieć, że ta majętność od Antecessorów Króla JMci była dana przodkom Panow Kurpskich jeszcze przed Uniją, potém Constitutia zaszła aby wszelkie dobra przed Uniją conferowane w wieczność się obracały, czego Panowie Kurpscy teraźniejszy Podkomorzy Upitski i Pisarz Grodzki Upitski abo niewiedząc abo z zazdrości jeden ku drugiemu, aby się część jednego po śmierci drugiemu nie dostała, bo z sobą pod paiżem żyją, naruszyli tego prawa, wyprawiwszy sobie summy nie nazbyt wielkie na te majętności, które by i żonom ich służyły, gdyż obaj potomstwa nie mają, a tym nieostróżnym postępkiem prawa swego naruszyli i wieczność stracili, bo kto by summę wrócił majętność by otrzymał.«

Kryniczyn następnie od r. 1672 zostawał w ręku Podbereskich aż do 1756 r. to jest do wygaśnięcia sukcessorow w prostéj linji Podbereskich na Franciszku pisarzu grodzkim Orszańskim. Wrócone do szafunku królewskiego w 1756 r. nadane zostały Ignacemu Karpiowi staroście Płungianskiemu. Tyszkiewicz hr. Michał półkownik wojsk Polskich żonaty z Karpiówną córką Benedykta dobra te po żonie odziedziczył, lecz gdy brat jéj Ignacy umarł bezdzietny, Kryniczyn wrócił znowu do skarbu. Wszystkie autentyczne nadania i przywileje zachowane są w zbiorze rękopismow bibljoteki ordynackiéj w Birżach. Z nich wiadomość ta poczerpnięta została, a lubo niece sprzeczne z wiadomościami o rodzinie książąt Kurpskich podanémi przez historykow rossyjskich i polskich, jest jednak rzetelna i na niezawodnych dokumentach oparta.

wszystkim nam obywatelom mianowicie na podpisach wyrażonym wiadomo, z częstéj powieści ludzi starych wiary godnych, i że sami niektórzy pamiętamy zrujnowanie Kościoła gdy się jeszcze w Biržach ucząc, kościelne ściany na opał za rozkazaniem nosiliśmy. A mianowicie gdy to miasto Birże gorzało ustawnie, od samych mieszczan Biržańskich utyskujących słyszeliśmy nie inszą przyczynę tego tylko że nas Bóg karze ogniem, iż ojcowie nasi i my sami ściany św. Kościoła popalili i póty ten pożar nie ustanie póki najmniejsza cegła i szmatek Kościelny wygorze albo Kościół Katolicki stanie. Co widząc i sami PP. Kaznodzieja w pogrzebach i innym usługowaniu nie należycie się o-



świadczali i inszych których dla krótkości nie wyliczamy jako to pozew Xdza Plebana tamecznego przed X. Jmcią Mikołajem Ziemianinowi X. Birż. o chłopa zaszłego dany, i niektóre kamienne obrazy w Ceikhausie Birżańskim zatajone. Które to powiadania i wyznania etc. etc. 5 listopada 1674 r. Następują 22 podpisy.

Na to nastąpiła ze strony administracji replika, a nawet sam Stefanowicz miał wydać świadectwo, że nigdy tego nie powiadał co bruljon ułożony dla niego z okienkami niewiadomych administracji okoliczności poświadcza. Jednak w téj refutacji zbijany zarzut, że kościoła nigdy katolickiego nie było »bo jak katolikom zborów tak też ewangielikom nie wolno budować kościołów« jest bezzasadny, bo kościół mógł być i był wprzód nim ks. Mikołaj Rudy przestał być katolikiem; a to, że żadnych nigdy obrazów kamiennych ukrytych w zamku nie było, to fakt znalezionéj tam już za dni naszych płaskorzeźby Świętego Pawła zbija.

Musiał jednakże dobrze ten ks. Maciejewicz nahajdamaczyć, kiedy król Jan Sobieski naturalny i piérwszy opiekun małoletniéj księżniczki takie do biskupa Wileńskiego w tym interesie przesłał pismo.

Jan Trzeci z Bożej łaski Król Polski Wielki Książe Litewski Ruski Pruski Mazowiecki Żmudzki Kijowski Podolski Podlaski Inflan. Smoleń. Siewierski i Czernhski.

Rnde CHro Pater. Dne Sincere Nobis Dilecte.

Jako nam wszystkich w Państwach od Boga Nam powierzonych Sierot suprema in cumbit tutela: Tak onę chętnie Urodzonej Xiężnicce Radziwiłłównie Koniuszance W. X. L. w każdych wyświadczamy okazijach; Toż sobie de Pastorali Uprz. WŻ. obiecując zelo, że teyże non dieris Sierocie. Wiadoma już jest, bo obszernie od Opiekunow teyże Xiężniczki Uprz. W. przeło-

żona sprawa, o nieprzystojny Wielebnego Maciejowicza Plebana Podbierżańskiego proceder: który niewiedzieć z jakiego pretextu Folwark teyże Pupillae zajachawszy, w Kościoł onże obrócić usiłował, krzyżow przed wrotami, Chorągwi Kościelnych nastawiawszy, ołtarz tamże sacra supellectili do nabożeństwa postawiwszy, czego by snać sine licentia superiorum czynić nie miał. Więc jak Nam to constat że Uprz. W. Clerum Diaecesiey swojey in exemplari umiesz trzymać disciplina: Tak Naszę do Uprz. W. wstawiamy Instantią, aby takowe inconveniens, y excess. inpune temu kapłanowi nieuchodził: Uczynisz to Uprz. W. y dla słuszności y dla Naszey Instantiey. Któremu dobrego od Pana Boga życzemy zdrowia. Dan w Obozie pod Czarnokozienicami. Dnia VI mca Listopada. Roku Pańskiego MDCLXXV.

Jan Król.

Rndo in Chro Patri Dno Stephano Pac Episcopo Vilnensi Sincere Nobis Dilecto *).

W tych sporach duchowieństwo ewangielickie ze swojéj strony uczyniło akt formalny, oświadczając, że nadań udzielonych sobie przez książąt Radziwiłłów nie ma prawa nikomu ustąpić i nie ustąpi, a pan Stanisław Niezabitowski zapozwał o bezprawia ks. Maciejewicza i osóbny list przypozywający go do sądu biskupiego od Paca wyjednał, w następującém brzmieniu:

Mikołaj Stefan Pac etc. etc.

Szanownym Mężom: Parochom, Wikarym, Altarystom jakim bądź Dyecezyi Wileńskiej, Kapłanom i Klerikom, Szkół Rządcom, treścią niniejszego pisma wezwać się mającym zdrowia w Panu. Zalecamy Wam w mocy Ś-go posłuszeństwa i pod karą klątwy, żebyście na instancję WW. i UUr.

*) Z autentyku zachowanego w zbiorze rękopismow bibl. ord. Birż.

Panow Kazimierza Kłokockiego Stolnika Połockiego i Stanisława Niezabitowskiego Ekonomów dóbr przezacnéj Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny Xiężniczki małoletniej, osobiście przybywszy do JMć. X. Andrzeja Maciejewicza Parocha Podbirżańskiego, jednym edyktem za trzy razem jego zapozwali, którego téż i my przez niniejsze pozywamy aby on przed nami i przed naszym sądem tu w Wilnie na dniu 12-tym od spełnienia tegoż pisma jeśli by się wtedy sądy odprawiały. Inaczéj zaś (tu wylicza kary kościelne na nieposłusznych) osobiście, prawnie i ostatecznie stanął, do obaczenia i posłuchania przeciwko sobie przełożeń: iż on sam nie mając żadnego prawa ni przystępu do dóbr pomienionéj przezacnéj Pani Xiężniczki, za zmową z Panem Berkiem, nie lękając się kar w prawie najsurowiéj opisanych, uknowawszy tłumny spisek zbrojno i buntowniczo na dobra zwane Poniemonie napad uczynił, i chcąc tamże one sobie przywłaszczyć, krzyże powystawiał na gruncie z obrazami, a sam wziąwszy na się przygotowane do mszy św. ubiory, stanął ozdobiony, aż wreszcie dopiero wielkie szkody zadawszy ustąpił jak się to obszerniéj w nadeszłym terminie przeciwko niemu wyszczególni i z protestacij nań podanéj dowiedzie. Dan w Wilnie 24 kwietnia 1676 roku.

Drwił sobie z tego ksiądz administrator, gdyż z Wilna od otaczających biskupa odbierał listy, w których mu donoszono, że pasterz bardzo kontent z jego czynności i zelus jego pochwala. Nie tracąc więc czasu i o lepsze starając się pochwały, nawiózł z puszczy książęcéj nie pytając się u nikogo drzewa i gwałtem kaplicę pod miastem na dawnym cmentarzu katolickim wybudował. Widocznie wówczas kalwini udali się do kurfirsta Brandenburskiego, wzywając jego wdania się i protekcji, bo odpowiedź króla Polskiego w tym interesie w języku łacińskim była następująca *):

*) Wszystkie akta do téj historji odnoszące się z języka łacińskiego łaskawie nam tłómaczyć raczył ks. Mamert Herburt prałat katedry Wileńskiej.

Excerpt z listu Króla Jmci do Kurfirsta.

»Czyż by to mogło być tamże (w Birżach) tak wielkim występkiem, że u rodziców Katolickich ochrzcił Kapłan jedno i drugie dziecko ażeby za to karę 3000 talarów naznaczyć? Tego nikt nie czyni chyba ten kto ważność traktatów Warszawskich i Bydgoskich a bardziéj jeszcze Rzymskiego Kościoła chce naruszać. Lecz w odpowiedzi o wybudowanym przy Birżach Katolickim kościele czytamy, że bliższa między nami narada skuteczniéj interesa te ułatwić by mogła, aniżeli urzędowa miejscowa władza. Przeciwnie powaga dziedzictwa majątku, opieki zwykłéj władz nad niemi nie usuwa i nie pozbawia. Dziedzice Birż mają trybunały W. X. L. w których o mniéj właściwe do rozprawy sądy, mogą się z własnymi współobywatelami porozumieć. Nam zaś wiadomo że tamże był Kościoł Katolicki nie teraz wybudowany ale tylko naprawiony.«

Zatargi trwały, księżniczka wzrastała, a kalwinów jedynèm było staraniem, ażeby za katolika za mąż wydaną nie była. Biskupi katoliccy już się tu rozporządzali na dobre, i bronili owczarnię swoją od szkodliwych wyznaniu katolickiemu wpływów rozpowszechnianych dla ludu w książkach w języku litewskim drukowanych. Nawet w tym celu w r. 1682, ks. Słupski, biskup Gracjanopolitański, suffragan białéj Rusi, rządzący Dyecezją Wileńską po zgonie Stefana Paca, wydał do duchowieństwa tak świeckiego jak i zakonnego następującą odezwę:

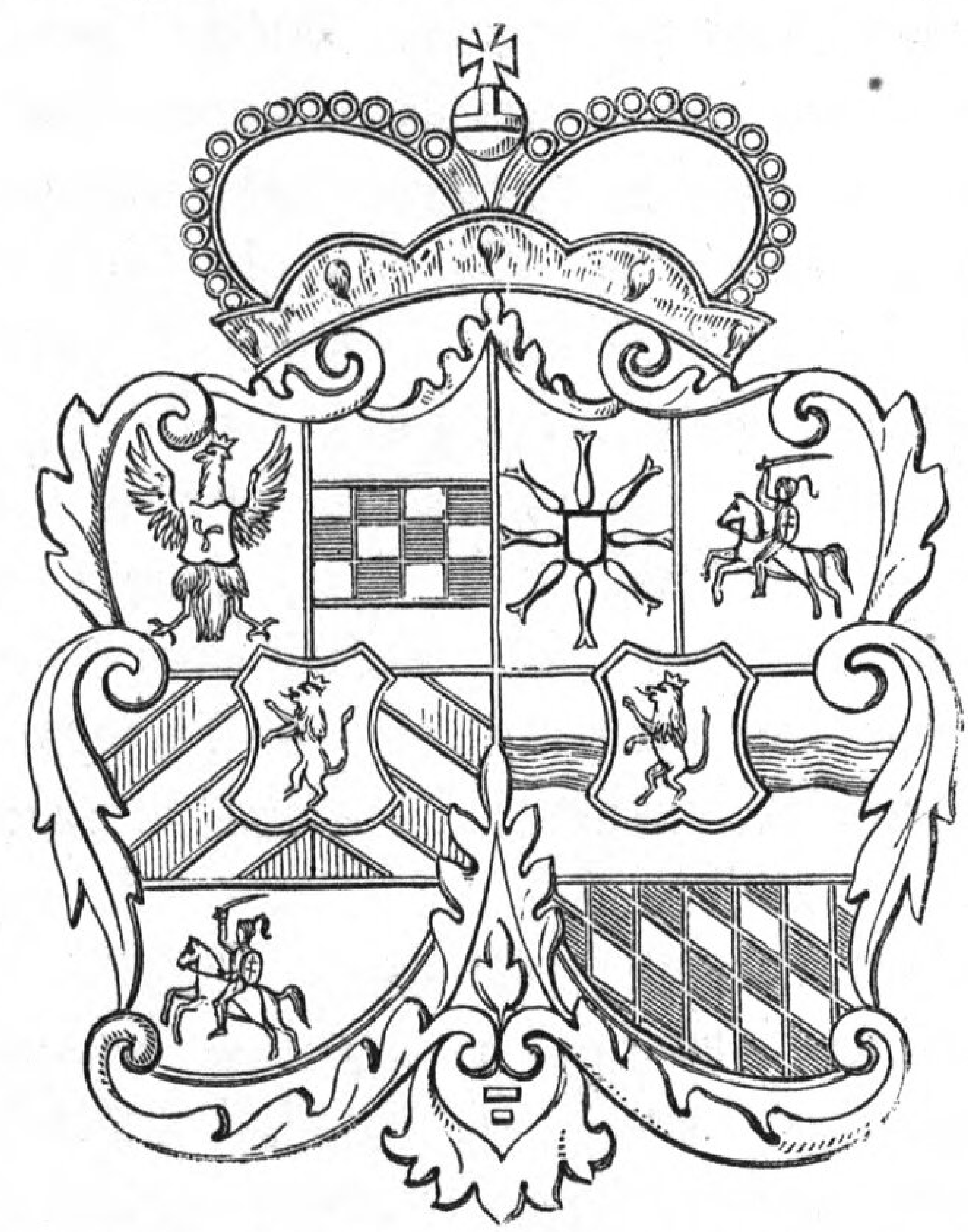
»Z powodu świeżego przedrukowania po litewsku książki bluźnierczej przeciwko zasadom katolickiej powszechnego kościoła religij zuchwale i bezbożnie bijącej, dawniej w Raudanach wyszłej pierwiastkowie, na 4 części albo tytuły podzielonej, z których w pierwszej i trzeciej zawarte są modły rozmaite niby to chrześcijańskie, w drugiej krótką treść Ewangielji a w 4-tej krótka nauka dla dzieci katechizmowa: gdzie się straszliwe i najcięższe wszyst-

kich prawie dawniejszych kacerstw, przez Kościoł św. powyklinanych wznawiają, ku zgubnemu prawowiernych prostaczków zgorszeniu: zwłaszcza w drugiéj części bo się toż dzieło jadowite przez nocnych zabójczego kąkolu podsiewców po całej wileńskiéj dyecezji najbardziej zaś po księztwach Birżańskiém i Dubinkowskiém rozrzuca. Dla prędszego więc tak okropnej dusz i serc wiernych zarazy nim się prawne środki przeciw niej przedsięwezmą zaleca się po wszystkich katolickich kościołach, aby wszędzie z ambon podczas nabożeństwa przed ludem na każdego który by się ważył ową książkę bezecną czytać lub ją utrzymywać i drugim udzielać wyrokowi klątwy większej podpadną: gdyż każdy ją powinien oddać swemu plebanowi, aby wszystkie razem zebrane do zwierzchności dyecezalnej były dostawione.«

W 1686 r. ks. Maciejewicz rezygnował, a pierwszym formalnym proboszczem w Birżach naznaczony był przez biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego w 1689 r. ks. Łoczydłowski.

Tym czasem gdy spory religijne nie ustawały, Ludwika Karolina jakeśmy na swojém miejscu o tém wspomnieli, zawiodłszy królewica Jakóba Sobieskiego w młodziuchnym wieku podchwyconą została przez ks. Ludwika syna kurfirsta Brandenburgskiego w 1681 r. a 14 roku życia, i wówczas wyznawcom wspólnego z nią kościoła nadzieja spokojniejszéj przyszłości wróciła. Ale dziedziczka Birż w lat kilka owdowiała i secundo voto wyszła niespodzianie i trochę po trzpiotalsku za ks. Neuburgskiego katolika i tylko katolicki kapłan małżeństwo te pobłogosławił. Księżna namiętnie kochała męża swojego, posłuszna była jego woli i zgadzała się na wszystko. To też w dobrach jéj na Litwie nie bawiąc skutki się tego pokazywać zaczęły. Jezuici w Słucku a Karmelici w Kiejdanach za konsensem księcia elektora i palatyna Renu osie-

dli i szkoły swoje otworzyli, a rządcą Birż naznaczony został katolik niejakiś Leszyński, który od tego zaczął, że wszystkich dawnych sług wyznania ewangielickiego pozmieniał. Na wdanie się biskupa wileńskiego Brzostowskiego księżna w 1692 r. fundowała, a raczéj będący już utwierdziła katolicki parafjalny kościół w Birżach, i 400 złp. rocznie plebanowi przeznaczyła. Co większa sama bagate aparaty kościelne z własnémi złotem szytemi herbami w darze kościołowi nadesłała. Zachowują się one dotąd, herb ten rysunek przedstawia.



Dziwiono się podówczas téj zmianie i życzliwości, okazywanéj przez księżnę wyznaniu katolickiemu, ale nikt nie wiedział, że już ona sama przez przywiązanie do męża, lubo się z tém przed ewangielikami taiła została katoliczką. Albertrandy w rękopismie: Histoire Polonaise des trois derniers siécles prouvée et éclairé par les médailles, zachowanym w kopji w bibl. ord. Birż. tak o niéj powiada: »Une chose singulière et presque inconcevable, est que cette princesse qui n'avoit jamais voulu entendre à aucun changement de religion tant qu'il s'agissoit d'epouser le prince Jaque se prête avec la plus grande facilité à devenir Catholique, dès qu'elle fut l'epouse du

Duc de Neubourg.« Skromny prałat nie mógł odgadnąć prawdziwych przyczyn tak łatwo kierujących odmianą zdania i przekonaniem kobiet, i badań swych historycznych w stronę serca nie skierował.

Ks. Neuburgska umarła w 1695 roku, i wkrótce po jéj zgonie bo około 1719 zbudowano w ks. Birżańskiém dwa jeszcze kościoły katolickie w Sołomieściu i Radziwiliszkach, co bardzo kalwinów niepokoiło. (Patrz list synodu Słuckiego u Łukaszewicza tom II str. 219). Oprócz instrumentu fundacyjnego na probóstwo Birżańskie wydanego przez samą księżnę, biskup Brzostowski wydał wzajemnie list rewersalny prawie dosłównie powtarzający samo nadanie, tudzież przyrzekający, że proboszcz Birżański będzie się tylko nazywał vicarius perpetuus, że do domów obywateli innego wyznania pod pretekstem kolendy uczęszczać nie będzie, że prześladowania osobom i ich zborom, cerkwiom i szkołom żydowskim w Birżach będącym czynić nie ma, tudzież żadnych dochodów wynajdywać, kiermaszów zakładać i żadnéj szkody w intratach książęcych robić nie będzie.

Po przejściu dóbr Birżańskich do linji Radziwiłłów Nieświeżskich, za probóstwa ks. Rubowicza, parafja liczyła 1895 osób. Księżna Anna z Sanguszków Radziwiłłowa kanclerzyna W. X. L. budując nowy drewnianny kościół, wzniosła razem i dom plebanjalny nadając proboszczowi place i ogrody. Kościół ten dotrwał aż do obecnego murowanego, wzniesionego nakładem



hr. Jana syna Michała Tyszkiewicza, pod wezwaniem Ś. Jana Chrzciciela. Nabożeństwo uroczyście wprowadził biskup Żmujdzki ks. Maciej Wołączewski w 1860 roku. Parafja liczy wespół z filją w Radziwiliszkach 5693 osoby płci obójga. W sklepie familijnym pod kościołem złożone są zwłoki fundatora zmarłego w Wołożynie w 1862 roku, przewiezione tu przez dzisiejszego ordynata. Wewnątrz kościoła znajduje się marmurowa tablica z następującym napisem *).

Anno Domini MDCCCLXII suae vero aetatis LXI
mortuus est et hic sepultus Johannes Comes in Birże et Wołożyn
Tyszkiewicz
Conditor Ordinationis. Ecclesiae hujus Fundator
Vir probus et justus , humanitatis liberalitatis
et pietas plennissimus
Cui
Servitores et domestici benevoli hoc grati
animi monumentum, ad memoriam aeternam
erigunt anno MDCCCLXVIII.

Tą paminkłą giaros at menos
Grapuj Jonuj Tyszkiewiczuj
tikimi ir mejłus Jo tarnej
ir naminikaj sawo kasztu pastate.
1868.

Na dzwonie większym jest herb Leliwa i imie Jan, z drugiéj strony napis Jan Hrabia Tyszkiewicz Birżański, fundator Kościoła 1858 roku. Drugi dzwon mniejszy ma imie Piotr. Na cmentarzu

*) Klasztor i kościół oo. Bernardynów w Wołożynie, gubernji Wileńskiéj, powiecie Oszmiańskim, założony w 1681 r. przez Józefa Bogusława Służkę marszałka nadwornego W. Ks. L. W 1806 r. hrabia Józef Tyszkiewicz starosta Wielatycki kościół wymurował pod wezwaniem św. Józefa. Klasztor został policzony w liczbie nadetatowych a następnie przeszedł w wiedzę świeckiego duchowieństwa. Od r. 1865

katolickim za miastem przy drewnianéj kaplicy, znajduje się nadgrobek zmarłéj tu w 1813 r. Karoliny z Frąckiewiczów księżny Radziwiłłowej drugiéj żony księcia Dominika zwanego Annopolskim, a matki ks. Aleksandra rotmistrza wojsk francuzkich. Czuły syn grobową tę pamiątkę

jest to cerkiew prawosławna. W tym kościele znajdywał się pomnik ozdobny z figurą leżącą założyciela téj świątyni, wykonany przez Pulmana z następującym napisem:

D. O. M.
Jaśnie wiel. Józefa-Ignacego
Hrabi
na Łohojsku i Berdyczewie,
Dziedzica
na Birżach, Dubinkach, Wołożynie
etc. etc. etc.
Tyszkiewicza,
starosty Wielatyckiego, półkownika kawaleryi
narodowej, Orła Białego i św. Stanisława orderów
kawalera, syndyka apostolskiego wielebnych
xięży Bernardynów konwentu Mińskiego.
Ten, Kto
Kościół tak przyozdobił,
Nie dla chluby swej zrobił,
Lecz Boską chwałę głosi,
O trzy pacierze prosi
Czytelnika.
Roku 1815 decembra 22 dnia.

Nadgrobki w sklepie na katakumbach:

I.

Hac in urna conditus expectat novissima P, Illustr. M. D. Josephus Ignatius Tyszkiewicz Comes in Berdyczew et Łohoysk, Capitaneus Vielatycensis, Colon. Exer. Polon. Fundator Ecclesiae Vołożynen. et Eques Aquilae albae et S. Stanislai 1-ae Classis—Qui plenus virtutum, plenus honorum, patriae charus, utilis omnibus, injurius nemini, obdormivit in Xto A. D. 1815 die 22 Xbris, aetatis suae A. 91.

Quiquis transis, non sit tibi grave,
Defuncto requiem praecavi sempiternam!

II.

D. O. M.

Hic quiescit P. Illustr. M. D. Comes Michael Tyszkiewicz Colon. Exer. Polon. Eques Ordinum. Qui a. 1812 vigente bello, collectis cohortibus equestri ac pedestri propiis stipendiis, vitam et fortunas in columitati patriae postposuit, illibata fide et conscientia serviendo, Quique in super, clarus constantia in amicos, liberalitate et misericordia in egenos, obiit in Dno A. Xti 1839 die 4 7bris, aetati suae a. 78.

Cui sine nocte diem, vitam sine morte quietam
Det sine fine Deus!

wzniósł nad zwłokami niewiem z jakich powodów tu przebywającéj matki. Ale proboszcz miejscowy układając napis zapomniał wymienić nawet imienia syna, a tylko swoje umieścił, gdyż czytamy, że »o s i e r o c o n y s y n z a p o ś r e d n i c t w e m K s. P r. A............. t e n g ł a z p o s t a w i ł.« Zaprawdę jest to wzorowa skromność, chcieć w taki sposób przejść do potomności!

Przejdźmy teraz w opowiadaniu naszém do miasta i rzućmy okiem na jego przeszłość, wzrost i upadek.

Najdawniejszą znaną mnie wzmiankę o Birżach jako o miasteczku, czytamy w liście arcy-biskupa Ryzkiego, pisanym z Kokenhuzen w 1556 r. do brata swego Alberta księcia Pruskiego, proszącego, ażeby z Królewca umyślnych

III.

D. O. M.

Urna haec continet nobilissimum corpus P. Illustr. M. Dnae Comitissae Johannae de Familia Karpiow Tyszkiewiczowa, quae coram DEO pietate, pudicitia et omni virtutum genere ornatissima, Ordinis S. Francisci Singularissima Benefactrix, apud superstitem conjugem cum maximo sui cordis dolore relictis carissimis quatuor prolibus, ex mortali vita ad immortalitatem transcit A. D. 1816 die 26 9bris aetatis suae a. 39.
Quisquis ades, similia recogite et spera—
Defunctae requiem praecave sempiternam.

IV.

D. O. M.

P. Illustr. M. Dno Comiti Casimiro Tyszkiewicz Inveni religione in Deum, cultu ergo Dei param virginem, et misericordia in pauperes, multum claro. Cujus Cineres in hac urna quiescunt— cessit e vita A. D. 1830 die 26 Maj. aetatis suae 24.
Sit ei requies aeterna!

V.

D. O. M.

Tu spoczywają zwłoki ś. p Hrabiego Michała syna J W. Hrabiów Michała i Johanny z Karpiów Tyszkiewiczów który w stanie niemowlęcym zszedł z tego świata r. 1815 dnia 3 Sierpnia wieku swojego 3-o roku.

VI.

D. O. M.

W tym grobie złożone są popioły ś. p. Hrabianki Michaliny najdroższej córki J. W. Hrabiów Józefa i Anny z Hrabiów Zabiełłów Tyszkiewiczów, Marszałków P-tu Oszmiańskiego, która przeżywszy na tym świecie rok i 6 miesięcy w Bogu zeszła 1835 dnia 30 Kwietnia.

z listami nie posyłał przez Kurlandję, bo przejmują oblegający go rycerze Inflantscy, lecz przez Litwę do Birż miasteczka należącego do wojewody Trockiego, ztąd odległego o mil 10, ztamtąd niech zmierzają do Kokenhuzen *). Po śmierci Mikołaja pierwszego książęcia na Birżach, zwanego Rudym, syn jego Krzysztof I dziedzic dóbr, imienia, dostojności, i cnót obywatelskich swego rodzica, pragnął Birże wznieść, i dla tego zakładając obronny zamek, nadał im prawo Magdeburskie tudzież swobody i przywileje oraz 60 włók ziemi dla pomnożenia osady i dochodów miejskich, wynosząc je przez to na stopień miasta. W 1589 r. otrzymało ono na to od króla Zygmunta III przywiléj potwierdzający, który tu ze współczesnéj pergaminowéj kopji dosłównie powtarzamy:

Zigmont Trzeci z Bożey Łaski Krol Polski Wielkie Xiąże Litewskie Rvske Prvskie Żmoyckie Mazoweckie Iflanskie

y Krolestwa Szwedzkiego Nabliszszy Dziedzic i przyszły Krol.

Kxiążentom Panom Woiewodam Kasztalianom Marszałkom Starostam Dzierzawcom Kxieznam Paniam Wdowam Vrzędnikom Ziemskim y dwornym y Ziemianom y Dworzanom naszym y wszystkiemu Rycerstwu szlachcie obywateliom panstwa naszego Wielkiego Xiestwa Litewskiego także Woytom Burmistrzom poborcom Mytnikom, Celnikom y Wszystkiem w obec kozdego stanu liudziom Duchownym y Swieckim oznaymuiemy wam jsz my Krol maiąc łaskawe baczenie na zacne nam krolowjy Rzeczypospolitey pozyteczne słuzby Xiązęcia na Dubinkach y Birzach Woiewody Wilenskiego Hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego Starosty Soleckiego Vrzędowskiego y Borysowskiego Pana Krisztopha Radiwiła

*) Pamiętniki towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. 1860. Str. 361.

ktore Jego Msc nie mnie iedno iako y przodkowie Jego Msci przodkom naszym sławney pamięci krolom Ich M. polskim y Wielkim Xiązentom Litewskim takze y nam Krolowi y Rzeczypospolitey koronny polskiey, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego wierną y mądrą y wielką wazną radą iako y nielutowaniem przeciwko nieprzyiaciela naszego, y panstw tych zdrowia y maiętnosci swey znacznie y pozytecznie pokazował za Żądaniem Jego Msci ku ozdobie dla liepszego y napotem W panstwie tuteczny m Wielkim Xiestwie Litewskim pozytku szczodrobliwi łaski naszey krolewskiey Nadalismy Miastu Jego Msci Birzenskiemu W imieniu Jego Msci Birzenskim W powiecie Upickim lezącym y mieszczanom W nim mieszkaiącym teraznieyszym y napotem będącym na wieczne czasi ku odsądzywaniu spraw w tym Miescie Birzenskim prawo Niemieckie ktore przezywaią Maideborskim takie iakiem się W Miesciech naszych głownych koronnych y W Miescie naszym Wilenskim Wielkim Xięstwie Litewskim sądzą to tylko wcalie zostawiwszy iż Appellaciią w iakieykolwiek by się rzeczy trafiła od tego sądu mieskiego Birzanskiego nigdzie indziey ma byc iedno do Jego Msci pana Woiewodi Wilenskiego iako do pana dziedzica tego imienia A pozesciu Jego Msci stego świata do potomkow Jego Msci kto Zamek Birzenski w dzierzaniu swoim będzie miał ktemu nadalismy temusz miastu Birzenskiemu y Mieszczanom tego miasta teraznieyszym y napotym będącym na wieczne czasy Herb czarnego orla w białey chorągwi przyrownywaiąc to miasto Birzanskie we wszystkich sprawach wolnosciach y swobodach głownem Miastom naszym koronnem y miastu Wielkiego Xięstwa Litewskiego Wilenskiemu umocniamy y takze z łaski naszey krolewskiey na wieczne czasy postanowielismy iszby w tem miescie Birzenskiem targ tidniowy zwykły w dzien Niedzielny A drugi w dzien czwartkowy na każdą niedzielie był A doroczne jarmarki iszby byli dwa kroc na rok pierwszy na Swięto Rzymskie we-

dle nowego kalendarza to iest na swięto Jana chrsciciela począc się y przez czternascie dni trwac ma, A drugi iarmark na gromnice według nowego Rimskiego kalendarza począc się y także przez czternascie dni trwac ma na ktorych iarmarkach liudzie wszeliakiego stanu wszeliakiemi rzeczami y towarmi jakiemkolwiek jmieniem nazwane y pomienione byc mogą tutecznymi z postronnych przywoznymi kupuiące y mieniaiące wolno handlowac maią niktorego myta y cła nie daiąc A isz tesz zdawna Z Wilna droga Jezdzącym do Rigi y z Rigi się do Wilna zwracaiącym droga na Resze na Giedroicie na Bolniki na Onixti na Kupiszki na Birze na Zalumoyzą do Rigi była zwykła iednosz przeszłych liat dla opanowania Zamkow pogranicznych około rzeki Dzwiny od nieprzyiaciela naszego kniazia Moskiewskiego przez Surdagi miasteczko nowo obrocona była wszakze za oswobodzeniem tych tam Zamkow droga gosciniec z Wilna do Rigi na Miasto Birze przywracamy y postanowiamy aby z Wilna do Rigi Jedące tak Kupieckie, iako jnne wszystkie iakiegoszkolwiek stanu liudzie nie powracaiąc y nie jezdząc iusz od tego czasu więcey tą tam drogą na Surdagi iedno zonikszt na kupiszki, na Birze na Zalimoyzą do Rigi iezdzili nad tho maiąc y na to baczenie ze Jego M. pan Woiewoda Wilenski nie mały nakład w tymze miescie Birzenskim na budowanie y na zebranie godnych liudzi uczynic umyslił co bez nie osobliwego pozytku y ozdoby Rzecziposp olitey tego Panstwa naszego iest przeto y dla snadnieyszego zebrania liudzi do tego Miasta Jego Msci Birzenskiego y Mieszczan Birzenskich teraznieyszych i napotem w Miescie Birzenskim Mieszkaiących od wszeliakich myt y cel mostowych y grobelnych iakiemkolwiek imieniem nazwanych teraz będących ktoreby y napotem iakiemkolwiek obyczaiem na Seymiech Walnych albo na konwokacijach uchwaliony postanowione byli tak Wymieniach krolewskich naszych iako y Wymieniach Xiążęcych Panskich y Ziemianskich Duchownych

y swieckich Wielkiego Xięstwa Litewskiego w ziemiach do niego należących na wszeliakich miescach ze wszeliakiemi rzeczami y towarmi na wszystkie strony gdzie chcąc prowadzić wyzwoliamy i wolnymi czyniem wiecznymi czasy także tesz zosobliwey łaski y szczodrobliwosci naszey krolewskiey wyzwoliamy y wolnimi czyniem to pomienione miasto Birzenskie y mieszczan wnym mieszkaiących teraznieyszych y napotem będących od płacenia myta głownego Wielkiego Xięstwa Litewskiego zwykłego ktore starem zową y od inszych wszeliakich iakiemkolwiek jmieniem nazwanych, myt i cel tym sposobem isz w Wielkim Xięstwie Litewskim y we wszystkich Ziemiach ku niemu należących tak iako na komorach i przykomorach strazach mytnych iako wszędzie w miescech naszych uprzywileiowanych takze w miesciech Xiążencych Panskich y Ziemianskich Duchownych y swieckich uprzywileiowanych i nie vprzywileiowanych na wszeliakich miescach zwykłych y nowo nawybierane Myta i cła obranych Mieszczanie Birzenskie teraznieysze y napotem będące w Miescie Birzenskim mieszkaiące od wszeliakich rzeczy y towarow iakiemkolwiek imieniem nazwanych wolny targ handel y szynk wiodąc suchim y wodnym spławem z panstw y do panstw naszych wszeliakie towary wywoząc y wprowadzaiąc y skim chcąc y w kazdem Miescie takze obywateliom Miesckim iako y zgosciem targ maiąc wszeliakiemi rzeczami wzdoymem takze na kamien y na funt y na łokiec przedaiąc y kupuiąc y iako chcąc wszeliakiemi rzeczami wolno targuiąc starego, głownego y skupnego myta takze podlaskiego y Wołynskiego y pogranicznych myt ktore do skarbu Wielkiego Xięstwa Litewskiego takze y od wosku woskowniczego od Soli Solniczego od zboza wszeliakiego takze przewozonego waznego od wagi sosztowczyzny brzegowczyzny głowszczyzny Jezowczyzny y od bydła wszeliakiego y od koni ktemu obiezdek, poduznego, targowego, wozowego od Formanow

wołkowczyzny zwalnego y inszych wszeliakich myt poborow y cel iakiemkolwiek imieniem nazwanych teraznieyszych y kturiby na Seymiech walnych abo na konwokacijach vfalione y iakiemkolwiek sposobem postanowione albo nadane byli cokolwiek by od liudzi Kupieckich i towarowych wszeliakich iakiemkolwiek imieniem nazwanych y pomienione byc mogą brac nalezało od wszeliakich towarow y od szynkow iakokolwiek nazwane y pomienione byc mogą tego wszystkiego do skarbu naszego krolewskiego Ziemskiego y dwornego ustępuiemy A tak Xiązentom panom Woiewodam, Starostam, Dzierzawcom, Vrzędnikom, Ziemianom, Szliachcie Duchownym y Swieckim nie maią y nie będą powinni dawac y tych wszeliakich towarow swoich wszędzie na komorach y przykomorach Mytnych y nigdzie indzie opowiadacz y opisowacz y oto niodkogo hamowaniem y zazywaniem przed Vrzędy y iakiemkolwiek sposobem trudnione byc nie maią od daty tego listu naszego do lat dwudziestu piąci po sobie idących mieszczanie y kupcy miasta Birzanskiego asz po wysciu spełna dwudziestu piąci liat od tego listu naszego po sobie idących Mieszczanie y kupcy Birzenskie Mytha te zwykłe iako y insze liudzie kupieckie miast naszych powinni płacic będą ktore to wszystkie wolnosci wyszey pomienione w osobliwym liscie naszym głownym łacinskim miastu Birzenskiemu y wszystkim Mieszczanom Birzenskim na ządanie Jego Msci pana Woiewody Wilenskiego danym szerzey podostatku opisane y dołożone są ktorych oni y potomkowie ich spokoinie maią przez wszytek wyszey opisany czas uzywac przeto rozkazuiem aby od tego czasu nikto Mieszczanom Birzenskim ktoreby swiadectwo list z pieczęcią pana ich y s pieczęcią Miastu Birzenskiemu od nas nadaną mieli niczem tych wolnosci ich naruszyc niesmiał pod łaską naszą Krolewską A Srogim karaniem takze winą natakowych ktoreby rozkazaniu naszemu w czym przeciwni byli w statucie opisaną A iszby się nikto niewiadomo-

scią niewymawiał tedy Wam Woiewodam Starostam y ich namiesnikom przykazuiem cobyscie ten nasz list wszędzie w Miesciech, w Miasteczkach na targach obwołac kazali y wiadomosc wszystkim przywiedli koniecznie pisan Warszewie Roku panskiego Tysiąc pięcseth osmdziesiąt dziewiątego Miesiąca Marca dziewiątego dnia.

Sigismundus Rex.



Gabriel Woyna pisarz.

Do szczegółów urządzenia municypalnego należą jeszcze następujące już przez ks. Krzysztofa II zrobione rozporządzenia, dające nam poznać stan i porządek miast naszych przed trzema prawie wiekami.

Postanowienie którym porządek wszelaki Miasta Birżańskiego naprawować i stanowić się ma roku 1609 d. 6 Marca w Popielu.

Naprzód

Do dozoru i naprawowania porządku miesckiego naznaczać raczy X. J. Mci z ramienia swojego sług swoich, Pana Patrykozskiego, Pana Filipowskiego i Pana Modrzewskiego, którzy się zjeżdżać mają do Birż co 6 niedziel zawsze, i wszystkie potrzeby miesckie do ozdoby i porządku miesckiego należące z radą i urzędem miesckim odprawować mają.

Kupców tych wszystkich, którzy w Birżach nie mieszkając wolności Birżeńskich zażywają tak ich samych jako i towary ich aresztować na Komorach sposobem takim, którym by się ich przyciągnęło do wykonania tych wszystkich powinności, które na się przyjęli przystępując do zażywania wolności Birżeńskich albo do nagrodzenia X. J. Mci i miastu tego na czem się dotąd przez nich w zaniechaniu ozdób mieskich szkoduje.

Z strony poddanych ojczystych którzy w Birżach domy mając sami w nich nie mieszkają a przed się za wolnością Birżeńską towarami jakimikolwiek handlują dojrzeć ich w tem, aby bądź sami bądź synowie ich w mieście obecnie mieszkali i towary swe któremi handlują w mieście Birżeńskiem mieli, i tam a nie gdzie indziej kupczyli, i jeśliby towary swe u kogokolwiek mieli, aby je zaraz do Birż sprowadzili i tam a nie gdzie indziej handlowali pod straceniem wszystkiego towaru.

Za miastem, w domach, po wsiach, pokątnych i prywatnych targów aby się nikt z mieszczan i z poddanych ze wszystkich wsi klucza Birżeńskiego ni z kim nie ważył, ale żeby wszytko na targu w mieście Birżeńskiem i w miasteczkach X. J. Mci, Birżom przyległych kupowane było pod straceniem towaru.

W targowy dzień nie ma nikt nic począć kupować póki od wojta nie będzie znak wywieszony, pod straceniem tego co kto kupi.

Wagę, miarę w mieście postanowić.

Z strony Żydów w mieście Birżeńskiem mieszkających dozorcom się to zleca aby dla przeszkód które sobie Chrześcijanie od nich mienią, przywiedli do tego Żydów aby nic przed Chrześcijany co do targu należy nie łapali, i X. J. M. składa to z siebie żeby Żydowie pod przysądem mieskim byli dla tym lepszego porządku mieskiego.

A jeśliby się trafił kupiec jaki bogaty coby chciał w rynku

dom mieć, tedy wedle szacunku dozorców z radą miescką żydowi dom w rynku zapłacić a w ulicę się żydowi wynieść kazać, excipując dom Misana Abramowicza.

Z strony arendy myta miesckiego dozorcom się zleca aby tego dojrzeli, żeby bez szkody skarbu X. J. M. z pożytkiem miesckim a bez krzywdy ludzkiej arenda puszczona była. Z strony zbudowania od urzędnika szpytala na miejscu zręcznėm i przyczynienia prowentu do niego z gumna dwornego takież zbudowanie szkoły, dozorcy z Panem Progulbickim i z Panem Rysińskim znieść się mają.

Zbudowanie ratusza Birżeńskiego, dozorcy z radą miescką dojrzeć mają, aby jako najprędzej i jako najchendożej był zbudowany od mieszczan ktemu aby i mieszczanie porządnie i chendogo się budowali pilno dojrzeć mają.

Aby się nikt nie wymawiał że się nie ma czém budować dozorcom się zleca aby uważywszy jako kto budować się może kazali im drzewa na budowanie dawać z puszczy J. X. Mci.

W kluczu Birżeńskim postanowić kilku gontarzów aby na pożytek X. J. M. gonty robili, a w mieście żeby je kupowano i gontami domy miesckie pobijano.

Cokolwiek nadto tak do porządku, ozdoby, jako i do pożytku miasta J. X. Mci Birżeńskiego należy ci dozorcy z Radą miescką postanowią, według tego się miasto sądzić i sprawować ma w czem się tym dozorcom zupełna moc na wszystko od X. J. M. daje.

Krzysztof Radziwiłł, ręką swą.

W rok potém ks. Krzysztof następne dodał rozporządzenie:

Porządek uczyniony w mieście J. X. M. Birżańskiem dnia 12 czerwca r. 1610.

Ponieważ każda sprawa ma bydź od Pana Boga zaczęta tedy to urząd Birżeński obiecuje chcąc być powodem i przy-

kładem pospolitemu człowiekowi na każdy tydzień w Niedzielę i Piątek do zboru na nabożeństwo chodzić. A który by niebył w tych dniach pomienionych we zborze ile będąc w mieście, ma za każdym razem do skrzynki miejskiej zapłacić groszy 12 litewskich; a pospólstwo wszytko też pozwoliło chodzić te dwa dni do zboru, a który by z pospólstwa nie był we zborze powinien także do skrzynki miejskiej zapłacić 3 gr. czego mają dojrzeć osoby naznaczone Krzysztof Ejgwa i Jerzy Kisiel.

Księgi miejskie tak wojtowskie jako i pisowskie obiecuje urząd mieć intreligowane i porządnie spisane, a teraźniejsze księgi Pan Filipowski do przejrzenia i zwrócenia się onego nazad zapieczętował.

Sprawy wszytkie według prawa Magdeburskiego sądzone i odprawowane od tego czasu bydź mają.

Ratusza zakładanie 23 Junij zacząć się ma zapewne, a iże skrzynka miejska temu wystarczyć nie może, tedy takie srzodki P. Filipowski z radą miejską wynalazł, zkąd pożytek może bydź nie mały. Kto kolwiek z mieszczan sol przywiezie do Birż nim ją z wozu złoży ma do wojta opowiedzieć się pod straceniem wszystkiego towaru gdyby się nie opowiedział, tam wiele birkowisk albo beczek soli będzie policzono, ma od kożdej beczki także z birkowiska po 2 gr. dać do skrzynki miejskiej.

Rysunek tego ratusza wzięty z dawnego planu rycina przedstawia.



Sledzie też który z mieszczan Birżańskich do miasta przywiezie takimże sposobem po dwa grosze do skrzynki miejskiej ma zapłacić od każdej solanki.

Chmiel z którego przed tem do skrzynki miejskiej nic nie dawano taki sposób wynaleziony jest, że za zezwoleniem urzędu i pospólstwa ze 3 osoby w tym roku P. Wojt Jan Skiporun Misan Abramowicz mają tym chmielem w tym roku szynkować a nikt inszy z mieszczan, a po wyjściu roku inszy trzej na to obrani bydź mają, a że się wszyscy koleją obejdą. Tedy ci trzej którzy tym chmielem szynkować będą na każdy Św. Marcin powinni będą do skrzynki miejskiej oddać kop 10. A ktoby z mieszczan Birżańskich tym trzem zwyż pomienionym osobom przeszkodę w szynkowaniu uczynił powinien będzie do skrzynki miejskiej 10 kop zapłacić.

Rzeźnicy w mieście Birżańskiem których do tego czasu w liczbie siła było a pożytek do skrzynki miejskiej mały, tak się teraz zastanowiło, że rzeźnikow w liczbie tylko ośm ma bydź a mianowicie: Urban Mazymanis, Matul Kuprel, Paweł Szmerlak, Czepas Ruczyjanis, Jakób Ławrynowicz, Jakób Skierela, Michał Żyd Jakuszko, którzy Rzeźnicy będą powinni płacić do skrzynki miejskiej od każdej głowy, od wołu po gr. 3, od jałowice gr. 2, od cielęcia gr. 1, od barana gr. 1, od owce gr. 1, od jagnięcia pół grosza, od kozła gr. 1, od kozy pół grosza, od wieprza gr. 2, od połcia słoniny pół grosza, którzy to rzeźnicy koleją po dwa w jednym tego dnia mięso przedawać mają, jako się tu wzwyż napisało, a w dzień niedzielny wolno będzie wszystkim rzeźnikom mięso przedawać. A gdyby w mięsny dzień z tych dwóch który z mięsem pod ratuszem nie siedział wina nań ustanowiona będzie. A ktoby też tym rzeźnikom przeszkodę uczynił wina nań także postanowiona będzie, którą do skrzynki miejskiej powinien

będzie zapłacić to jest kopę groszy. Także i rzeźnik gdyby którego dnia pod ratuszem z mięsem nie siedział, kopę groszy winien będzie zapłacić, który przychod na ten rok arendowali u miasta P. Krzysztof Cymerman a Alexander Bejnakowski mieszczanie Birżeńscy i powinni będą na S. Marcin według umowy z miastem kop 14 zapłacić do skrzynki miejskiej.

Piekarze ci z pewnych przyczyn nie mogą być teraz odmienieni ale po staremu z takim że podatkiem zostawają. Także inszy rzemieślnik wszelaki ma swego rzemiosła pilnować i swoim rzemiosłem handlować a w insze się kupiectwa nie wdawać.

Cena też wszystkim rzeczom ustawiona będzie także i waga aby się z Ryzką zgadzała, a to takim sposobem iżby się poddany z włości Birżańskiej nie ważył pod winą żadnej rzeczy nigdzie przedawać jedno w samem mieście Birżańskiem, także sol i sledzie żeby w domu swoim nie szynkował ani tego do miasta na przedaż woził. Tedy się wszystko miasto Birżańskie podejmuje tego taką ustawą poddanym J. X. M. płacić każdy pundel lnu i konopi wedle targu Ryzkiego trzema groszami na każdym pundelu poddanym mniej płacić, a na soli tylko po dwa pieniądze przyjąć na każdym pundelu mają także na żelezie i na inszych rzeczach tak się postanowi i im to potrafi że co poddany J. X. M. jadąc do Rygi i z Rygi strawić ma, to tylko na nim przyjąć mają. Które rzeczy najdalej za dwie niedziele skutek swój wziąść mają.

Przywileje miasta po utrapionych najściach szwedzkich Władysław IV na nowo w 1644 r. utwierdził uwalniając miasto od podatków na lat 12. Ale srogie wojny wyżej przez nas wspomniane, skierowane na Birże jako na narożny szaniec obrony granic Litwy, liczne najścia nieprzyjaciół niszczących na swej drodze wszystko ogniem i

mieczem, znęcanie się, zemsta i ucisk żołnierza wiernego królowi nad dobrami rebellizantów, wszystko to było powodem, że miasto przez ciąg lat 150 zupełnie zniszczało i do ostatniego przyszło upadku. Zaledwo już za ks. Bogusława dźwigać się i odbudowywać zaczęło podług planu Spinowskiego, który je wałem otoczył, na nowo ulice i place rozmierzył, tak że na planie 1662 r. widziemy już domów 114, z tych zabudowań publicznych 11, jako to: ratusz, zbór Kalwiński, kościół Sasski (Luterski), szkoła, dom wójta, podwojskiego, pisarza miejskiego, wieżny (więzienie), kata, księdza doktora i bakałarza. Domów rzemieślników 52, z tych: kowalów 5, szewców 5 (szwiec), krawców 3, garncarzy 3, rzeźników 3, cieśli 3, stolarzy 2, murarzy, 2, bendnarzy 2, młynarzy 2, piekarzy 2, kusznierzy 2, siodlarzy 2, każemiaków 2 (garbarzy), pilnik, czapnik, tkacz, wołownik, miecznik, sadowniczy (ogrodnik), złotnik, doctor (Jakób), skrzypek (nazwiskiem Żyłka), barwierz, szklarz, kotlarz, malarz. Domów mieszczan 51. Żydów zupełnie nie było. Ks. Bogusław ustalając na nowo porządek i siłę prawa Magdeburskiego, takie prawidła miał podane sobie, z których wszystkie oprócz nadania miastu Birżom wsiów i jezior zatwierdził.

Birże tego potrzebują jeśli ma miasto być według Magdeburskiego prawa.

1. O konfirmaciją przywileju i stwierdzenie na Sejmie Konstytucyią, miastu wszystkie przywileje należące przywrócone być mają.

2. O list do powiatów żeby się JMPP. Posłowie do Króla J. M. przyczynili o wolność od cła dla zapomożenia miasta i żeby W. X. M. prożbą swą także do Króla J. M. na Sejmie przyczynić się raczył.

3. Włoki miejskie, kapszczyna i myto targowe aby do skrzynki miejskiej obrócone było wiecznemi czasy, a po

dziesięciu leciech trybut W. X. M. pewny jako się teraz postanowi na każdy rok będzie płacony przykładem innych miast prawa Magdeburskiego.

4. Ograniczenie miastu w grunciech doskonale w pewnym zagraniczeniu i żeby sztuka puszcze miastu osobno zawiedziona była, i cegielnica do palenia cegieł także też i piec do palenia wapna i urząd miejski ma swego leśniczego mieć i jako w ograniczeniu puszcza jest wolna ptastwa i źwierza ubić za przywilejem W. X. M.

5. Szlachta która mieszka pod W. X. M. i ich poddane także też i W. X. M. poddani żeby między sobą po wsiach nie handlowali i żadnemu cudzemu nie przedawali jedno targowego dnia, i każdy swego urodzaju do Birż ma przywieść a jeśliby który według słuszności przedać nie chciał a upartą szedł ten ma trzy dni na rynku Birżańskim stać a po trzech dniach mają być jego towary miejską wagą i miarą zmierzone a od tego według ustawy ma płacić do miejskiej skrzynki i potem za kwitem miejskim urzędowym a nie starościnnym ma być wolen i jechać dokąd chce.

6. O zabronienie karczem aby na każdym gościńcu w mili od Birż miejskie karczmy były i ażeby W. X. M. przydać raczył włokę do każdej karczmy wiecznością co aby szło na pożytek miasta.

7. Kiedy W. X. M. do Birż przyjechać raczysz tedy aby dwór W. X. M. w domiech urzędowych nie stanowił się ale aby pewną ulicę miał do stania, ażeby się skromnie zachował a krzywdy żeby żadnej nie czynił.

8. Urząd zamkowy aby nic nie miał z targów do miasta ale we wszystkim miasto według nadania wolności i prawa wcale i nie naruszenie aby było zachowane wiecznemi czasy.

9. O przyczynę do J. M. P. Kanclerza żeby komory przy granicy Kurlandzkiej na odbieranie cła mieszczanom Birżań-

skim arendował, gdyż Żydowie z obcemi kupcy niezbożnie się obchodzą.

10. O zbudowanie gościnnego domu tak też i wójtowskiego które mają się obracać na pożytek miasta.

11. Mieszczanie od poprawy grobli u młyna aby wolni byli gdyż będą swoje mieli zabawy miejskie.

12. Miasto Birże bardzo ubogą intratę ma, tedy słuszno by aby W. X. M. wiecznemi czasy darował to jest wieś Staszkuny i Kiliuczy i dworek Miszanów i jezioro z rzeką aż do mostu Popielskiego, i żeby wolno nad tą rzeką różne młyny budować ku pożytkom miasta, gdyby się handel z mąką i słodem do Rygi nalazł a Urząd ma tego postrzegać żeby na pożytek miejskiej skrzynki się obracało, także też ma się Urząd miejski starać żeby folwarek gdzieby najsłuszniej było założyli, gdzieby miejskie konie, wozy i inne bydło porządnie się mogło pochować.

13. W miastach wielkich gdzie jarmarki bywają ma być opowiadano za listem W. X. M. że już w Birżach nie masz Żydów, a wszelkie przywileje należące miastu są potwierdzone od W. X. M. i w konstytucye na Sejmie publice wniesiono. Tedy da Pan Bóg najdą się różne kupcy i rzemieślnicy za takim porządkiem gdyż z łaski Bożej Zbór i Sasskie i Greckie Confessyje nie zabronione są i przywileje należące miastu wszystkie za kluczem miejskim chowane będą w dobrym sklepie w Ratuszu.

14. Tego pilno potrzeba żeby W. X. M. do Rygi i do okolicznych małych miasteczek pisaniem swym przestrzegał żeby nie zajeżdżali w Xięztwo W. X. M. to jest po wsiach jedno w mieście Birżańskim u mieszczan kupowali, a jeśliby który cudzy kupiec i W. X. M. mieszczanie Birżańskie po wsiach zajeżdżali mają wpaść w winę ku pożytkowi miejskiej skrzynki.

15. I to nie mniej miasto upatruje Birże, żeby X. J. M. w Konstytucyjach i przywilejach potwierdzić raczył że jako

od samego X. J. M. tak też i od potomków Jego wszystkich w zastawie nigdy nie będą Birże bez Consensu miasta jako same są Birże ograniczone.

W Mieście Birżańskim w radzie tak wiele osób ma być, to jest:

1. Najprzód Wójt nadewszystkim miastem, dwaj Burmistrzowie, trzej Radni Panowie, czterech Ławników, Pisarz miejski jeden, miejskich sług pieszych cztery a konnych dwa. Ten Urząd ma przysięgły być według Bożego i Magdeburskiego prawa, nikomu nie folgując sprawiedliwie sądzić, i sami pobożnie żyjąc na tym Urzędzie żywot swój prowadzili, żeby pospolity mieszczanin tym przykładem żywot swój prowadził i przed nabożeństwem któregokolwiek dnia żadnych napojów nie wolno będzie przedawać pod winą.

2. Ma być pod Ratuszem waga i miara miejska sprawiedliwa a Urząd ma tego przestrzegać żeby tak swojemu jako i cudzemu pobożnie i sprawiedliwie każdemu ważono i mierzono bez krzywdy i narzekania.

3. Straż nocna porządkiem na każdą noc ma być dla wszelkiego nieszczęścia.

4. Ma miejski Urząd tego przestrzegać żeby pod Ratuszem kubły pełne wody na saniach albo kolasach od roku do roku, i zawsze aby były, także też i drabiny i żelazne bosaki i drewniane wielkie sikawki i skurzanych wiader kilkanaście aby było dla ognia.

5. Mają być piekarze miejskie a Urząd ma tego postrzegać żeby według targu zboża chleb piekli i pod Ratuszem codzień przedawali także też i rzeźnicy mięsnego dnia aby pod Ratuszem przedawali mięso.

6. Ma być miejska łaźnia nad rzeką na męszczyzny i na białogłowy rozłączona a według ustawy każdy płacić ma, a żaden mieszczanin pod winą i Urząd miejski w domu swoim nie ma mieć.

7. Także też nad rzeką mają mieć mieszczanie browarnie, słodownie i mają piwa robić, gorzałki palić i słody robić, dla ognia. A jeśli by każdy mieszczanin nie mógł budować tedy się mają ich kilka złożyć i jedną browarnię porządnie budować.

8. Urząd miejski ma się sposobić na miejską chorągiew z miejskim herbem i miejskie bębny przykładem innych miast, a w niedzielę po nieszporze mają być powinni mieszczanie porządkiem do celu strzelać, dla ćwiczenia i ku ozdobie W. X. M., każdy mieszczanin swój muszkiet i ręczną broń ma mieć dla różnych przypadków od żołnierzów, pod winą pewną do miejskiej skrzynki.

9. Urząd miejski ma też tego przestrzegać po wszystkim mieście żeby się mieszczanie porządnie i ochędożnie według nowotnych ulic budowali a każdy w domu swoim wywiedziony murowany komin miał.

10. Ma się Urząd wszelkimi sposobami starać żeby studnia przestronna na rynku była i jeśli można rzecz, aby każdy gospodarz w domu swym mógł ją mieć.

11. Ma tego Urząd przestrzegać żeby żadne wesele w domach miejskich nie było jedno na ratusznej sali a tam każdy według możności ma płacić do miejskiej skrzynki ku pożytkowi miasta.

Te punkty teraz co najprędzej ku dobremu porządkowi sposobione, a na potem czego by miasto potrzebowało więcej się najdzie gdyż przez niemały czas w wielkim nierządzie miasto stało.

W 1683 r. ks. Ludwika Karolina nadała miastu Wilkierz, to jest prawo miejskie w języku polskim i niemieckim do którego wpisywane były wszystkie późniejsze rozporządzenia. Z niego dowiadujemy się, że miasto Birże miało przywilej całowania przez posłów ręki królewskiej, że była za jej czasów chorągiew miejska, muzyka, broń

u każdego mieszczanina wyższa i niższa, to jest halebarda lub muszkiet i szabla i że żydom w Birżach osiadać lub też własność nieruchomą posiadać było prawem zabroniono. W Wilkierzu zapisana również skarga mieszczan na załogę zamkową o wydzieranie z ich łąk darnia dla okładania wałów zamkowych.

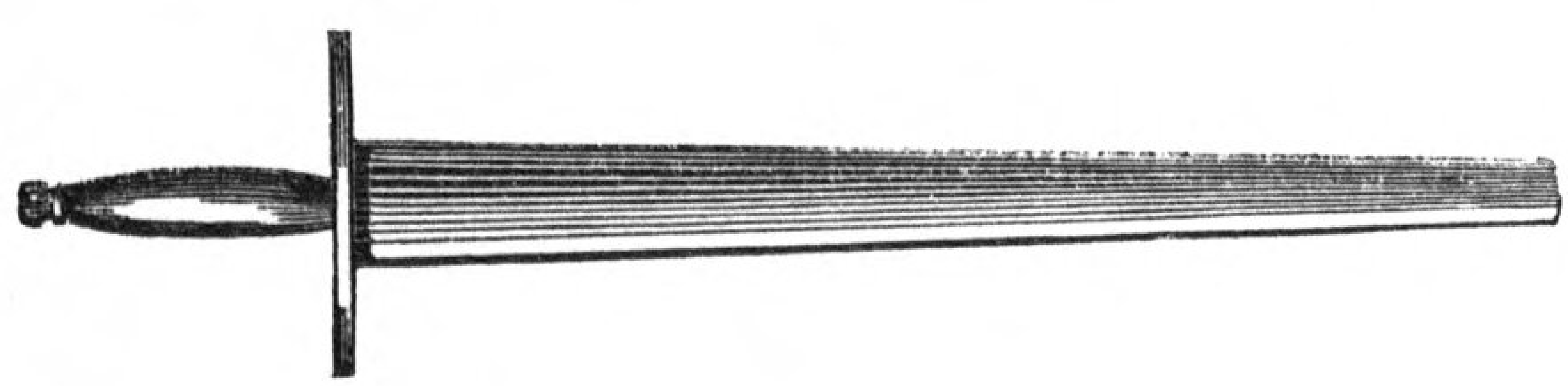
Sądy i władza mieszczan przy upadku zamożności miasta i nizkim stopniu oświecenia mieszkańców w gorszym od ludu wiejskiego będących stanie, leniwych, nieprzedsiębierczych, zachowujących jedynie tradycyjne zwyczaje miasteczkowego opilstwa, samo przez się utrzymać się nie mogły, a po wcieleniu Litwy do Cesarstwa w 1795 r., ogólne przekształcenie bytu politycznego w kraju i nowe rządu rozporządzenia, Magdeburskie ustawy uczyniły martwą literą. Nawet sądy tak zwane domowe w 1817 r. ukazem rządu gubernjalnego zostały zniesione, księgi przeniesiono do sądu powiatowego w Poniewieżu a ogólny zarząd miasta tymże ukazem oddano dziedzicowi dóbr Birżańskich.

W takim stanie Birże dotrwały do r. 1701. W tymże czasie August II z powodu bytności tu swojej i zjazdu z Piotrem W. zatwierdził wszystkie dawne przywileje miasta, następnie zaś August III w 1744 r. a Stanisław August w 1790 prawa miejskie nowemi nadaniami wzmocnili. Ale w r. 1704 za zbliżeniem się Szwedów komendant zamku Nerezjusz z powodów strategicznych do szczętu spalić miasto rozkazał, załoga zaś w zamku zbrojnie się do obrony przysposobiła. Lud rozszedł się na wszystkie strony, ale w tymże roku po zburzeniu warowni, jakeśmy wyżej o tem wspomnieli, znowu tu wracać i osiedlać się począł.

Były tu niegdyś osady Karaimów i Tatarów, dziś ich zgoła nie ma ani w mieście ani w dobrach Birżańskich. Wieś tatarska zamienioną została na folwark Michałów, ale lud dotąd miejsce to nazywa Tatary. Osada musiała być zbyt dawną co świadczy góra zwana tatarską — Tatoru kałnas. Musieliśmy wspomnieć o tém miejscu, bo w spi-

sie ludności tatarskiego plemienia znajdujemy nazwisko Bielakow, i szczyci się ten zakątek, że był kolebką rodziny znakomitego Jenerała. Za ks. Bogusława odprawiali oni konną listową służbę i tak nazwaną pokońszczyznę, oraz stawali na pospolite ruszenie. Meczet swój mieli w Poniemuniu nadaném prawem dożywotnim Jaroszowi Achmatowiczowi tatarowi przez ks. Krzysztofa II, co żonie i potomkom jego syn ks. Janusz zatwierdził w 1641 r.

Z miejsc publicznych w mieście wymienić tu trzeba ratusz, szkoły utrzymywane przez Ewangielików na stopie gimnazjum, mające wówczas swojego rektora, założone i uposażone przez ks. Mikołaja Rudego, o kilku klassach, które w drugiej połowie XVII wieku znacznie podupadły, ale dotrwały bez przerwy do naszych czasów *). Apteka jeszcze za ks. Janusza hetmana W. X. L. wspomniana, gdy stanąwszy w obronie aptekarza rozkazuje wójtowi natychmiast rozsądzić jakąś sprawę jego z mieszczanami, pisząc: »a ja mu więcej wierzę bo zdrowia swego.« W 1720 roku aptekarzem w Birżach był Fryd. Michaelis jednocześnie burmistrz miasta i Consenior luterskiego kościoła. Urzędnicy miejscy nawet kat którym za ks. Bogusława był niejakiś imieniem Matul, łąka jego dotąd nazywa się łąka katowska, a miecz którym mistrz ten głowy ucinał, zachowuje się w całości jak go rycina przedstawia, wespół z innemi dawnemi in-



*) Obecnie liczy ona uczniów 80, ma jednego tylko nauczyciela i zostaje pod ścisłym dozorem duchowieństwa swego wyznania, Uczą się dzieci wiejskie historji św., religji, arytmetyki i grammatyki. Czytanie i pisanie po russku i litewsku, grammatyka w języku russkim, rzeczy święte w litewskim. O dawnéj szkole Birżańskiéj czytaj Łukaszewicza: »Dzieje Kościoła wyznania Helweckiego.« Tom II, str. 156.

sygnijami przez mieszczan Birżańskich. Tuż za miastem jest wzgórek gdzie był plac ekzekucji zwany dotąd kartukałnas, od karti — wieszać i kałnas — góra.

Birże po spaleniu w 1704 r. nie będąc blizko oka swych panów odbudowywały się zwolna i licho. Oto jest stan obecny tego miasteczka.

Cerkiew prawosławna — murowana.

Kościół katolicki — murowany.

Kaplica katolicka na cmentarzu — drewnianna.

Zbór ewangielicki — murowany.

Kościół luterski — murowany.

Synagogi cztéry — drewnianne.

Domów 528 — z tych dwa murowane. Chrześcjańskich 128, żydowskich 400.

Kram żydowskich — 42.

Szkoły — 3: ewangielicka, luterska i włościańska. Ta ostatnia założona przez hr. Jana Tyszkiewicza liczyła uczniów 150 i trwała do r. 1863. Obecnie zastąpiło ją narodnoje uczyliszcze.

Apteka 1, garbarnie 3. Owczynnik, szewcy, kowale, krawcy, tokarze, stolarze, tkacze, cieśle, rzeźnicy, bendnarze, szklarze, rymarze, garncarze, i t. d.

Mieszkańców znajduje się:

Chrześcjan płci obojéj . .	740.
Żydów płci obojéj . . .	1860.
Ludzi wolnych	30.
Ogół . .	2630.

Jarmarki 3. 6 stycznia, 26 lipca i 29 września.

Ulice: Wileńska, Zamkowa, Zborowa, Dyrwańska, Krzywa, Popielska, Pozagumienna, Kalitka, Psiarska (dawniéj Sobacza), Mostowa, Ochmarka, Kirchowa, Szkolna, Karaimska, Kwaśna dziura, Słobodzka, Przywileńska. Ogół ulic 17.

Główne tu jest siedlisko ewangielików na Litwie, gdyż lud jest tego wyznania. Parafjan obecnie jest 4100 osób. Mikołaj Radziwiłł Rudy, brat królowéj Barbary, przyjmując to wyznanie w 1564 r. i będąc już księciem na Birżach i Dubinkach założył tu zbór. Syn zaś jego Krzysztof I upiększył i rozszerzył samą budowę. W nim podług zdania historyków mają spoczywać zwłoki ks. Krzysztofa II zmarłego w 1640 r., ale nigdzie śladów grobu tego pana znaleźć nie można. Pierwsza fundacja podczas spalenia miasta w 1704 zniknęła, nowa świątynia wzniesioną była ze składek zbieranych za granicą przez Jana Petersona kaznodzieję zboru Birżańskiego. Dzieje kościoła ewangielickiego na Litwie znalazły znakomitego historyka w osobie p. J. Łukaszewicza, unikając więc powtarzania wspomnieć tylko winniśmy, że gdy postępowaniem krzywdzącém to wyznanie w dawnéj Polsce rząd rzeczypospolitéj odstrychnął od siebie ewangielików, poczęli oni korzystając z osłabienia Polski udawać się o pomoc do mocarstw postronnych przez co dali możność mieszania się w jéj interessa, i przyśpieszyli zwykłe nietolerancji następstwa.

Powody do tego były zbyt pobudzające ażeby nawet mogło być inaczéj. Ale najdziwniejszą jest to ta niewygasła pamięć zajść dawnych, która z obu stron zdawało by się, że gdy ostatnia bytu ówczesnego wybiła godzina na zamku grodzieńskim dnia 25 listopada 1795 r., gdy inne życie polityczne, bezpieczeństwo, tolerancja i spokojność na zawsze utrwaloną zostały, wówczas nie mając celu i przyczyn odwetu i nieprzyjaźń dawna przytłumioną być by powinna. W ordynacji Birżańskiéj są jeszcze kościoły ewangielickie w Radziwiliszkach i w Sołomieściu, który w 1729 r. napadnięty był przez księdza Gruzda, dominikana z klasztoru Poławeńskiego, zrabowany i zniszczony. Bezprawie to dało powód kalwinóm do skarg i memorjałów podawa-

nych w Warszawie rezydentowi Pruskiemu Hofmanowi, w skutek czego August II osóbną na rozpatrzenie winy i ukaranie winowajcy kommisję naznaczył. Oba te zbory fundowane i uposażone przez książąt Radziwiłłów Birżańskich.

Birże za świetnéj, kwitnięcia tu reformy religijnéj epoki, która tak silnie i dobroczynnie wpłynęła na język i piśmiennictwo Polskie, ze swojéj strony również do tego przyczyniły się wydaniami domownika Radziwiłłów Jana Sicińskiego, należącemi dziś do wielkich bibljograficznych rzadkości *).

Sicińscy, ewangielicy, byli sługami i wiernymi sprzymierzeńcami domu Radziwiłłów Birżańskich. Z tych Jan, dziedzic Upity **), pod dowództwem ks. Krzysztofa I, który jak piorun spadł z Birż na Szwedów pod Kokenhuzen w 1599 r. (zwykle też nazywany był piorunem), odznaczył się w stopniu półkownika w téj bitwie ***). On to wydając własnym nakładem prace innych uczonych ewangielików, jako to: Zwierciadło nabożeństwa

*) Oprócz tego drukowane są w Lubczu nad Niemnem Epicedia i Epitaphia, na zgon ks. Janusza kasztelana Wileńskiego pod tytułem: Insignum extremi honoris et argumentorum serii doloris, a Musis Birzensibus persoluta. 1620. Na dedykacji podpisany ks. Adam Rasius rektor szkół Birżańskich, i, Lachrimae exequiales in obitum Praeproperum Georgii Radivilii infantis a studiosis Gimnasii Birzensis fusae. Są to wiersze zbiorowe łacińskie i polskie uczniów szkoły Birżańskiéj, biegłych w mitologji i greczyznie.

**) Upita miasto dzieliło się z przyległemi wsiami na własność rządową i prywatną. Pierwsza była zawsze starostwem, długo bardzo w ręku Radziwiłłów, ale i innym dawana za rozmaite odznaczenia się. Walter szwed, pokojowy królewski otrzymał ją od Zygmunta III, za to wskutek zręcznego podejścia dworzanina królewskiego Pretvitza, dostał niewinnie sto plag na kobiercu, jako karę przeznaczoną dla jego kolegi, za niewłaściwe umizgi w kościele, jak czytamy w Jowialitates W. Potockiego pod tytułem »Osiecka sprawa« :

Poszło to w żarty a Walter swą chłostą
Został Upickim nazajutrz starostą.

Druga część Upity gdzie się i kościoł znajduje, była dziedzictwem Sicińskich, dziś należy do Bystramow.

***) Niesiecki, VIII, 327.

Chrześcjańskiego i t. d. w 1590 roku, podpisał się jako Namiestnik Birżański, a w edycji drugiéj tego dzieła, napełnionego obelgami na kościół katolicki, wydanéj w Wilnie w 1594 r., dedykację do Janusza Radziwiłła, podpisał: Jan Siciński z Birżańskiego dworu *). Trzecie téj książki wydanie w 1599 r. nakładem tegoż Jana Sicińskiego, już natenczas marszałka powiatu Upitskiego, drukowane było w ymieniu (majątku) jego na Upicie **). Ten Jan zabity został od pioruna w Wilnie ***).

Był on ojcem smutnéj pamięci Władysława, posła na sejm 1652 roku. Infamja jaka spadła na to imie, z powodu nikczemnego zerwania sejmu, wśród najtrudniejszych dla kraju okoliczności, przeżyła wieki. Wspólność wyobrażeń, wierność dla Radziwiłłów noszących podówczas tiarę kalwinizmu na Litwie, łączących się z nieprzyjaciółmi osobistemi królów i przeciw własnemu z bronią w ręku działających krajowi, łatwo go politycznie rozgrzeszyły, ażeby nie dbając o nic, za prywatną urazę w zajściach z ekonomją Szawelską, które się każdemu człowiekowi nieraz w życiu zdarzają, zemścił się gubiąc ogólny interes. Lud w sprawiedliwéj zemście jemu to przypisuje, że był zabitym od pioruna i nawet pewną do tego legendę przywiązał, powtórzoną w »Starożytnéj Polsce«, w któréj nie wiem zkąd wygrzebaną dodano bajeczkę, jakoby dobra Sicińskich w najznaczniejszéj części miały przejść w ręce Tyszkiewiczów.

*) Dwór zwany Birże, dziś na tém że pozostał miejscu, nie daleko zamku. Tam od najdawniejszych czasów aż do objęcia rządów przez dzisiejszego ordynata mieściła się administracja dóbr całego księstwa.

**) »Wizerunki i roztrząsania naukowe«, poczet nowy № 3. Dzieła te znajdują się w Ces. publicz. bibliotece w Petersburgu, przez Bentkowskiego i dalszych bibljografów opuszczone.

***) Stanisław Konarski w dziele: Rozmowa pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem, 1733, powiada, że piorun zabił razem ojca, matkę i siostrę Władysława Sicinskiego.

Poseł na sejm 1652 r., umarł nie zostawiwszy po sobie potomka płci męzkiéj. Nie była to litewska rodzina. Przodkowie jego podług Niesieckiego, pochodzili z województwa Kaliskiego od Dziembowskich, z których jeden w posagu wziąwszy dobra Sitno, od nich był nazwany Sicińskim; a wnuk jego osiadł na Żmujdzi. W podpisie tego Władysława w 1649 r. na kwicie wydanym dla księstwa Birżańskiego, z poboru uchwały na sejmie Electionis, czytamy: Władysław Wiktoryn Siciński poborca Upitski, a chociaż téj gałęzi domu Sicińskich, Niesiecki herb Pomian naznacza, jednakże na pieczątce Władysława, znajdujemy herb Prawdzic.

W 1664 r., to jest we dwanaście lat po sejmie, Władysław Siciński zapisał dobra swoje w znacznéj części nabyte (z tych Ginejciszki leżące w województwie Wileńskiém od ks. Janusza okupione, Upita zaś majętnością ojczystą nazwana) żonie swojéj Sołłohubównie *). Zbór Kalwiński w Upicie trwał do zgonu ostatniego dziedzica tego wyznania. Widocznie, że kościół katolicki albo na tém że miejscu wzniesiono, albo do dawnéj budowy nowe wprowadzono nabożeństwo, gdyż trup Sicińskiego z czasem był z kościelnego sklepu na urągowisko publiczne wywleczony. Długie lata służył on za straszydło i pośmiewisko miasteczkowe, a przypomnienie zbrodni stanu nierozdzielne było z jego imieniem. Postać jego i rysy twarzy były przerażające. Bardzo trafnie opisał trupa Sicińskiego, autor »Popasu w Upicie«:

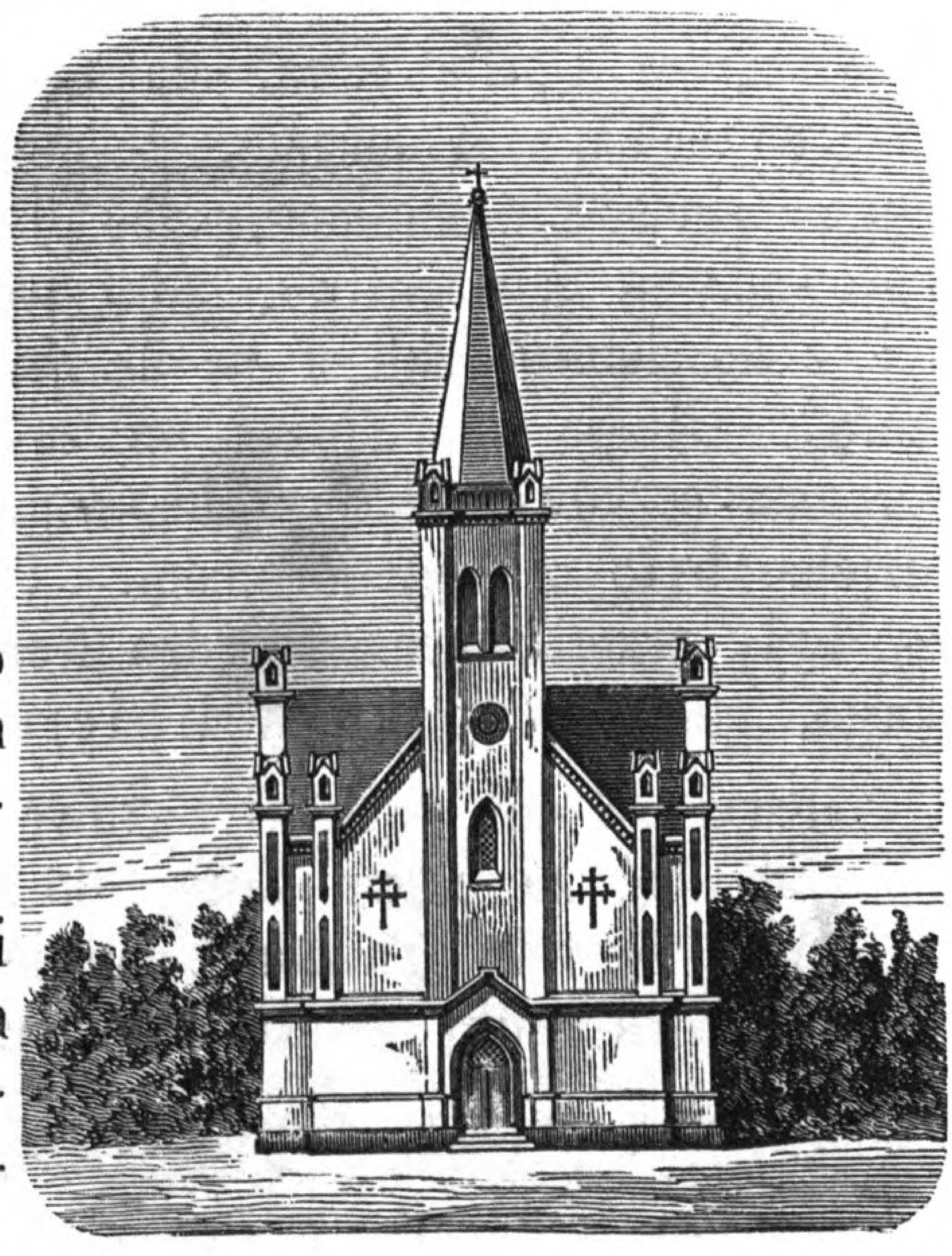
»Barki na dół pochylił, głowę na pierś zwisnął,
»Zda się, że ciężar hańby do ziemi go cisnął,
»Albo że ręka gwałtu z piekieł go wywlekła
»I znowu radby gwałtem powracać do piekła.«

W 1864 r. władza miejscowa rozkazała ciało to do za-

*) Zbiór aktów wydany przez Wileńską Archeologiczną Kommisję.

dziwienia dobrze zachowane do ziemi zakopać.—Odtąd już tylko tradycja o Sicińskim została.

Zbór Birżański przechowuje piękne pamiątkowe srebra do ofiar świętych służące. Z tych: 1) Konew złocona z medalem ks. Ludwiki Karoliny. 2) Kielich duży srebrny, na nim wyrznięty orzeł Radziwiłłowski z trąbami na piersiach, w wieńcu laurowym, dokoła litery: B. R. X. N. B. D. S. K. K. W. X. L. GG. X. P. B. P. S. to jest: Bogusław Radziwiłł, Xiąże na Birżach, Dubinkach, Słucku, Kopylu, Koniuszy Wielkiego Xięztwa Litewskiego, Generalny Gubernator Xięztwa Pruskiego, Brański, Poszyrwiński Starosta. 3) Nalewka z herbem Odrowąż i literami: E. Ż. M. P. S. W. W. Niewiadomego ofiarodawcy, jak również i patyna na której jest herb Nałęcz i litery: N. C. A. O., tudzież herb Prawdzic z literami K. O., do koła napis dużemi literami: »Chleb który łamiemy izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego«, na przeciwnéj stronie patyny czytamy rok 1607. Są to czasy ks. Krzysztofa II.



Na dzwonie napis: Omnis spiritus laudet Dominum. Psalm 150. Anno D-ni 1748 facta sum Rygae, Heinrych Byrhmann.

Obecnie się wznosi nowa wspaniała budowa zboru ewangielików murowana ich własnym nakładem.

W papierach po Radziwiłłowskich, w archiwum ordynacji Birżańskiéj znajdujemy następną wiadomość o uposażeniu w dawnych czasach duchowieństwa ewangielickiego.

W 1648 roku:

Ks. Minwidowi Jurgieltu Złp. 400
i Ordynarija na Złp. $131\frac{1}{2}$
Ks. Sasskiemu (luterskiemu) Jurgieltu Złp. . 200
Ks. Serwacjuszowi Złp. 150
Ordynarji żyta purów 6, jęczmienia purów 2, grochu $1\frac{1}{2}$, słodu jęczmiennego 6, masła faska 1, serów kopa 1, słoniny połci 3, soli miara 1.

Ks. Zeidlowiuszowi takiż Jurgielt i Ordynarja.

Panu Katechiście Złp. 100. Żyta purów 5, grochu pół pura, słodu jęczmiennego 4, masła faska 1, serów kopa 1, słoniny połci 2, soli pół miary.

W 1654 roku: Ks. Pupkiewiczowi Złp. 200 } z Ordynarją.
Ks. Radziwiliskiemu Złp. 200 } z Ordynarją.
Panu Katechiście Złp. 100 } z Ordynarją.

NB. W prawie zastawném ks. Ludwiki Karoliny wyrażono że: w talarze ówczesnym liczyło się 6 złp., talar ten, to jest musztyn dziś ma wartości złp. 8, ale wówczas cena srebra była daleko wyższa.

Kościoł luterski dawniéj nazywany Sasski, fundowany początkowo z drzewa w 1638 r. przez ks. Krzysztofa II, który i roczną annatę 200 złp. dla kapłana przeznaczył, a ks. Ludwika Karolina ją podwoiła, posiadał jeszcze folwark Roliszki. Obecnie liczy w mieście parafjan 70, kilkanaście dworów obywatelskich, i kilkuset wieśniaków. Szpital przez parafjan założony i szkołę pod dozorem miejscowego pastora. Dzwon nosi napis: Me fecit Heinrich Byrhmann in Ryga, Anno 1731. Sit nomen Domini benedictum, i w języku niemieckim dodano, że ulano do Birżańskiego kościoła August. Confess.

W 1711 roku po śmierci ks. Waszeti zmarłego w morowém powietrzu, naznaczony został ks. Sartorius. Kapłan ten charakteru gwałtownego, życia niepochwalnego, niepilnujący obowiązków, chciwy na dochody kościelne. zadzierający się ze wszystkiemi, poróżnił się z konsystorzem Kurlandskim od którego był naznaczony, z Conseniorami Birżańskimi od których zależał, nakoniec z administracją dóbr książęcych od której pobierał swój kawałek chleba. Dosyć powiedzieć o nim, że aż do króla trafić potrzeba było, ażeby mu dać rady i August II w 1720 roku osobną kommisję na to naznaczył, datując pismo swe z Drezna. Kommisja ta ułożyła powinności pastora Birżańskiego i seniorów świeckich i tym jus patronatus zlane na nich przez ks. Brandenburską oddała. Pogodziły się więc obie strony na pozor, ale Sartorius nie tylko nie uległ prawidłom przez siebie podpisanym i nie zmienił swego postępowania, ale tak jeszcze nabroił, że w 24 punktach na nowo oskarżony, zasuspendowany przez Kurlandzki konsystorz, usunięty od obowiązków i w 1723 r. przez kommisarzy królewskich wywieziony ztąd został *). W roku 1725 ks. Sartorius udawał się nieprawnie do konsystorza katolickiego w Wilnie i wyjednywał niejednokrotnie dekreta w swojéj sprawie (Arch. Kapit. Wil.), bardzo naturalnie, że nie przyjmowane w uwagę przez konseniorów swego wyznania, co go bardziéj jeszcze obwiniało. Zwierzchność jednakże rzymsko-katolickiego kościoła ochotnie podobne w zajściach dyssydentów między sobą przyjmowała zażalenia, i mieszała się w ich interesa, lubo władza biskupów w dawnéj Polsce nad duchowieństwem reformowaném była uzurpowaną, a udawanie się do nich przestępnych księży tak lutrów jak i ewangelików było wykrętnym błędem przeciw właściwéj władzy, gdyż w Augs-

*) Cały ten proces znajduje się w zbiorze rękopismów bibljoteki Ordynacji Birżańskiéj.

burgu na sejmie w 1530 r., gdzie się i sam cesarz znajdował, lubo na podane propozycje, ażeby reformowani zostawali pod władzą biskupów katolickich i ich sądów, stary Melanchton był się zgodził, ale książęta rzeszy oparli się temu i projekt nie był przez sejm uznany i utwierdzony.

Około roku 1858 pastor ówczesny Muehlendorff napisał historję kościoła augsburskiego w Birżach, zachowaną w rękopismie u jego następców.

Znana Radziwiłłów Birżańskich jawna nieżyczliwość ku katolicyzmowi i Jezuitom, była przyczyną nienawidzenia unjatów uznających papieża za głowę kościoła i protegowania we wszystkich dobrach swoich rusińskich duchowieństwo prawosławne. Obrona przez ks. Bogusława cerkwi Zabłudowskiéj i naleganie, ażeby klasztor Bazyljanów w Supraślu znowu został po dawnemu prawosławnym, były powodem grubéj pomyłki względem wyznania samego księcia, którą czytamy w zbiorze aktów wydanych w Wilnie w 1865 r. przez naznaczoną na to osóbną archeograficzną kommisję, gdzie nawet samego księcia wyznawcą wschodniego kościoła mianowano. Nie tak z potrzeby jak bardziéj przez protekcję uciśnionego prawosławja w dawnéj Polsce i tulących się pod opiekę możnego dyssydenta dyzunitów, jak w Słucku i innych miastach Radziwiłłowskich w słowiańskiéj Litwie i na Białéj Rusi, tak i tu w Birżach cerkiew swą mieli wyznawcy wschodniego kościoła. Lecz o tém oprócz wzmianki w dawnych dokumentach żadnych innych szczegołów archiwum miejscowe nie posiada. Jest wprawdzie przy zborze ewangielickim dzwon staroruski, ale on zawsze do tego zboru należał. Napis na nim jest następujący, słowiańskiemi literami:

»Bohu w Trojcy jedinomu cześt i chwała sowierszysia »siej zwon ku chramu, sw. wozniesienija Hospodnia i Po»krowa Bogorodicy grada Mohilewa staraniem mienie słu-

»żytiela sieho hrama Owdieja i za spumożeniem ludiej »ucztiwych imena Boh wiest. Roku 1508 mesiaca Maja »28 dnia.«

W 1655 r. w styczniu ks. Bogusław pod dowództwem brata swojego stryjecznego hetmana ks. Janusza, wziął szturmem miasto Mohylew nad Dnieprem, bronione przez półkownika kozackiego Pokłońskiego, lecz zamku zdobyć nie mógł, do którego kilka tygodni nadaremnie szturmowano. Tam (słowa są ks. Bogusława w jego autobiografij) gdym był w cerkwi z Hetmany, która była pod samym wałem miejskim i która salwowała piechotę Juszkiewicza i skarbową, strzelono do mnie z góry z armaty przez okno cerkiewne, miasto kuli ob defectu onych pół cegłą ją nabiwszy, ale tak Pan Bóg zdarzył, że się te pół cegły wprzódy o krzyż w oknie cerkiewném będącem uderzyło i impet straciwszy dopiero mnie w prawe ramie trafiło, tak że mi zaraz wielki guz ze krwią nabiegł i przez kilka niedziel ledwiem rękę podnieść mógł. Tak w przedmieściach Mohylewskich stojąc od zapust usque ad majum i t. d.

W septembrze tegoż roku ks. Bogusław przeszedł na stronę szwedów. Dzwon ten musiał z téj cerkwi na pamiątkę być wzięty i do zboru Birżańskiego odesłany. Podług podań miejscowych drugi dzwon niewiadomo zkąd wieziony załamał się na jeziorze Birżańskiém. Wnosić należało by, że już w roku 1701 cerkiew tu nie istniała, gdyż Piotr W. słuchał mszy św. w kaplicy katolickiéj, urządzonéj czasowo na przyjazd monarchów w zamku Birżańskim.

Teraźniejszy ordynat hr. Michał Tyszkiewicz, widząc liczną konsystencją wojska, tudzież powiększający się ciągle zbiór urzędników, kupców i rozmaitych rzemieślników w tém mieście, kazał własnym nakładem ku ich potrzebie wznowić dawną cerkiew i ta z muru założoną została w 1865 r.



Lit. M. Fajans w Warszawie.

ZAMEK W OSTROWIU.

Ostrów, obecna rezydencja ordynatów, stawem od miasta Birż oddzielony, spadły na ks. Krzysztofa II po ziemianinie Dąbskim (gdyż wówczas po wygaśnieniu rodziny ziemiańskiéj, to jest drobnéj szlachty, własność ich przechodziła do panów księstwa Birżańskiego) w 1617 roku przez tegoż księcia oddany był na dożywocie Kawalkatorowi zwanemu Malatesta, oraz żonie jego Katarzynie Podmakielskiéj, z warunkiem, ażeby tylko najeżdżania koni książęcych doglądał. W 1619 r. wdowa po nim prawo te za 100 kop. groszy litewskich odprzedała Janowi Dowgiałłowi Stryszce słudze książęcemu. W 1662 roku folwark ten prawem zastawném oddany był księdzu Minwidowi kaznodziei zboru Birżańskiego, a od tego dzierżawiony był do 1667 r. przez Wechmana. Następnie przechodził przez rozmaite ręce. W 1673 dzierżawił go Bortkiewicz, za ks. Ludwiki Karoliny Ostrów był w zastawie u pani Sienickiej za summń 15000 złp. aż w końcu głośny pan podstoli Leon Borowski herbu Lubicz otrzymał go prawem zastawném od ks. Karola Radziwiłła wojewody wileńskiego.

Historyczna to była postać i nierozdzielna od imienia Panie Kochanku. Rzewuski Henryk w swoich mieszaninach obyczajowych pomieścił go nawet w liczbie bardów polskich. Ktokolwiek czytał o tym księciu i spójrzał na anekdotyczną stronę jego życia, ten zawsze obok spotkał i pana Leona Borowskiego, osobistego przyjaciela ks. Karola i razem najdowcipniejszego kollegę, który zwykle wydobywał z biedy kiedy za nadto czasem zapędził się w opowiadaniach wesoły wojewoda. Słyszałem opowiadającego pana szefa Seweryna Rzewuskiego, rodzonego siestrzana ks. Karola, który całą swą młodość spędził przy wuju i w Nieświeżu dowodził półkiem nadwornéj kawallerji, że razu jednego w dobrym humorze będąc książe prawił duby smalone o jakiejś bitwie w któréj sam jeden wszystkich

rozbił i rozpędził i wezwał na świadectwo Borowskiego, który jakoby w téj bitwie miał być przy boku księcia; niewiem mości książe, bo już ja w tenczas byłem zabity, odpowiedział pan Leon. Drugi raz znowu ks. Karol opowiadał o tak ogromnéj harmacie leżącéj na polu pod Nieświeżem, że raz chroniąc się od deszczu wjechał do niéj karetą sześciokonną; pan Leon znowu zapytany potwierdził mówiąc: że sam był się tam schronił bryczką i czterma końmi, ale widząc że książe pan wjeżdża, przez panewkę wyjechał.

Urodził się on w Podbirżach dziedzicznéj majętności Borowskich. Ojciec jego człowiek zamożny, rządny i obrótny, oprócz dziedzicznych, wiele jeszcze dóbr zastawnym prawem posiadał. Dwóch swoich synów ówczesnym zwyczajem kreowania młodzieży na dworach pańskich, umieścił: Leona w Nieświeżu, drugiego zaś u Potockich. Leon prędko stracił brata, i jedynym został spadkobiercą po ojcu który żył długo. Dowcip urodzony, dworszczyzna i umiejętność dania sobie rady wkrótce go zaleciły na dworze książęcym a Panie Kochanku rozkochał się w Borowskim. Jednakże wkrótce gdy ojciec rozpoczął proces z ks. wojewodą Wileńskim, pan Leon dwór opuścił i czas nie mały wojna prawnicza Borowskich z Radziwiłłami trwała. Syn trzymał stronę ojca ale co łatwo było przewidzieć wszędzie przegrywali Borowscy, i doszło do tego, że Radziwiłł rozgniewany, w skutek uzyskanych dekretów najeżdżał, tradował i zabierał całą własność Borowskich. Żadnego nie było środka wyratowania się od ostatecznéj zguby. Wówczas pan Leon znając słabość księcia pojechał do Nieświeża i ubrany w wytarty a bardzo chudopacholski żupanik, chodził po ulicach po których wiedział że spotka przejeżdżającego wojewodę. Tak się i stało, dosyć było ażeby książe go zobaczył, natychmiast go przywołał do siebie i o przyczynę ubóstwa zapytał. Borowski odpowiedział że niełaska

pańska jest tego powodem. Natychmiast proces cały został umorzony, Borowski wynagrodzony wrócił do dawnéj konfidencji książęcia, a gdy Panie Kochanku go zapytał jaką on z tèj całéj kłótni miał korzyść: mości książe, odpowiedział pan Leon, przekonałem się teraz że tylko dwóch kpów jest na świecie, Radziwiłł że pokłócił się z Rossją, a ja że pokłóciłem się z Radziwiłłem.

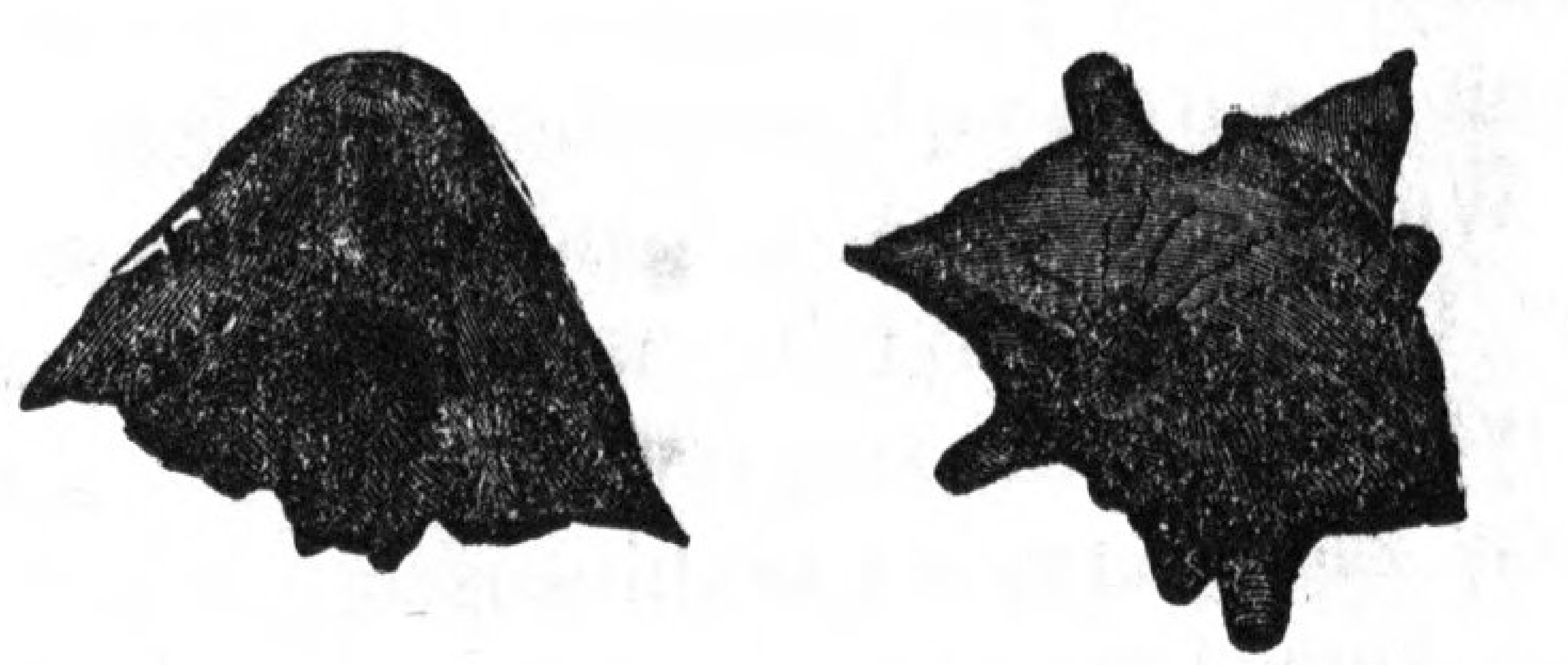
Był tu w Ostrowiu stary pałac drewnianny i życie Borowskiego jak opowiadają ci co tamte czasy pamiętają, było bardzo otwarte i dostatnie. Wierna to była kopja swojego mecenasa, ubierał się po polsku, przywykły do życia hulackiego na wielkim dworze, sam wesoły i żartobliwy, stawał dzielnie do kielicha, trzymał nadworną kapellę którą dyrygował rejent Kownacki *). Jeździł zawsze karetą zaprzężoną pięciu ogierami, dzień imienin żony Marji obchodził huczno i uroczyście a Kownacki układał siurprizy i kantaty. Kiedy hr. Tyszkiewicz w 1811 r. nabył Birże i spłacił wszystkich zastawników, pan Leon Borowski osiadł w majątku Ogieniszkach, należącym do tego księstwa. Przy schyłku życia szumnego utracił wzrok tak jak i ks. Panie Kochanku. Umarł już po roku 1812, pochowany w Kwetkach.

Jan hr. Tyszkiewicz, syn Michała, założyciel ordynacji w 1862 r., gdy objął Birżańskie dobra z działu mu przypadłe, założył w Ostrowiu rezydencję i miejsce te pięknym pałacem i ogrodem przyozdobił.

*) Ten którego dziś nazywamy Kapellmejster, na dworach polskich panów, którzy dawne zwyczaje zachowywali, aż do ostatnich czasów nosił tytuł rejenta, mianowicie jeżeli nie był cudzoziemcem i ubierał się w polskie suknie. Tylko na dworach zarażonych modą zagraniczną, tytuł niemiecki do téj funkcji był przywiązany. Dyrektor muzyki klasztornéj nazywał się Chori-Magister, muzyk Rejent, przełożony nad kapellą muzyczną (Linde).

V.

Ziemia w téj części Litwy jest urodzajna, żyto, pszenica, len i ogrodowiny obfite wydają plony. Rzeki: Agłona, Oposzcza, Raweja, Giarwia i Piwesa, przerzynają pola dóbr ordynackich, Niemenek oblewa cały niemal brzeg puszczy. Jeziora: Birżańskie, Kiłuckie, Roliskie, Marysinowskie i Szylis wybornemi rybami napełnione. W Kiłuckim znajduje się jedyna w tych stronach osobliwość, są to orzechy wodne *), których kształt rycina wiernie przedstawia.



Orzechy te po litewsku nazywane Agaras, po polsku Kotewka pływająca, po łacinie Trapa natans, w Rossji przez lud zwane Czortowyja Orechi, znajdują się w całéj Euro-

*) W gub. Witebskiéj, pow. Lepelskim w majątku Jeziorki, dziedzictwa Hłaskow, znajdują się podobne orzechy w znacznéj ilości. Z powodu braku komunikowania się w tych rzeczach w naszéj prowincji, jest uprzedzenie że orzechy wodne są wyłącznie tylko w tém miejscu gdzie je zbierają, a w innych stronach nieznane.

pie i północnéj Azji, jak czytamy w encyklopedji powszechnéj, po bagnach, jeziorach i stawach, a u nas dawniéj były bardzo pospolite, jak o tém starzy ziołopisarze podają; dziś dużo są rzadsze, zwłaszcza w okolicach Krakowa, Lwowa, Warszawy i t. d. Znaleść je jednak można we wsi Olszyny, w powiecie Brzosteckim, obwodu Jasielskiego w Galicji; we wsi Berchowa pod Suchedniowem w powiecie Opoczyńskim; koło wsi Kostrzyki w Wieluńskiem i w bardzo wielu innych miejscach. Dawniéj na targi do Krakowa przywożono tych orzechów bardzo wiele, dziś nadzwyczaj rzadko spotkać je można. Lud wiejski nazywa je dla tego kotewkami czyli kotwiczkami, że niby jak kotwica ma takie rogi i w wodzie się znajduje, ksiądz Kluk w dykcjonarzu roślinnym powiada, że z orzechów wodnych ususzonych robi się mąka na chléb wyśmienita, jakoż za świadectwem Pliniusza dawni Trakowie chléb taki jadali, a świeżemi liściami konie żywili.

Nad Dniestrem również były znajome. Andrzej Trzecieski w życiu Mikołaja Reja z Nagłowic powiada młodość jego opisując: »Tamże (u ojca w Żórawnie) z rusznicą a wędką około Niestru aż do ośmnaście się lat ćwiczył bąki strzelając. A gdy przyniósł pełne zanadrza płocic, laskowych i wodnych orzechów, a kaczora albo gołębia« i t. d.

Według miejscowego podania, Radziwiłłowie królowi orzechy te ztąd posyłali, musiały więc wówczas obficiéj się w tych stronach znajdywać, a gdyby nawet nie były w owe czasy żadną krajową osobliwością, musiały być miłe Zygmuntowi Augustowi, dla tego tylko, że mu ulubionych Radziwiłłów przypominały. W roku 1867, woda tak była mała na Kiłuckim jeziorze, że lody zbyt grube dostały wierzchołka krzaków i wiosną podniosłszy się wyrwały roślinę z ziemi. Odtąd już nie ma orzechów i chyba w przysłości z nowéj latorośli odrosną.

Orzechy te lud za cóś niedobrego uważa, bo kiedy kto niekontent z tego co dają, lub prosi o to czego mu dać

nie warto, albo nie chcą, mówią zwykle «gal nori Kilnau Agara» to jest, czy niechcesz kiłuckiego orzecha.

Dobra ordynacji Birżańskiéj obecnie zawierają w sobie kluczów 17, folwarków 36, wsi 181, zaścianków 77. Przestrzeń ziemi zajmuje dziesięcin 73,215, to jest ziemi uprawnéj, łąk i pastwisk dziesięcin 27,875, fabryk nie ma tu żadnych, w dawnych inwentarzach znajdujemy fabrykę prochu strzelniczego i hutę szklanną, obecnie są tylko cegelnie. Dawna wielkość księstwa Birżańskiego zupełnie była inna, mamy pod ręką mappę z napisem: Carte geografique du Duché de Birże, biens héréditaires de LL. AA. le Princes de Radziwił, situés dans le district d'Upita, ceux de Wilkomierz, Kowno et dans le duché de Samogitie, faite l'an 1786 au mois de Juin. Na téj mappie od ręki robionéj, widziemy, że Birże, Popiel, Sołomieść, Poniemunie, Soły, Wiżuny, Owanta, Kiejdany, Nowe miasto, Pompiany, Sałaty, Turszlonie, Zubrzyszki, Cytowiany i Romaniszki składały jeszcze za czasów ks. Panie Kochanku, jedną całość.

Lasy głównie są jodłowe i brzozowe, inne drzewa są rzadsze—są one przepełnione zwierzem i ptastwem lesném różnego rodzaju. Podług świadectwa starych ludzi, jeszcze przed laty pięćdziesięcią były tu niedzwiedzie, Meszka. Dziki, Dikas, zgoła się nieznajdują. Rysie, Łusis, są rzadkie. Bobry Bebrus, były niegdyś w hrabstwie Sołomieskiém, gdyż w prawie zastawném wydaném dla PP. Ganskoffow w 1665 r. wyraźne znajdujemy zastrzeżenie »ażeby bobrów nie bili, których tam ma bydź domów nie mało.« Łosie, Briedis, znacznie w roku 1863 przerzadzone zostały; zwierz ten zwykle łagodny i tchórzliwy w 1866 r. we wsi Łatwele niezwyczajną wściekłość okazał, gdy bowiem włościanin zaczajony strzelił do przebiegającego i ranił go, łoś już minąwszy człowieka obrócił się i rzucając się na myśliwego stratował go do śmierci przedniemi racicami.

Wieś Zubrzyszki naprowadza na domysł, że kiedyś i zubry tu być musiały.

Ciekawy jest to kraj pod względem geologicznym, postrzeżenia doktora Ludkiewicza ogłoszone niegdyś w Tece Wileńskiéj, w artykule »o Zamkach«, umieczczamy tu w całości.

»Powierzchnia ziemi płaska, składająca się z pokładów prochnicy z gliną i żwirem, już to saméj gliny wyciskowéj, pod któremi idzie wapno skaliste, pod niém pokład gipsu od rzek Agłony i Oposzczy na południe i wschód, mieć musi jakieś wielkie próżnie pod sobą, których sklepieniem są bezwątpienia owe wielkie warstwy gipsu, pokryte warstwą skalistą wapna, utrzymujące na grzbiecie swoim liczne posady, wioski, lasy, pola i t. d. Płaszczyzna mająca pod sobą ten dziwny kaprys przyrodzenia, ciągnie się wzdłuż na trzy i pół mile, w szerokości mająca milę i więcéj w *niektórych* miejscach ciągnąc się wązkim pasmem z małemi przerwa*mi*. Granicę tej podziemnéj próżni zakreślają rzeki; i tak od *miasta Birż* północo-zachód, wieś Ropejki, Oposzcza i pola wsi *Druściek*, Kolny folwarek obywatela Holstena, na zachód młyn Smordoński, ztamtąd rzeką Smordoną, Totolą z małemi przerwami, aż do młynu Roubanskiego na rzece Totole, na wschód i południe wieś Birżańska Kłausunie, Daużogiry obywatela Bistrama, Gulbin niegdyś hr. Załuskiego. Przestrzeń ta dzieli się na dwa rodzaje próżni — jedne mające dno suche, drugie mające po pod sobą wodę głębokodenną. Do piérwszego rodzaju należy część południowo-wschodnia Montegaliszek do Daużogir, pola wsi Doumian, Kirdan, Czeniszek; do drugiego należy północna strona tychże Muntegaliszek po za Ropejki, Kirkiły, Smordona, dno rzeki Totaly aż do jéj ujścia, — ta część przerwy zdaje się ostatecznie postrzegać nad brzegami rzeki Ławeny w miasteczku Poswolu gdzie są łazienki wody siarczanéj. Zapadliny podobne na przestrzeni wyżéj opisanéj przybywają bardzo często; nieraz kilka ich do roku się tworzy. Sformowanie się podobnéj zapadliny zwiastuje pękanie i łamanie się sklepień pod

ziemią, które objawiając się stukiem, szumem, hukiem, łoskotem podziemnym, już przez opadanie jak gdyby kamieni walących się do wody, na godzin 24 najmniéj przed ostatecznem zapadnięciem ostrzega mieszkańców wioski o spełnić się mającém nieszczęściu i daje im czas do ucieczki, poczém z wielkim łoskotem wszystko w ziemię zapada lub w wodzie tonie, albo też gdzieś pod ziemią ginie, zostawiając po sobie krater konicznéj formy, albo suchy na dnie, lub też mający oko przezroczystéj, często niczém niezgłębionéj wody.

Zapadliny te powtarzane od wieków na przestrzeni wyżéj opisanéj, przez żadnego z geologów szczegółowo i naukowie postrzeganemi i badanemi dotąd niebyły; jedna ciekawość ludzi obojętnych takowe oceniała i ich piękność majestatyczną uwielbiała. Niektóre z nich, które przechodząc przez większe igrzyska przyrodzenia i przez mocniejsze wstrząśnięcia wspanialszą formę z ułamków brył poukładanych dostały, mają swoję historję przechowaną w podaniach ludowych. I tak:

Pożemis, poziomka. Jestto zapadlina do któréj dna wpada ruczaj tego nazwania, początek biorący z błót Birżańskich za wsią Kłausuniami. Niemożna uwielbiać tego pięknego widoku wpadania wód pod ziemię, inaczéj jak tylko wiosną, lub w czasie wielkich ulew, kiedy ruczaj wzbierze się, wteneczas przyszedłszy nad zapadlinę, ujrzysz jak massa wody, napełniwszy część znaczną zapadliny, z nadzwyczajnym szumem i wirowym nurtem wpada po pod skały i od tego to nurtu podziemnego cała część w obszerności na wiorstę kwadratową nosi nazwę Poziomki. Miejsce wpadania ruczaju pod ziemię odznacza się nieforemną, a bardzo wspaniałą zapadliną w formie trzech czwartych koła, któréj srednica wynosiła przeszło sążni sześć, wysokość ścian sążni do pięciu, ściany składały się z wapienia, gipsu i gliny, lecz tak ułożone, że warstwy jedno, dwu, lub trzy calowe na przemian całe ściany skał składały.

Za tą na południe i zachód od drogi komunikacyjnéj idącéj z Wilna do Rygi, niewięcéj jak na kroków dwadzieścia, jest rozpadlina w rodzaju pieczary podziemnéj składająca się z brył połamanych gipsu, które jedne na drugich pozwalane, nieforemne téj pieczary stanowią sklepienie; zowie się ona Szwentoie, to jest Święta Dziura. Do niéj wchodzono z pod skały po trzech czy czterech stopniach utworzonych naturalnie z wapienia i gipsu; tam natrafiało się na sadzaweczkę i ruczajek niegłęboki, płynący zwolna ku południowi; do téj sadzaweczki przez szczeliny skał woda kroplami spadając tworzyła echo do dzwonu podobne. Dziwne to podziemie, przed lud za święte uważane, było celem zbioru pobożnych, gdzie każdy chory, cierpiący na oczy i kaleka śpieszył, aby znaleźć tam ulgę lub wyzdrowienie; tam to można było znaleźć rozmaite rzucane ofiary, jako to: groszaki, czapki, czapeczki, stare odzienie i tym podobne. Cudowne to miejsce od pobożnych chreścjan uczęszczane bywało szczególniéj na S. Trójcę i Najświętszą Pannę Szkaplerną. Czy daleko próżnie téj jaskini ciągną się w głąb ziemi? jak niemniéj dokąd płynący tam ruczajek wpada? i jak daleko tą pieczarą płynie? nikt tego nieśledził, jak niemniéj w podaniach ludowych nieoznacza się nawet przez przypuszczenie, czas od którego ludzi pobożnych wiara do źródła wzmiankowanego zwróconą została; że takowy zwyczaj ludowy od bardzo dawnych czasów istnieć musiał, świadczy o tém ścieżka głęboko w skale przez lud pobożny wydeptana. Lud tameczny przechował w pamięci swojéj to podanie, iż tuż około drogi idącéj z Montegaliszek do Birż są nadzwyczaj daleko ciągnące się podziemne jaskinie, których sklepienia utrzymują się jakby na architektonicznych arkadach i tworzą korytarz, po którego obu stronach widać osóbne jaskinie. W téj jaskini miała się znajdować sól. Roku bieżącego (1857) d. 10 września doktor Ludkiewicz w celu

zbadania prawdy, wchodził na trzy kroki w głąb' téj jaskini; znalazł on na jéj dnie białą wyciskową glinę, na któréj cieńki lód dał się czuć pod nogami. Istotnie znalazł on w niéj cóś podobnego do soli. Powiadają, iż ta jaskinia służyła nieraz za bezpieczne schronienie dla hultajów i zbiegów. Na pół mili od Świętéj Dziury znajduje się na polach wsi Daumian jaskinia dotychczas nieśledzona i bez żadnéj nazwy. Także nad ruczajem Upitką, po za wsią Kirdany w ujściu tego ruczaja do Totoły wiele jest zapadlin suchych, z których dziś najpiękniejszy gips biały, krystalizacji iglastéj wydobywa się.

Drugie pasmo zapadlin wodą zalanych, ciągnące się od Montegaliszek do wsi Kirkił przez pola téj wsi, oraz folwarku Rupejek, całkiem inny od poprzednich ma charakter. Tutaj gdzie woda wszystko pochłania co w nią wpadnie, pozostają tylko duże głębokie kratery ze znaczném okiem wody na dnie, a do nich wspomnienia w tradycji ludowéj dochowane. Tak np. Gaspadynia, gospodyni, nazywa się zapadlina z kraterem, na którym jak podanie miejscowe niesie stać miała obora. Podczas gdy w niéj gospodyni krowy doiła, pękły sklepienia podziemne, a obora, krowy i gospodyni poszły razem na dno wód podziemnych; ztąd to miejsce przez lud gospodynią nazwane, dotąd tę nazwę zachowało. Musiało się odbyć tutaj zdarzenie jakieś podobne temu, które lud opowiada, albowiem w dzień pogodny w przezroczystéj wodzie, stanowiącéj dno krateru, a któréj zgłębić niepodobna, pomiędzy dwóma urwiskami skał od połamanego sklepienia, dostrzedz można dzisiaj jeszcze uszak drewniany, u którego w wyższéj części kruki żelazne widzieć się dają, od zapadającéj do środka budowy, jakiemś zdarzeniem na cząstkach połamanego sklepienia, w swojéj podziemnéj podróży, uszak ten zatrzymał się i dotąd na nich wsparty stoi. W kraterze gospodyni często widują pływające ryby, a niekiedy mocny ruch wirowy

wody. Ztąd wnosić wypada, iż woda téj głębokiéj na pięć sążni zapadliny, pod obszernemi sklepieniami złożonemi z wapienia, łączyć się musi i z innemi daleko większemi wodami.

Inna zapadlina równie obszerna i głęboka, nazywa się Karetą, od tego, iż jakoby jacyś podróżni jadący karetą, w nią wpadli. Inna znowu zowie się Zamkową, Zamkinia, od tego, iż jadący ślusarz na targ do Birż z zamkami, w nią wpadł i t. p.

We wsi Kirkiły, osadzie niegdyś szlacht tego nazwiska, z południa znajduje się mnóztwo sadzawek i zapadlin, z których na północo-zachód idzie ruczaj tworzący za wsią jeziorko nadzwyczaj głębokie, około których cała powierzchnia ziemi zdaje się być zawieszoną nad głębokiém jeziorem; gdyż nieupłynie lat kilka, żeby nowe zapadliny nieformowały się, a tak głębokie, że lud one bezdennemi nazywa. Przed laty dwudziestu kilku było wydarzenie, że sień w domówstwie zapadła. Przed kilką laty o dwa sążnie od chaty otworzyła się zapadlina i dziś jest prawie bezdenną. Także na wyniosłém miejscu zapadła ziemia z grochem usianym. Zapadlina ta była głęboką, miała krater, który kolorem czarnym świadczył o głębokości wody w zapadlinie. P. Ludkiewicz zauważył, iż w podobnych zapadlinach, gdy się z największym łoskotem ziemia zapada, woda wytryska nad jéj powierzchnię, a po kilku dniach opadając, powoli zniża się do dwóch sążni, i tak w wielu miejscach na zawsze pozostaje. Inne, których wody bardzo się zniżają, po pewnym przeciągu czasu znowu zapadają.

Na zachód i południe Birż, gdzie się pasmo zapadlin kończy, wytryska z pod ziemi źródło Smordony od swego przykrego odoru Smirdi po litewsku nazwę biorące; jest to sadzawka owalna, mająca w głąb' do dwóch sążni, w średnicy sążni do sześciu, na dnie któréj corocznie nowe się tworzą kratery wybuchające wodę i również co rok

zaklęsające. Oprócz wody, przez te kratery wybuchnie niekiedy pień drzewa olchowego po części z korą, a tak zaokrąglony i otoczony, iż sądziłbyś, że ręka ludzka w tę formę go obrobiła.

Czasem wybucha z nich kępa trawy pokręconéj; lecz zkąd się one biorą i przez jakie przechodząc naturalne pod ziemią wirowe operacje nabierają podobnych kształtów, odgadnąć, ani domyślić się, nikt nie umie. Takie ciekawe kloce drzewa przez proces podziemnych wirów, na okrągło otoczone, znajdowały się u obywatela Hanusewicza, mieszkającego w folwarku Dawiunach. P. Ludkiewicz w postrzeżeniach swoich nad wodą Smordońską dokonywanych, postrzega wyraźne jéj wyczerpywanie się w pokładach nasycających wodę, lub uważa, że szczeliny podziemne utworzyły się przez inne pokłady, a woda przez nie przeciekająca zmienić musiała swój kierunek, kiedy woda mineralna siarczana w Smordoni niema tak wielkiéj mocy, jaką miała przed kilkonastą laty, a w pobliżu folwarku Lukjen nowe otwierające się kratery daleko mocniejszą od Smordońskiéj wodę siarczaną wydają. Ze źródła Smordony wypływa rzeczka tego nazwania, na któréj stoi młyn, z powodu dostatku wody wiecznie mielący. Tutaj już Smordona łączy się z rzeką Totolą, na któréj brzegach znajdują się zapadliny głębokodenne; widać nawet, że one ciągną się pod korytem téj rzeki. Ściany zapadlin z wapienia i gipsu są utworzone, które okazują dalszy ciąg zapadlin Poziomkowych wodnych. Najwidoczniejsze są koło wsi Jodeysz, folwarku Dominy i na granicy Trzecian i wsi Skirance nazwanéj. Tutaj zdaje się przerywać pasmo zapadlin przy młynie Trzeciańskim, za którym chyba nad Ławeną pod Poswolem znowu pojawiają się, tworząc na brzegach tejże Ławeny niewielkie wybuchy wody siarczanéj.«

Przed dwóma laty znaleziono tu siarczyk żelaza w kryształach, lubo w zbyt małéj ilości. W jeziorach są kąchy

Planorbis-Corneus, Lymnea Stagnalis, i inne jakie się zwykle w wodach słodkich znajdują. Wody mineralne siarczane w Porawicy takie jak i w Smerdoniach, znane są i używane okolicznie jako skuteczny środek lekarski. Znalazły one przy końcu upłynionego stulecia uczonego badacza, który je szczegółowo rozbierał i opisał. Rzadka ta broszura w języku polskim napisana, zawierająca stronic nienumerowanych 28, in 12-mo, bez miejsca druku, nosi tytuł: O wodach Birżańskich, przez Pawła Boufała Hoppena. M. L. roku 1791. Autor wspomina tam o świętéj dziurze, któréj wejście dziś zupełnie przez osunięcie się skały zamknięte zostało, jako o miejscu wyraźnie w przeszłości Litewskiéj mającém jakieś mytyczne znaczenie. Samo jéj nazwanie sięgać nawet zdaje się czasów przedchrześcijańskich. Broszura Hoppena zaszczytnie świadczy o tém, że i w owéj epoce zajmowano się u nas naukami ścisłemi; były to w końcu już czasy prac Jundziłła. Hoppena takie jest zdanie o zapadlinach w téj okolicy: «czy nie można by całą okolicę mieć za wydrążoną i za obszerny zbiór wód, które w Smerdanie wyjście swoje mają? Tak nazwana Święta Dziura pół mili od zrzódła zgadza się zupełnie z tym wnioskiem. Niemogłem dochodzić czy wody w téj zabobonami i bajkami zapchanéj jaskini, będące, tak są głębokie jak mówią, doszedłem, jednak że nie są jednostajne z Smerdońskiemi«.

Urządzenie włości Birżańskiéj jest prawdziwie wzorowe; zmarły założyciel ordynacji hr. Jan Tyszkiewicz, przez lat kilkadziesiąt z wytrwaniem zadziwiającém pracował nad tém. Zdawało się, że ten człowiek na to tylko stworzony, jedyną przyjemność i jedyne zatrudnienie w zarządzie swemi dobrami i w ulepszeniu bytu włościan znajdował. To też zniesienie poddaństwa, podwójném było dla nich dobrodziejstwem, bo znalazło lud zamożny, wybornie zagospo-

darowany i pojmujący własne dobro. Zarząd hr. Jana ograniczał się na dopilnowaniu włościan w ich pracy i moralności, nie marnotrawieniu czasu, wyjęciu ich z pod zdzierstwa i opieki żydów, dostatnim gromadzeniu zapasów stanowiących potrzeby i wygody życia, nareszcie w utrzymaniu dróg i komunikacji w stanie najlepszym. Ale zastosowania nauki do przedsiębierstw gospodarskich tu nieznano. Płodozmian, usiewy karmów, narzędzia i machiny rolnicze, były jakby niepotrzebne w rozległych dobrach Birżańskich. Bo też wyznać należy, że ówczesne pokolenie pobierało wychowanie w uniwersytecie wileńskim, gdzie tylko ci, co uczyli się medycyny, wstąpili do głównego seminarjum, lub w małéj liczbie przygotowywali się do stanu nauczycielskiego (gdyż większa część szkół w okręgu naukowym wileńskim utrzymywaną była przez zgromadzenia zakonne), mogli mieć z nauk zapewniony kawałek chleba. Byli to pospolicie dzieci uboższéj szlachty, dostatniejszych obywateli synowie, po skończonych w uniwersytecie naukach wracali na wieś z większym tylko nabyciem wiedzy; o postępie zaś rolnictwa i dochodów umiejętnie wydobytych z dóbr ziemnych i myśleć nie można było, bo nauki stosowane były im obce, i majątek w ręku takiego obywatela nieróżnił się wówczas niczém od posiadania domu lub kapitału. Nauka w ich ręku była jak pieniądze w większéj ilości zgromadzone u prostego ludu, który wyobrażenia nie ma jak z nich zrobić obrót i korzyść, trzyma je utajone na to tylko, ażeby miał, albo je najwięcéj do ziemi zakopuje. Ten rozbrat teorji z życiem był ogólną klęską naszéj prowincji, i zbyt ją daleko od innych krajów pod tym względem zostawił. Taki był ogół, obwiniać więc jednostki nie można.

Dziedzic Birż bez zaprzeczenia widział w tym ulepszonym zarządzie własną korzyść, ale i jego względem poddanych czynnności warte są zapamiętania. Jednym z tych

dobroczynnych, a w całéj liczbie podówczas znanych ulg ze strony dziedzica, była dobrowolna darowizna należności włościańskich i zapomoga uboższym wraz po ukończeniu processu z ks. Witgensztejnem. Oto jest dosłówne brzmienie tego aktu:

»Kiedy wyszukana napaść chcąc zachwiać mój fundusz od przodków dziedziczony najbardziéj mnie prześladowała, wówczas pomimo trapiących mnie kłopotów, zwracałem ciągłą uwagę na was kochani włościanie moi, i nie bez uczucia pociechy dostrzegłem waszą stateczną ku mnie wierność i współudział w moich troskach i zmartwieniach. Teraz gdy Bóg najwyższy natchnął sprawiedliwego Monarchę naszego i gdy przez Najwyższy wyrok Jego, dom mój i fundusz od niesłusznéj napaści zabezpieczonym na zawsze został, chcąc was, dobrzy włościanie moi, mieć uczęstnikami wspólnéj radości, jakoście wprzódy i smutek ze mną podzielali, oraz okazać moją dla was przychylność, postanawiam i administracji mojéj zalecam, zrobić dla was łaskę następną: 1) Remanenta wszelkiego rodzaju to jest, z niedopłaty czynszow, dawanych zapomóg, pożyczek, i z innych rachunków wynikłe z lat dawnych w gotowym groszu, również remanenta zbożowe z pożyczek, niedosypów magazynowych, i z innych szczegołów nastałe, słowem wszelkie remanenta tak pieniężne jako też i zbożowe, nie mniéj daniny z lat dawnych do roku 1840, apryla 23 dnia, na gospodarzach i innego tytułu włościanach liczące się w ogóle pieniędzmi rubli sr. 16,187 i kop. 93½, zbożem: żyta purów 20,241 garncy 23, jęczmienia purów 15,308, garncy 10, owsa purów 12,247 garncy 13, darować, z rachunków i remanentów wykasować. Zsypkę zbożową tegoroczną do magazynu włościańskiego należną od rządu nakazaną, żyta purów 1,094 garncy 6, jęczmienia purów 729 garncy 12, owsa purów 729 garncy 12, wam wło-

ścianie darować, a za was z krestencji mojéj jako rzecz rządową odsypać. Niemającym ziemi ani usiewów, jako to: parobkom, kątnikom takoż cieślom, mularzom i leśnikom gajowym, którzy pobierają pensyją i ordynarję, z mojéj administracji, na każdą osobę płci męzkiéj, jakowéj ludności podług osobnéj szczegółowéj wiadomości przezemnie unotowanéj liczy się dusz 1,128, po rubli sr. 2, a na wszystkich rubli sr. 2,256, tudzież dla pół parobków 259, po rublu sr. 1 darować i z kassy mojéj wypłacić. Przyjmcie kochani włościanie odemnie tę ofiarę na znak mojéj ku wam przychylności, niech ona będzie dowodem i pamiątką starania się o wasze szczęście dziedzica, niech także w was ożywia chęć do pracy, trzeźwości, dobrych obyczajów i uczynków; niech w was obudza ochotę do oświaty, moralności i starania się o poprawę waszego własnego bytu, który mnie szczerze obchodzi. A kiedy Bóg wam pobłogosławi w waszych pracach, pamiętajcie na to, że pierwszym obowiązkiem jest człowieka moralnego, dzielić się z bliźnim zapracowaną własnością.

Jan Tyszkiewicz.

Roku 1844,
Listopada 18 dnia.

Zbiory naukowe ordynacji zachowane w pałacu rezydencjonalnym w Ostrowiu, zgromadzone w znacznéj części przez hr. Jana, wzbogacane są ciągle przez dzisiejszego ordynata. Bibljoteka zakupiona od hr. Michała Borcha, który chciał, umiał i mógł ją kompletować, rzeczywistą ma naukową wartość i pod tym względem prawie jest jedyną na Litwie właściwéj. W oddziale polskim zbiór kronikarzy i historyków, jest bardzo bogaty. Do tego oddziału wcielone zostały dzieła w innych językach traktujące o Polsce i jéj dziejach. Do rzadkości bibljograficznych należą dzieła drukowane w Supraślu, Poczajowie, Choczimie 1782, Brzegu,

Nancy 1792, Sandomierzu i inne. Postylle Wujka 1584. Postylle Abrahama Szkulteta, edyc. Gdańska.—Herbiniusa: Religiosa Kijovienses cryptae, Jena 1675.— Biblioteka Fratrum Polonorum 1656, druk. w Irenopolu, tudzież rzadkości bibljograficzne w oddziałach russkim i niemieckim, jako też łacińskie inkonabuły z wieku XV, prawdziwą są ozdobą tego księgozbioru. Oddział francuzki i angielski posiada wiele wydań dawnych przepysznych. W oddziale polskim 44 drukarnie w edycjach swoich są reprezentowane.

W zbiorze rękopismów odznaczają się: Staro sławiański latopisiec z epoki Samozwańców, gdzie do dziejów naszego kraju jest mnóstwo nieocenionych szczegółów. Pomiędzy rękopismami polskiemi na szczególną zasługuje uwagę metryka korrespondencji Jędrzeja Opaleńskiego, marszałka wielkiego koronnego, z roku 1582, to jest, bytności króla Stefana w Rydze i załatwiania tam spraw Inflantskich. Instrukcje dane posłom wysyłanym z tamtąd do Szwecji, Moskwy i Cesarza, i ich sprawozdania, list do króla Katarzyny Jagiellonki, a mianowicie siedm listów jakiegoś przyjaciela, sekretarza Jana Zamojskiego co nieodstępnym był przy osobie hetmańskiéj i króla Batorego, i o najdrobniejszych szczegółach donosił, a którego nazwisko chciał ukryć marszałek koronny, są wielkiéj historycznéj wartości. Kopje listów Patkula i jego dyplomatycznych czynności z tajnego archiwum w Dreznie, o których wspomnieliśmy wyżéj, jeszcze nigdzie drukiem nie były ogłoszone. Prócz tego na uwagę zasługuje księga przywilejów miasta Witebska, Albertrandego opisanie medalów polskich i inne w liczbie 26.

Do oddziału rękopismów wcielone zostały papiery po Radziwiłłowskie, nie mające żadnéj styczności z dobrami Birżańskiemi. Wśród tych papierów zajmujące są znaki wodne ówczesnych papierni na Litwie, z tych dwa odmienne są

Radziwiłłowskie, Sapiehow, Połubińskich i inne. Znakomity Lew Sapieha, który zaślubił córkę ks. Krzysztofa I, w Wilnie 1599 roku, miał swoją papiernię, któréj miejsce nam nie jest wiadome, znak jéj wodny jako zajmującą pamiątkę po wielkim mężu, w rysunku tu dołańczamy.



W bibljotece znajduje się tomów:

Rękopismów	26
Tek z autografami i papierami po Radziwiłłach	8
Dzieł drukowanych w językach: ruskim	145
Łacińskim i niemieckim	501
Polskim	1,262
Francuzkim i angielskim	2,604
Ogół tomów	4,546

Rycin, mapp geograficznych i własnoręcznych rysunków znakomitych mistrzów	1,063
Minerałów	1,523
Kąch	122
Zbiory przy bibljotece:	
Archeologiczny, ekzempl.	226
Etnograficzny	74
Ornitologiczny	11
Ogół ekzempl.	3,019

Ogół numerów 7,565.

W zbiorze archeologicznym oprócz litewskich starożytności, ciągle przez nowe odkrycia wzbogacanych, przeważne zajmują miejsce przedmioty odgrzebane w Pompei i Herkulanum przez dzisiejszego ordynata, zbiór zaś etnograficzny, w znacznéj części składa się z rzeczy przywiezionych z Ameryki, gdzie lat kilka jako namiętny myśliwy wsród dzikich ludów przebywał zmarły założyciel ordynacji. Zasługują również na uwagę: gabinet fizyczny, oraz zbiór rzeźb marmurowych i obrazów, zdobiących w części sale bibljoteki, w części pokoje mieszkalne.

Zamykając to krótkie opisanie zbiorów naukowych ordynacji Birżańskiéj, winienem wspomnieć, że od roku 1862, mieszka w Ostrowiu, w charakterze pełnomocnika hr. ordynata Michała Tyszkiewicza, znakomity rysownik Artur Bartels, którego szkice we trzech poszytach z humorystyczném objaśnieniem wydał J. K. Wilczyński w Paryżu. Upowszechnione i sprawiedliwie cenione dowcipne śpiewki jego, imie ich autora chlubnie w kraju znaném uczyniło.

KONIEC.

Bayerische
Staatsbibliothek
München

TREŚĆ DZIEŁA.

Wstęp dedykacyjny 5

I.

Dzieje pierwotne — plemiona — skandynawowie — piérwsza wzmianka o Litwie— Litwa potężna— charakter ludu — starożytności — język — pieśni — instrumenty muzyczne—tańce—chaty— obyczaje— ubiory— handel 11

II.

Nazwanie Birż — Jagiełło — Fiedkonis — przejście Birż w dom Radziwiłłów— kto byli Radziwiłłowie— Mikołaj Rudy — Birże księstwem — Barbara— Krzysztof I — założenie zamku — Chodkiewicz Karol — wojny—Suderman— Gustaw Adolf— Karol Gustaw— kto był ks. Bogusław — restauracja zamku — siła zbrojna— list hetmana Paca— księżna Neuburgska — Sobiescy — Piotr wielki i August II w 1701 r.— Piotr w. w r. 1705 — Patkul — Fictum — Lewenhaupt — miasto spalone — zamek wzięty i zburzony wespół z fortecą — genealogja książąt Radziwiłłów 29

III.


Księżna Sulcbach— ksiądz Bitner— ks. Hieronim Radziwiłł— prześladowanie ewangelików—śmierć ks. hetmana (rybeńko) — księżna Kingston — Panie Kochanku — bale w Birżach — śmierć ks. Karola — ks. Dominik — rok 1794 — Birże Tyszkiewiczów — cesarz Aleksander I — kommisja Radziwiłłowska — król Bawarski — lata 1812 — 1831 — 1863 — genealogja Tyszkiewiczów 81

IV.

Prześladowania katolików — ks. Karolina Ludwika dziedziczką Birż— wznowienie kościoła Katolickiego— ksiądz Maciejewicz — list króla Jana III — katolicyzm wzrasta — kks. Kurbscy — zgon ks. Ludwiki — miasto Birże — przywiléj Zygmunta III — miasto za ks. Bogusława — miasto spalone — Tatarzy — kat — stan obecny miasta — zbór Ewangielicki — zbory w Radziwiliszkach i w Sołomieściu — Siciński — srebra kościelne — uposażenie duchowieństwa — kościół luterski — Cerkiew dawna i teraźniejsza — Ostrów — Leon Borowski 103


V.

Ziemia — rzeki — jeziora w ordynacji — orzechy wodne— wielkość majątku— folwarki i wsie— lasy— źwierzęta — bobry w Sołomieściu — Zubryszki — pokłady wapienne i gipsowe — miedź rodzima — święta dziura — wody mineralne— Hoppen— zbiory naukowe w Ostrowiu—znaki wodne na papierach w archiwum— A. Bartels — mappa dóbr ordynacji Birżańskiéj . . 153



Rysował Mierniczy Dóbr Ordynacyi Birżańskiej, Antoni Myszkon.

w Lit. M. Fajansa w Warszawie.



w lit. M. Fajansa w Warszawie.

BSB Bayerische StaatsBibliothek

MDZ Münchener DigitalisierungsZentrum Digitale Bibliothek

Tyszkiewicz, Eustachy

Birże Rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacyi

St.-Petersburg 1869

Russ. 325 a

urn:nbn:de:bvb:12-bsb00021395-5